

**Protokół nr XXV/16**  
**sesji Rady Miejskiej Wrocławia**  
**zwołanej w trybie nadzwyczajnym**  
**1 czerwca 2016 r.**  
**Sala nr 215, pl. Nowy Targ 1—8**

Sesja trwała w godzinach od 19.00 do 01.30

Na ogólną liczbę 37 radnych 2 osoby były nieobecne:

- Krzysztof Szczërba
- Piotr Uhle

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Otwieram obrady XXV sesji Rady Miejskiej Wrocławia zwołanej w trybie nadzwyczajnym przez grupę radnych. Witam serdecznie Państwa Prezydentów, Państwa Dyrektorów. Witam wszystkich gości, którzy zechcieli przyjść na dzisiejsze spotkanie Rady Miejskiej Wrocławia. Witam Panie Radne i Panów Radnych.

## **1. Informacje i komunikaty Przewodniczącego Rady i Prezydenta Miasta.**

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Jeśli chodzi o komunikaty Przewodniczącego, to chcę tylko przypomnieć, że 16 czerwca mamy sesję Rady Miejskiej Wrocławia regularną, że tak powiem, i 24 czerwca sesję uroczystą. Tak że w sumie jeżeli nic się nie zmienia, to będziemy mieli 3 sesje w tym miesiącu.

**Dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju Jacek Barski:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor DAR posiłkował się prezentacją multimedialną] Chciałem na początek powiedzieć kilka słów na temat kwestii formalnoprawnych związanych z ochroną i opieką nad zabytkami, po to żebyśmy wiedzieli, na jakim tle rozmawiamy. Jeśli chodzi o podstawę prawną działań w szczególności miasta w zakresie ochrony zabytków, to jest to ustawa o samorządzie gminnym, jest to ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. W zakresie ochrony zabytków — ona polega przede wszystkim na działaniach, które podejmuje administracja publiczna. W tym np. zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych, finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie. Ta sama ustawa o ochronie i opiece nad zabytkami mówi też, kto jest odpowiedzialny za opiekę nad zabytkami, bo to są dwa różne pojęcia. Opieka jest sprawowana przez właściciela lub posiadacza obiektu. I polega w szczególności na zapewnieniu czy to naukowego badania i dokumentowania zabytku, czy to prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych przy zabytku, czy też zabezpieczenia i utrzymania zabytku i jego otoczenia w jak najlepszym stanie, czy też korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości. To są oczywiście tylko niektóre elementy, które znajdują się w ustawie. Pojawia się pytanie, kiedy nieruchomość jest zabytkiem. Dlatego że na tym tle — w mojej ocenie — pojawiają się dyskusje i nieporozumienia. Otóż ustawa w art. 3 pkt 1 podaje definicję zabytku, która brzmi: „Jest to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Proszę zwrócić uwagę, szanowni Państwo wnioskodawcy, że nie każdy obiekt, nawet wiekowy jest zabytkiem w rozumieniu ustawy. Ustawa w ogóle nie wprowadza tu cezury czasu. Mówi o wartościach historycznych, artystycznych i naukowych. Jeśli chodzi o formę ochrony zabytków, to ustawa przewiduje 4 zasadnicze. I teraz mówiąc o tym w kolejności odwrotnej niż to widać na slajdzie, to ostatnia dotyczy

ustaleń ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo decyzjach o warunkach zabudowy i odnosi się do działań planistycznych. Trzecia — utworzenie parku kulturowego — jest kompetencją rady gminy, o czym Państwo doskonale wiecie. Niedawno uchwalaliśmy uchwałę dotyczącą Parku Kulturowego „Stare Miasto”. Drugi — uznanie za pomnik historii — jest kompetencją prezydenta kraju. W zakresie dotyczącym planowania przestrzennego oczywiście ta ochrona odbywa się poprzez zapisy w planach miejscowych, tam gdzie się wyznacza ochronę historycznych układów urbanistycznych co do funkcji, gabarytów, co do formy. Takich miejsc jest dość dużo objętych planami. W planach wyznacza się strefy ochrony konserwatorskiej i archeologicznej. To są specjalne zapisy, które w jednym i drugim przypadku pojawiają się w planach w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Dodatkowo mogą się tam pojawiać inne formy ochrony. Trzeba też powiedzieć o tym, że *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Wrocławia* samo jako takie, nie będąc aktem prawa miejscowego, zawiera jednak treści, które są związane z ochroną dziedzictwa kulturowego i zabytków. Jest cały dział temu poświęcony. Posiada również nasze *Studium* rozdział związany z dobrami kultury współczesnej, na marginesie mówiąc dość po macoszemu traktowanymi przez przedstawicieli administracji zespolonej. Konserwatorzy do niedawna w ogóle nie chcieli rozmawiać na temat wpisywania tego typu obiektów do rejestru zabytków. I pierwsza forma ochrony, ta, która jest najistotniejsza, bo ona odnosi się jako jedyna do kompetencji konserwatorskich w procesie budowlanym, czyli wpis do rejestru zabytków. Jedyne skuteczne administracyjne działanie, które jest w stanie zapewnić ochronę zabytków. Wszystkie pozostałe formy ograniczają się do wydawania opinii konserwatorskich. Tylko tutaj mamy decyzję, którą oczywiście zawsze można próbować wzruszyć. Ale jest to decyzja. Na tym tle chcę powiedzieć o kompetencjach poszczególnych organów konserwatorskich. Podkreślam z całą mocą, że wpis do rejestru zabytków jest kompetencją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, która nie może być powierzona. Mówię o tym tak mocno, dlatego że rozumiem, że mieszkańcy mają prawo mylić pewne fakty i uważać, że skoro jest Miejski Konserwator Zabytków, to on może coś wpisać do rejestru zabytków. Ale osoby, które aktywnie działają na tym polu i uważają się za obrońców zabytków takie rozróżnienia powinny umieć wprowadzić. Kompetencje Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dotyczą procesu budowlanego w zakresie planistycznym. To jest uzgadnianie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i uzgadnianie projektów decyzji o warunkach zabudowy. Wyłącznie Wojewódzki Konserwator Zabytków. Są oczywiście zadania powierzone prezydentowi na mocy porozumienia pomiędzy wojewodą a prezydentem. Pierwszy raz takie porozumienie zostało podpisane w roku 1996, czyli 20 lat temu, pomiędzy Wojewodą Dolnośląskim Januszem Zalewskim i Prezydentem Wrocławia Bogdanem Zdrojewskim. W porozumieniu tym miastu Wrocław, stworzonemu Biuru Miejskiego Konserwatora Zabytków przekazano część zadań ustawowych administracji rządowej, które należały do kompetencji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Na marginesie, jako ciekawostkę wnioskodawcom dzisiejszej sesji chcę powiedzieć, że w tym porozumieniu, we wszystkich jego odsłonach, bo ostatnie podpisane we wrześniu 2011 r., za każdym razem, jak się zmieniało coś w otoczeniu prawnym, to porozumienie to było aktualizowane. Ale za każdym razem w nim, w różnym miejscu, znajduje się paragraf, który mówi o, może zacytuję: „w celu realizacji obowiązków itd. Wojewoda Dolnośląski będzie przekazywać Gminie Wrocław do 15. każdego miesiąca w danym roku budżetowym środki finansowe w formie dotacji celowej”. I teraz ciekawy jestem, czy Państwo wiecie, jakiej są one wysokości. Niezmieniona wysokość, co roku dostajemy 10 000 PLN. Jeśli chodzi o powierzone Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków kompetencje, to tu przede wszystkim m. in. trzeba wskazać wydawanie pozwoleń na pracę przy zabytkach i nadzór konserwatorski w trakcie prac. To jest oczywiście na podstawie ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami, ale też innych ustaw. Widzicie Państwo na slajdzie mapę, która pokazuje na niebiesko obszary zabytkowe wpisane do rejestru zabytków, na czerwono historyczne układy urbanistyczne ujęte w wojewódzkiej ewidencji zabytków. To są obszary niezależne od punktów, które nie sposób tutaj wskazać, ale obiektów, które są wpisane do rejestru zabytków... To są obszary, w których prowadzi się postępowania związane z aspektem

konserwatorskim. Na tych niebieskich [red. — obszarach], jak mniej więcej Stare Miasto, Przedmieście Oławskie, Sępolno, m. in. wymieniam — są to obszary, w których dla każdego elementu postępowania wydaje się decyzję konserwatorską. Wszystko: architektura, zabudowa, okna, klamki, jeśli zajdzie taka potrzeba, jeśli zajdzie taka ocena. Na tych czerwonych wydaje się postanowienia o zewnętrznej formie obiektów. Od jednego i od drugiego służy odwołanie do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. On jest organem odwoławczym. Nie będę się zatrzymywał nad tym slajdem, bo tutaj w pkt. 3 porządku obrad Państwo prosili o tego typu informację. Powiem tylko, że po wejściu w życie ustawy z 2011 r. opracowana została gminna ewidencja zabytków, w której znajdują się 10 364 pozycje. W tym są również te rejestrowe 663 [red. — pozycje]. Jako przykład bardzo ważnego programu, ale nie jedyne — o tych programach za chwilę będzie opowiadał Państwu Pan Wiceprezydent Adam Grehl — ale jako przykład tego, który kwotowo i liczbowo jest największy to są zadania własne Prezydenta Wrocławia, które dotyczą konkursu na działania w zakresie ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego we Wrocławiu. Co roku jest ogłaszany konkurs, co roku są wyłaniani nazwijmy to beneficjenci w ramach organizacji pożytku publicznego. W tym są również związki wyznaniowe. To są te działania, które najbardziej rzutują na sylwetę miasta, na atrakcyjność turystyczną między innymi. Oprócz tego jako rzecz, która jest charakterystyczna dla naszego miasta, w konkursie „Piękny Wrocław”, którego organizatorem jest Towarzystwo Miłośników Wrocławia i Prezydent Wrocławia, w którym nagrody corocznie przyznawane są w różnych kategoriach: budynek lub obiekt użyteczności publicznej, budynek mieszkalny wielorodzinny, jednorodzinny, przemysłowy, obiekt inżynierski. Również jest specjalna nagroda przyznawana dla modernizacji obiektu historycznego. Kończąc już swoją część wystąpienia, chcę zwrócić Państwu uwagę na taką rzecz. W tej chwili w Muzeum Architektury jest czynna wystawa zatytułowana „Polska architektura”. Ona prezentuje 20 najważniejszych obiektów w Polsce zrealizowanych ze środków samorządowych i unijnych. Wśród tej dwudziestki znajdują się: budynek Dworca Głównego [red. — PKP], zespół Hali Stulecia i Narodowe Forum Muzyki.

**Wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl:** [w trakcie swojego wystąpienia Wiceprezydent posiłkował się prezentacją multimedialną] Chciałbym przedstawić Państwu informacje w zakresie działań, które podejmowane są przez Prezydenta Wrocławia. Chciałbym Państwu pokazać całą paletę różnorodnych działań. Widzimy, że obejmują one sprawy, które są przedmiotem aktywności również Rady Miejskiej Wrocławia, ale i jest szereg działań realizowanych przez sam urząd. Remonty zabytkowych kamienic wpisanych do rejestru zabytków oraz osiedla WUWA, światowe dziedzictwo UNESCO, dotacje dla organizacji pozarządowych, programy rewitalizacji, obiekty poddane rewitalizacji, remontom oraz innym pracom pod opieką Miejskiego Konserwatora Zabytków, ochrona międzynarodowa, Lista Światowego Dziedzictwa — Hala Stulecia została wpisana w 2006 r. i jest to inicjatywa prezydenta miasta. Zespół, który pracował, również z udziałem mojego poprzednika, pana wiceprezydenta Dawida Jackiewicza, doprowadził do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i ochrony tego obiektu z własnej inicjatywy, dostrzegając wartość tego wyjątkowego obiektu. Za tym poszły działania zmierzające do jego remontu, do jego rewitalizacji. Przejęliśmy Halę Stulecia od Skarbu Państwa, od przedsiębiorstwa będącego przedsiębiorstwem Skarbu Państwa. Temu obiektowi groziło zamknięcie z uwagi na jego stan techniczny. Wspólnym staraniem miasta jako udziałowca przedsiębiorstwa oraz marszałka [red. — województwa], z udziałem środków własnych przeprowadziliśmy remont, przygotowując się do niego z najwyższą starannością, z udziałem międzynarodowych ekspertów, wyłaniając projekt w drodze międzynarodowego konkursu, ze wszystkimi opracowaniami i uzgodnieniami. Doprowadziliśmy do tego, że w 2011 r. mogliśmy być gospodarzem prezydencji polskiej [red. — w Unii Europejskiej] i przywróciliśmy wszystkie funkcje tego obiektu. Tak jak projektant marzył. Są tam kongresy, wystawy, koncerty, zawody sportowe. To miejsce żyje. Ochroniliśmy ten obiekt przed, można powiedzieć, jakąś katastrofą. Przy czym nie widzieliśmy tylko samego obiektu, ale również otoczenie, remontując pergolę, wiele elementów wokół. Dzisiaj jest to miejsce publiczne, z którego wrocławianie

korzystają. Obiekt charakterystyczny dla Wrocławia. Przyciąga wrocławian i przyciąga turystów. Jest miejscem życia, a miasto żyje również wydarzeniami. Druga inicjatywa wpisu na listę UNESCO jest inna, zarówno co do skali, jak i pewną osobliwością. Z inicjatywy Prezydenta Wrocławia została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Księga Henrykowska w 2015 r. Myślę, że również warto o tym powiedzieć. Program autorski, który powstał w Radzie Miejskiej Wrocławia z inicjatywy Prezydenta Wrocławia. Chcieliśmy do tego programu, który jest kilkanaście lat dla organizacji pozarządowych dołożyć program, który będzie dotyczył najwartościowszych budynków mieszkalnych wpisanych do rejestru zabytków, uznanych decyzją przez ten wpis jako szczególnie wartościowe. Widzieliśmy trud i stan ich w wielu miejscach. Patrzyliśmy z niepokojem, zastanawialiśmy się, co możemy zrobić, żeby ten program stworzyć. I udało się dzięki decyzji Rady Miejskiej przez te lata ponad 111 budynków wpisanych do rejestru zabytków w zabudowie pierzejowej, o funkcji mieszkalnej, adresowanej głównie do wspólnot mieszkaniowych, poddać pracom konserwatorskim i renowacyjnym w częściach wspólnych. Wszystkie te prace obejmowały taki optymalny i preferowany zakres związany z remontem dachu, elewacji, wymianą stolarki okiennej, czasami również z wartościową klatką schodową. Na wniosek Prezydenta Wrocławia Rada Miejska wykreowała nowe rozwiązanie. Przez lata krok po kroku — zaczynaliśmy od kilku kamienic. Nie brakowało sceptyków, również wśród dziennikarzy. Mówili: „czy wspólnoty się zmobilizują?“, „czy to będzie działać?“. Myśmy wierzyli, że ten program przyniesie swoje efekty. Zaczęliśmy od pilotażowego programu rewitalizacji. Mało kto pamięta, że blisko 10 kamienic w ramach tego pilotażowego programu miasto, dawne MPEC a obecnie Fortum oraz Kogeneracja w sposób kompleksowy doprowadziły do remontu — na ul. Szczytnickiej, ul. Świętokrzyskiej, ul. Prusa i ul. Księcia Witolda. Udało się uzyskać z tych pojedynczych budynków... Jak Państwo nawet podejmowali decyzję to mówili „Ale co to 5, 10 [red. — budynków]?”, „A co z tą z boku?“, „A co z pozostałymi?“. Krok po kroku po latach udało się zrealizować całe fragmenty miasta, całe pierzeje. Tutaj wymieniamy tylko niektóre. Proszę zobaczyć, jak widać na tych zdjęciach, że ten program działał. Okazało się, że ten dobry przykład jest najlepszą promocją. Wspólnoty zastanawiały się, jak to jest, że jedne mogą a inne nie, co mogą zrobić. I udało się naprawdę bardzo wiele prac wykonać: ul. Białoskórnicza; ul. Kazimierza Wielkiego, ulica jeszcze parę lat temu naprawdę szara; ul. Norwida, jeden z najpiękniejszych przykładów. Zaczęliśmy od tej kamienicy bez wieżyczki w 2007 r. i 13 kamienic — wyjątkowe miejsce. Z jednej strony pierzei 7 kamienic wpisanych do rejestru [red. — zabytków] i z drugiej strony pierzei. Razem 14 kamienic, wyjątkowych, absolutnie wartościowych, wymagających remontu. Dzisiaj jest ten program na tej ulicy prawie zakończony. Do tego jeszcze przeprowadziliśmy prace związane z wymianą oświetlenia, uporządkowania parkingów, również chodników. To jest taka jakby oprawa do tych elewacji. W połączeniu z tym co się stało na pl. Grunwaldzkim, kampusie Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego, ten fragment miasta wykreował nowe przestrzenie. Inny przykład — ul. Kołłątaja, gdzie jeden budynek, który powinien być całością, w przeszłości podzielony na 3 nieruchomości... Konsekwentnie zachęcając, rozmawiając, zaczynając od 100% własności miasta przez kolejne lata został odnowiony. Ul. Malarska — pamiętamy jej wygląd i kontrowersje związane z tym, żeby jednolicie zrobić. Nagle pojawiła się kolorystyka, pojawiła się dyskusja. Ale udało nam się, każdy budynek inny. Prywatnego właściciela, miasta, związku artystów, wspólnoty. Udało nam się poprzez zrobienie wzorcowej koncepcji, pokazanie jak może być zrobiona [red. — kamienica], pokazanie rozwiązania finansowego. To jest ulica historyczna, ważna dla Starego Miasta. Inny przykład — pałac miejski na ul. Wita Stwosza z niebywałej wartości klatką schodową ocalałą z pożogi wojennej. Nie mamy wielu elementów drewnianych, które pozostały [red. — po wojnie]. Prace ratunkowe związane z rozsychaniem, stanem technicznym, renowacja sieni, portali i elewacji. Inny przykład — działania na osiedlu WUWA. Jak kamienice zaczęły nam wychodzić, to powiedzieliśmy [red. — sobie] „spróbujmy działać w większej skali“. Obiekt wyjątkowy. Inna architektura. Również nasze dziedzictwo, nasza duma. Powiedzieliśmy sobie „zróbmy pojedyncze budynki, ale i również całe założenie tego osiedla“. 7 obiektów na przestrzeni lat i takie rzeczy, które bardzo nas cieszą.

Państwo je znają, bo pokazujemy je co roku w licznych prezentacjach. Chciałem też powiedzieć, że [red. — prowadzimy] też inne działania nietypowe. Na przykład przedszkole, które kiedyś było opuszczone, trafiło w ręce prywatne. Wiemy, że zdarzyło się nieszczęście — pożar. Chcieliśmy odzyskać to miejsce. Udało nam się. W ramach rewitalizacji przekazaliśmy je Dolnośląskiej Okręgowej Izbie Architektów, która odtworzyła wiernie ten obiekt. Dzisiaj jest siedzibą architektów. Wiedzieliśmy, że to jest środowisko, które z pietyzmem uszanuje to miejsce, będzie otwarte, będzie z nową funkcją służyć miastu i środowisku architektów. Drugi program — dotacje dla organizacji pozarządowych. Najstarszy, z wielkim doświadczeniem. To jest propozycja i oferta dotacji dla organizacji pozarządowych różnych, głównie związków sakralnych, kościołów, klasztorów, a także stowarzyszeń i fundacji. Dotyczy obiektów ruchomych, nieruchomych, zarówno sakralnych, jak i świeckich. Uzyskaliśmy przez te lata ponad 360 decyzji na blisko 80 obiektach. A niektóre obiekty były przez kilka lat remontowane. To pozwoliło zrealizować wielki program remontów monumentalnych obiektów sakralnych, które od wieków są wpisane w pejzaż Wrocławia. Od grafik średniowiecznych artystów po dzień dzisiejszy są wartością krajobrazu staromiejskiego Wrocławia. Wiele z nich to są monumentalne obiekty, których stan po latach wymagał podjęcia wielkich prac modernizacyjnych. Wiem, że remonty na wysokościach, remonty w obiektach zabytkowych wymagają i przygotowania, i wysokich kosztów. Dzięki temu programowi wiele obiektów zostało wyremontowanych z poszanowaniem wszystkich zasad konserwatorskich, odtwarzając również powojenne uproszczenia. I dzisiaj widzimy to w krajobrazie miasta. Kilka przykładów. Kaplica Hochberga — myśmy przyznawali, kiedy przejmowaliśmy te programy, dotacje na poziomie 80 000—100 000 PLN na Kaplicę Hochberga. Kiedy weszliśmy tam i zobaczyliśmy gruzowisko, zobaczyliśmy ślady po wojnie i pożarze tej kaplicy, gdzie ozłoczone barokowe wnętrze, zaliczane do jednych z najcenniejszych na Dolnym Śląsku oprócz Lubiąża, Kreszowa i Auli Leopoldina, było jeszcze oczernione od ognia. Pracy w takim tempie trwałyby... Nie wiem, czy byśmy doczekali [red. — ich końca]. Zachęciliśmy właściciela do tego, żeby przygotować kompleksowy projekt. I angażując się również w pomoc, możemy dzisiaj podziwiać jeden z najcenniejszych zabytków — ołtarz zmontowany z blisko 1400 części, które leżały przed placem jeszcze nie tak dawno. Właściwie nie wierzono w to, dawano znaki zapytania. Ale udało się. Dzisiaj możemy podziwiać wiele elementów tej kaplicy i wiele elementów osobliwych, które nas cieszą. Ale to jest przykład, jak nie tylko jeden obiekt... Proszę zobaczyć pl. Nankiera, siostry urszulanki. Mam tutaj artykuły, trochę żółtki, gdzie pytano czy 100-letnia kolumna doczeka się figury albo „Zabytkowy kościół urszulanek będzie miał wieżę jak nową. A może i hełm”. Minęło parę lat, nastąpiła rekonstrukcja hełmu. Ale przedtem, żeby to zrobić... Niektórzy mówili, że trzeba to zrobić natychmiast. Trzeba było hektary dachu wyremontować, trzeba było zrobić elewację. Wnętrze tej wieży było od wojny nieruszone. Krok po kroku i dzisiaj cieszy nas. I proszę popatrzeć na pl. Nankiera. I Ossolineum, i urszulanki, i kamienice wspólnotowe, i Kaplica Hochberga, i nawierzchnia, i oświetlenie, i zieleń sprawiły, że jeden z urokliwych zakątków Starego Miasta jest po prostu przepiękny. Inny przykład z odbudową sygnaturki dachu na ul. św. Jadwigi, która jest też dobrym przykładem. Cerkiew, wiele budynków z remontowaną wieżą kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny, kamienice wspólnotowe — wszystko to sprawiło, że jednego roku to, drugiego roku następny budynek, po latach ta ulica się zmieniła. Pokazywaliśmy centrum. Ale proszę Państwa, ile unikalnych, wartościowych obiektów zabytkowych [red. — znajduje się] poza centrum. Czy ktoś miał okazję zobaczyć na Praczach Odrzańskich wyjątkowy obiekt o architekturze unikalnej, zwłaszcza w warunkach Wrocławia? Przez lata odnowiony, łącznie z plebanią i podobnymi zabudowaniami. Proszę zobaczyć na Żerniki. Daleko oddalone, ale jakie wartościowe obiekty. Muchobór, Jerzmanów. Naprawdę tych przykładów jest bardzo wiele. Wieże — przywróciliśmy kształt i pokrycie historyczne wielu wież. Zaczęliśmy od kościoła p.w. św. Maurycego, ale proszę też pamiętać o wielu innych miejscach. W tej chwili stoją rusztowania przy [red. — wieży] kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny na Piasku, św. Krzyża, Marii Magdaleny i również na ul. Mikołaja. Bardzo wiele obiektów. Dzielnica Czterech Świątyń, kościół na ul. św. Antoniego, kościół uniwersytecki — tam od lat przede wszystkim jesteśmy zaangażowani w renowację malowideł, fresków.

Mamy przykład wyjątkowy — katedra prawosławna, gdzie oprócz wieży i remontu obiektu również przywrócono też z inspiracji dziennikarki, pani Beaty Maciejewskiej, Zegar Kluskowy. Dzisiaj on cieszy i intryguje, jest osobliwością. Zaangażowaliśmy się od 2 lat we wsparcie uniwersytetu w przełamaniu impasu w remoncie Auli Leopoldina. Im więcej budynków, im więcej ulic zostało odnowionych, tym wzrastała tęsknota za tym, żeby serce akademickiego Wrocławia, ikona architektury barokowej, Aula Leopoldina, w której uczestniczymy wiele razy w wielu uroczystościach ważnych dla Wrocławia, dla wrocławian, dla środowiska akademickiego, żeby przełamać impas, ponieważ aula była zagrożona przez stan stropu, który wymagał remontu i uniemożliwiał rozpoczęcie prac konserwatorskich. W ubiegłym roku strop udało się naprawić. W tym roku rozpoczną się prace widoczne w centralnej części i mam nadzieję, że uda się w przeciągu kilku lat tę perłę Wrocławia odnowić. Obiekty świeckie — Ossolineum. Chciałem też powiedzieć, że nie tylko taki tradycyjny remont, ale też np. program iluminacji. Czy obiekty zabytkowe. Od kilku lat jest dzięki też aktywistom, pasjonatom rozpoczęty remont wielu obiektów komunikacji różnego rodzaju. Bardzo dużo mamy do zrobienia, ale już przetarliśmy szlaki. Barka Żłota Kaczka. Z wielką pasją, krok po kroku. Dzisiaj stoi obok mostu Grunwaldzkiego, gdzie można ją zobaczyć. Inne obiekty wodne Fundacji Otwartego Muzeum Techniki, która jest założona również z udziałem miasta, z udziałem wielu osób, w tym radnych, Ryszarda Majewicza, przedstawicieli środowiska akademickiego, którą również wspieramy. Programy rewitalizacyjne. Coś, co jest nowym wyzwaniem, co było naszym marzeniem, jak weszliśmy do Unii Europejskiej, żeby skorzystać z wielkich programów, które zmieniały europejskie miasta. Nasza rzeczywistość była inna. Program Urban nie był kontynuowany. Musieliśmy dostosować nasze programy do unijnych wymogów. Powiem o kilku. Takich, które podjęliśmy z własnej inicjatywy, takie jak Psie Pole. Ale i pierwszy wielki projekt — projekt Nadodrze. Wiele mówiliśmy. Ale 5 lat trwał proces pozyskania, przygotowania aplikacji, dokumentacji, wyłonienia wykonawców. I na Nadodrze uzyskaliśmy masę krytyczną zmian, które trwają dzisiaj. Ten projekt w sensie rozliczenia jest zakończony, ale proces rewitalizacji trwa, bo rewitalizacja to jest proces. I osiągnęliśmy masę krytyczną zmian, które sprawiają, że dzisiaj na pl. Staszica stoją rusztowania przy budynkach, które robione są w ramach KAWKI. Powstają nowe obiekty. Energia społeczna, która w tym miejscu obudziła się, przynosi wspaniałe owoce i widzimy, nie wiem, poprzez Noc Muzeów wiele aktywności, ile dobrego się dzieje, widzimy ten efekt domina. Dzisiaj było też otwarcie nowego obiektu na ul. Kurkowej, który pokazuje spotkanie historii i współczesności. 7, każde po 1 ha, podwórek, mnóstwo oficyn, szkoły, parki, tereny zielone, nowe programy związane z rzemiosłem, kupcami, Centrum Krzywy Komin, Nadodrzańskie Centrum Wsparcia. Mówiliśmy o tym. Opisaliliśmy Państwu cały ten program w publikacji, którą prezentowaliśmy. Dzisiaj Nadodrze jest przykładem sukcesu. Przyjeżdżają z innych miast i pytają, jak myśmy to zrobili. Uczyliśmy się i chcieliśmy skorzystać z tych doświadczeń — podjęliśmy drugi wielki projekt Przedmieścia Oławskiego. Niedawno głosowała nad tym Wysoka Rada. Dzisiaj już ten dokument jest zgłoszony do RPO w celu zaopiniowania. Będziemy aplikować i rozpoczniemy mam nadzieję, że równie skutecznie i z dobrym efektem działania rewitalizacyjne. To jest wielka praca i chęć realnej zmiany, która poprawia realną jakość życia, widzi potrzeby mieszkańców, widzi również dziedzictwo kulturowe, odpowiada na potrzeby. Zintegrowane, różnorodne działania z udziałem środków unijnych, jak i budżetu miasta. Na Nadodrze dostaliśmy z Unii Europejskiej 40 000 000 PLN. Kiedy podsumowaliśmy blisko 100 000 000 PLN dodatkowo było przeznaczone z budżetu miasta. I te nakłady jeszcze są kontynuowane. Te procesy jeszcze będziemy rozwijać. Psie Pole — małe, kameralne osiedle. I o ile wiele miejsc we Wrocławiu posuwało się do przodu i widać to było, to Psie Pole długo czekało na swój moment i zarówno odnowienie kamienic, renowacja starego ryneczku, a także prace, które są prowadzone — niedługo będzie otwarcie ośrodka kultury, biblioteki w dawnym kinie Fama, wróci historyczny neon. Staje się miejscem absolutnie ważnym nie tylko dla mieszkańców, ale też przyciąga z całego Psiego Pola mieszkańców, którzy odnajdują tam klimat małomiasteczkowy i to miejsce po prostu żyje. Inną formą aktywności prezydenta w dziedzinie dziedzictwa jest park kulturowy. Tylko Kraków i Wrocław podjęły

taką uchwałę. A my możemy Państwu powiedzieć i Państwo to widziecie, że nie tylko podjęliśmy uchwałę, ale też skutecznie przeciwstawiliśmy się wszystkim niekorzystnym zjawiskom, jakie obserwowaliśmy z niepokojem na tych odnowionych obiektach związanych z np. wielkoformatową reklamą, zaklejonymi witrynami. Z wieloma elementami, które po prostu nas, mieszkańców Wrocławia, denerwowały. I szukaliśmy formuły prawnej, żeby skutecznie się temu przeciwstawić. Dużo nam się udało zrobić i jeszcze dużo mamy do zrobienia. Będziemy korygować tę uchwałę w najbliższym czasie, będziemy prosić Państwa, poinformujemy o dokonaniach, ale i też proponujemy rozwiązania, ponieważ jak uporaliśmy się z rzeczami wielkimi, to teraz jeszcze irytują nas rzeczy drobne. Dzielnica Czterech Świątyń, obszar, który również krok po kroku poprzez różnorodne decyzje związane z miastem, współpracą w ramach programów, które zaprezentowałem, zmienił się i wyszliśmy poza Rynek. Kiedy startowaliśmy w 2003 r., prezydent Rafał Dutkiewicz obiecał, że zajmiemy się również nie tylko centrum. To był fragment ulicy, który inaczej wyglądał. Dzisiaj w połączeniu zarówno z promenadą, z pl. Wolności poprzez rozwiązania również związane z organizacją ruchu, przejściami dla pieszych zespoliciliśmy Stare Miasto, które przecięte było przez obwodnicę. To są działania z udziałem środków miasta. Ale również jesteśmy jako miasto zaangażowani w wiele projektów organizowanych przez nasze jednostki, zarówno spółki, jak i jednostki miasta, jednostki organizacyjne, Zarząd Zieleni Miejskiej, Zarząd Zasobu Komunalnego, Zarząd Inwestycji Miejskich, MPWiK, Wrocławskie Centrum Badań, Hala Stulecia. To jest znaczący udział Miasta oraz udział również Miejskiego Konserwatora Zabytków. Chciałbym Państwu pokazać na przykładzie spółek znany nowy obiekt Hydropolis, który w ubiegłym tygodniu otrzymał wyróżnienie nadane przez Głównego Konserwatora Zabytków za działania mające na celu ratowanie zabytku hydrotechniki i podkreślenie nowej funkcji i rewitalizację tego obiektu. To bardzo cieszy, bo to jest zabytek techniki z ofertą, która spotyka się z zainteresowaniem mieszkańców i jest przykładem wyróżnionym, wyjątkowym rewitalizacji i nadaniu nowego życia obiektowi zabytkowemu. MPWiK opiekuje się również i maszynami w przepompowniach Świątniki, na Kleczkowie naprawdę z dużą dbałością. Również inne obiekty. Dawny budynek portu lotniczego na ul. Lotniczej wraz z placem, które niedawno zrobiliśmy na styku z dużym osiedlem, jest świadkiem historii. Teatr „Capitol”. Tak wyglądał. Jak wygląda dzisiaj, wiemy. To bardzo udana forma remontu, modernizacji i nowej funkcji, która nadaje ul. Piłsudskiego taki wielkomiejski charakter. Zarząd Zieleni Miejskiej — Park Szczytnicki. Kościół p.w. Św. Jana Nepomucena, drobne rzeczy w parku, kolumna czy też Diana [red. — pomnik Diany] czy inne obiekty wyremontowane, zieleń, bulwary nad fosą, Ogród Staromiejski, ale i bulwar Dunikowskiego z bulwarem Lecha i Marii Kaczyńskich. W tej chwili kończymy po modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego fragment na Ostrowie Tumskim, który, jak myślę, lada chwila będzie udostępniony i będzie również cieszył wrocławian. Ale i mosty zabytkowe, wymagające pieczy konserwatorskiej jako zabytki techniki. Promenada, kolejny odcinek. Zaczęliśmy na tyłach ul. Włodkowica, pl. Jana Pawła II do ul. Krupniczej. Potem był ogród przy parku Staromiejskim, potem przy Narodowym Forum Muzyki oraz fragment od ul. Piotra Skargi przy pomniku Kopernika. Prace będą kontynuowane. Ale też rzeczy nietypowe — pokazanie piękna zabytków poprzez iluminację. Projekt kompleksowej iluminacji Starego Miasta z udziałem również środków miasta w wyniku konkursu, konsekwentnie realizowany, pokazał nie tylko obiekty, ale też zabytki techniki: mosty, nabrzeża, to co jest naszą siłą, czyli wodę. Iluminacje stały się również miejscem poznania miasta w scenerii nocnej. Prace — rzadko tam zaglądamy. Nie tylko ten kościółek, który pokazywałem, ale Wrocławskie Centrum Badań. 20 tys. m<sup>2</sup> powierzchni zabudowanej starymi budynkami. Nie chcieliśmy zerwać integralności tego miejsca. Wielkie projekty, które zaczęło miasto, kontynuowane przez Centrum Badań z udziałem środków unijnych pokazują, jak obiekty stare mogą mieć nowoczesną funkcję i jak w detalu i całości mogą służyć współczesnym potrzebom mieszkańców i miasta. Przed nami dużo zrobiono, ale jeszcze dużo na Praczach do zrobienia. Inny przykład własnych inwestycji — Muzeum Teatru. Już niedługo wejdziemy do sal, których nie widzieli wrocławianie. Ten piękny sufit był przedzielony w pomieszczeniu stropem. A w tych pomieszczeniach na regałach były zabytki archeologiczne. Nikt z wrocławian poza pracownikami nie widział piękna tego obiektu.

Niedługo w połączeniu z monumentalnym Narodowym Forum Muzyki, pl. Wolności i Pałacem Królewskim, Operą będzie dawało nowe życie i myślę, że będzie taką niespodzianką. Obok tego muzeum zauważyli Państwo prace będące związane z ekspozycją zabytkową ekspozycją odkrytego podczas prac przy budowie parkingu. Zgodnie z wytycznymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków realizowany jest program ekspozycji. Jest on już na finiszu i myślę, że lada dzień będziemy mogli go zobaczyć. Wrocławski Teatr Lalek to również inwestycja. Muzeum Architektury — ze środków miasta, środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego krok po kroku prowadzimy prace remontowe, zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz. Wielu oficynom, które były przez lata zaniedbane, zamurowane, nieczynne w wielu miejscach dajemy nowe życie, pokazując za wzór jak można je zagospodarować. I mamy bardzo wiele fajnych przykładów, chociażby na Nadodrze: Nadodrzańskie Centrum Wsparcia, Centrum Krzywy Komin. Można mnożyć takie przykłady. Centrum Rozwoju Społecznego, też obiekt miejski, obiekty zabytkowe oświatowe na ul. Poniatowskiego i ul. Jedności Narodowej w ramach rewitalizacji Nadodrza. Ale i przy ul. Januszowickiej, ul. Komuny Paryskiej. Kolejna kategoria zabytków to obiekty, których nie jesteśmy właścicielem, ale odegraliśmy rolę takiego animatora czy pomagaliśmy właścicielom w realizacjach. Dworzec jest tego przykładem. Rozmawialiśmy z PKP o tym, jak przeprowadzić remont, jak odpowiedzieć na współczesne potrzeby i byliśmy współorganizatorami jako miasto konkursu. W wyniku tego konkursu wyłoniono projekt i widzimy, jak zmieniły się obiekty PKP w ostatnich latach. Za każdym tym obiektem jest również praca Konserwatora, stawianie wymagań. I proszę zobaczyć, ile tych obiektów udało się wyremontować, z czego się bardzo cieszymy. PKP było dobrym partnerem i możemy widzieć efekty. Również dworzec kolejki wąskotorowej na pl. Staszica odnowiony. W najbliższym czasie z [red. — pieniędzy] Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego stanie tam ciuchcia. Nadzór konserwatorski przy innych inwestycjach, często inwestorów prywatnych. Ale mamy naprawdę przykłady nagradzane, pokazywane w wielu miejscach. Budynek dawnej słodowni przy ul. Menniczej był niewykorzystywany. Ten przykład, który płynął ze zmian miasta, sprawiał też, że wiele instytucji czuło taką potrzebę. Ich dyrektorzy, prezesi, wojewodowie, rektorzy czuli potrzebę, żeby również swoje budynki wyremontować. To też wymagało uzgodnień konserwatorskich. Proszę zobaczyć w ostatnich latach: sąd, Politechnika Wrocławska, budynek Urzędu Wojewódzkiego, prywatni inwestorzy. Takie przykłady można mnożyć. Nietypowy przykład — Muzeum Pana Tadeusza. Kamienica przekazana przez Miasto Ossolineum, z nową funkcją, wyremontowana, również z wkładem finansowym miasta, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz środków norweskich. Współczesna funkcja. To jedna z form zaangażowania Miasta. Nie są to wszystkie przykłady, ale chciałem pokazać ich różnorodność. Realizacja tych programów sprawiła, że naprawdę jesteśmy miastem, które w miarę możliwości oprócz innych potrzeb, które musieliśmy realizować związanych z infrastrukturą, szkolnictwem, z potrzebami społecznymi, były w centrum uwagi. I dzięki konsekwencji, dzięki pracy krok po kroku, dzięki trosce i zaangażowaniu wielu osób udało się dużo zrobić. Dlaczego kamienice? Dlaczego obiekty sakralne? Bo wrocławianie oczekiwali... To jest siła Wrocławia, to jest tradycja, to jest krajobraz historyczny miasta, który musimy chronić. Udało nam się to zrobić. I dzisiaj chcemy dokończyć ten program, bo on przyniósł akceptację tego przez wrocławian we wszystkich sondażach, we wszystkich rankingach. W ostatnim referendum wrocławianie powiedzieli, że te prace należy kontynuować. I jest akceptacja do takich programów. Wrocławianie wyszli z domów, cieszą się przestrzenią publiczną, chcą w niej przebywać, inaczej żyją, inaczej patrzą na miasto. Ale to, co udało nam się zrobić, również owocuje w tym, co się we Wrocławiu dzieje, w organizacji wielu wydarzeń. Przyjeżdżają do nas turyści. I w wielu niezależnych rankingach, zarówno w tych, o których powiedział pan Jacek Barski w Muzeum Architektury, ale z ostatniego tygodnia w sondażu Wrocław został zaliczony do najciekawszych miejsc w Polsce. W rankingach związanych z blogami, z innymi badaniami jesteśmy obok Gdańska jako jedno z najbardziej romantycznych miejsc w Polsce. Wszyscy podkreślają atmosferę Starego Miasta, zabytków i urody miasta. To jest praca wrocławian. To jest praca, która jest związana z wizją i konsekwentnym jej realizowaniem. Może nie spektakularnym, może nie z dnia na dzień, ale krok po kroku, rok po roku, kamienica

za kamienicą, ulica za ulicą sprawiły, że na naszych oczach Wrocław się zmienił. Powinniśmy to uszanować. I pojawiają się również inne oczekiwania. Część osób zwraca uwagę przez umiłowanie tego miasta, przez troskę o zabytki, że powinniśmy robić więcej innych rzeczy. Jesteśmy otwarci na dyskusję o zabytkach. Jest oczekiwanie na obiekty militarne, na zabytki techniki. Chcieliśmy pokazując Państwu ten program, pokazać, że ta nasza wizja zrealizowana, wymagająca jeszcze kontynuacji przyniosła efekty i jest warto zastanowić się, czy nie warto podjąć się innych nowych programów, nowych wyzwań. Myślę, że w ramach programów będziemy o tym myśleć. Chciałbym prosić Państwa, żeby w dyskusji o zabytkach uszanować tę pracę. Operowaliśmy na, tak obliczyłem wstępnie, od 400 do 450 zabytkach. Te rzeczy, które pokazałem, to sądzę, że absorbowwały różne środki na poziomie kilkuset milionów złotych. Robiliśmy to z gospodarską troską, z pasją. To nie było administrowanie. Słuchaliśmy ekspertów. Słuchaliśmy ludzi, którzy zajmują się konserwacją, naukowców, dziennikarzy, aktywistów. I będziemy to czynić razem. Nie ma jednej recepty, trzeba podejmować różnorodne działania. Ale nie mówmy i będziemy walczyć ze stwierdzeniem, że to jest miasto, w którym zabytki się niszczy. To nie jest prawda. Jako radni, jako wrocławianie, jako ludzie, którzy angażują się w dobro publiczne, musimy mówić o zabytkach, widzieć dobro, które było zrobione wspólnie. To jest nasza praca. Oraz [red. — widzieć] to, co jest przed nami. Bo w tak historycznym mieście praca nad zabytkami to jest proces ciągły. I jesteśmy dalecy od samozadowolenia. Im więcej zrobiliśmy, tym jesteśmy bardziej... Chcielibyśmy robić to lepiej. Ale nie mówmy, że to jest miasto w którym nie szanuje się zabytków. Bo to nie jest prawda. Nie powiedziałem o wielu innych aspektach. W ochronie zabytków idziemy do sądu, żeby przerwać to, co się dzieje na Wzgórzu Partyzantów. Finansujemy konferencje z udziałem międzynarodowych ekspertów i pracowników Politechniki Wrocławskiej nad zagadnieniami technicznymi i konserwacji zabytków. Uważam, że środki, którymi miasto wspomaga właścicieli, pozwoliły uzyskać wiele dodatkowych środków z budżetu samorządu województwa, w ramach RPO i środków Marszałka Województwa Dolnośląskiego, z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ze środków Unii Europejskiej, a także środków norweskich. Wiele tych prac, wartościowych, nie byłoby możliwe bez tzw. wkładu własnego. Ta złotówka z budżetu miasta została pomnożona wieloma dodatkowymi złotówkami. I dzisiaj naprawdę widzimy efekty tej pracy. Chciałem powiedzieć, że też wyzwoliliśmy efekt domina. Że wrocławianie cieszą się każdą kamienicą, każdym detałem, aspirując, mówią „czemu nie jak w Berlinie, w Kopenhadze, w Barcelonie i Wiedniu?”. Mierzą do najwyższych. I efekt domina jest. Powinniśmy być konsekwentni. Bo najgorsze jest zawirowanie. I chciałem powiedzieć jeszcze, że zawsze jesteśmy gotowi, żeby rozmawiać o sprawach, które wzbudzają Państwa zainteresowanie. Państwo radni zgłosili wiele przykładów, czasami bardzo zaskakujących. Odpowiemy na każde z nich. Ale kiedy będziemy rozpatrywać te sprawy, to prosiłbym, żeby widzieć to we właściwych proporcjach, że mówimy o kilku, kilkunastu sprawach, o których Państwo chcecie informację. My wyjaśnimy, jakie są uwarunkowania. Ale żeby to, co udało nam się wspólnie zrobić, wszystkim razem, wszystkim wrocławianom, żeby nie dyskredytować, uszanować. Bo to wymagało wiele pracy. Jak są dynamiczne zmiany, jak wejdziemy w szczegóły, jak trudno jest podejmować decyzje i jak trudno w warunkach dynamicznie zmieniającego się państwa, miasta, transformacji, struktury własności, pewnej specyfiki Wrocławia związanej z brakiem historycznej własności, to zobaczycie Państwo, że decyzji jest bardzo dużo. I są decyzje, które skupiają uwagę. Czasami musi się zejść dobra wola inwestora, dobra praca Konserwatora, dobra praca wykonawcy i dobra praca wielu osób. Jak to się zejdzie, to są wspaniałe efekty. Czasami po czasie okazuje się, że niektóre decyzje nie były najlepsze. Ale nie można przypisywać złej intencji. Bo tak samo każdy z nas nosi autentyczną troskę. Chcemy dobra wspólnego i to jest przedmiot aktywności prezydenta. chciałem Państwu pokazać, że te działania nie miały charakteru tylko urzędowego, że w tym była wizja, że w tym była świadomość, że dziedzictwo kulturowe musimy uszanować, żeby przekazać je następnym pokoleniom, że to jest nasza szansa rozwojowa, że tam jest potencjał, że tę szansę musimy wykorzystać. I robiliśmy to w najlepszej intencji. A duch podejścia do remontów też się zmienia. Najważniejsze jest ratować zabytki, dać im drugie życie. I one muszą w zmieniających się czasach również

służyć mieszkańcom. Oni są dumni z tego dziedzictwa. Ale też musimy umieć z niego korzystać. I mamy najlepszą wolę, żeby korzystać z poszanowania dziedzictwa, żeby dać im drugie życie. Bo nie ma nic gorszego jak niszczący zabytek. I muszę Państwu powiedzieć osobiście, że to jest trudna dziedzina. Że inaczej patrzy historyk sztuki, inaczej konserwator zabytków, inaczej patrzy osoba musząca się odnosić do uregulowania prawnego, które nie pomaga. Naprawdę nie pomaga i wymaga korekty. O tym mówili konserwatorzy na zjeździe w Krakowie w ubiegłym roku, że są potrzebne systemowe rozwiązania na poziomie parlamentarnym, które uczynią system spójnym, ekonomicznym, decyzyjnym, związany również umocowaniem urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Jest dużo dylematów. Ale chcę powiedzieć, że odbyła się piękna debata niedawno w kinie Helios [red. — Kinie Nowe Horyzonty], gdzie osoby, które znam, które były radnymi i są naukowcami z rozbijającą szczerością mówiły o swoich doświadczeniach. Prof. Rafał Eysymontt mówił: „Inaczej patrzyłem kiedyś na pewne obiekty, na to, co się działo. Patrzę inaczej dzisiaj”. Konserwatorzy mówili: „Proszę Państwa, to nie jest wszystko takie proste. Są uwarunkowania wynikające i z adaptowalności pewnych obiektów, ze zmiany sposobów funkcjonowania”. Wszyscy mądrzy mówili o swoich dylematach, dzielili się swoją wiedzą, troską. Wszędzie tam, gdzie będziemy rozmawiać z troską o zabytku, tam będą się rodzić dobre uczynki. Jeżeli to będzie podszyte innymi intencjami, to nie uda nam się wspólnie nic zrobić. A we Wrocławiu udało nam się wiele zrobić. I chciałby za troskę o zabytki wszystkim osobom, za współpracę, za wsparcie, również za głosy krytyczne podziękować. Jesteśmy tak samo zatroskani i zrobimy wszystko, żeby rozwiązywać problemy w najlepszej wierze, najlepszej intencji. Jestem przekonany, że w sposób, który da satysfakcję wszystkim.

## **2. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmiany porządku obrad.**

**Radna Małgorzata Zawada:** W imieniu Klubu Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską chciałabym wnieść do porządku obrad apel w sprawie poprawy systemu opieki nad zabytkami.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Proszę o stosowny dokument, jeśli można. Apel w sprawie systemu opieki nad zabytkami. Ja najpierw przeczytam Państwu treść tego dokumentu, a potem odbędziemy nieco skomplikowaną procedurę, ponieważ w warunkach sesji nadzwyczajnej ta procedura przyjmowania czy zmiany porządku obrad wygląda nieco inaczej.

*„Na podstawie §36 ust. 1 pkt 2 Statutu Wrocławia stanowiącego załącznik do uchwały XVI/276/96 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 17 maja 1996 r. w sprawie przyjęcia Statutu Wrocławia w brzmieniu uzgodnionym z Prezesem Rady Ministrów Rada Miejska Wrocławia uchwala co następuje. Rada Miejska Wrocławia apeluje do Pani Premier o wprowadzenie ustawowych rozwiązań, które poprawiłyby system opieki nad zabytkami i ich ochroną oraz efektywne finansowanie tych zadań. Wrocław przeznacza na ochronę zabytków i ich rewitalizację znaczne środki. Dzięki temu kuratela nad historycznym dziedzictwem w naszym mieście stoi na wysokim poziomie. Uznajemy jednak, że w ten proces powinno bardziej zaangażować się państwo polskie i zwiększyć finansowanie na ten cel w skali całego kraju. Polska jest miejscem o niezwykle bogatej historii i kulturze budowanej przez wieki funkcjonowania na skrzyżowaniu najważniejszych europejskich szlaków, w zasięgu wpływów i aktywności twórczej przedstawicieli wielu narodów, religii, wyznań, idei, stylów, ale też w sferze oddziaływania systemów politycznych pozytywnych, ale i destrukcyjnych. Polska ma niełatwe zadanie bezcenne i kruche dziedzictwo przeszłości przechowywać, zadbać o jego stan, w razie potrzeby poddać go konserwacji i przekazać następcom w stanie niepogorszonym, nie zawłaszczając żadnego elementu wyłącznie dla siebie. Zadanie tym trudniejsze, że duża część naturalnych powiązań zazwyczaj łączących społeczność współczesną z wcześniejszymi pokoleniami np. we Wrocławiu została przerwana przez historyczne zawirowania. Stopień trudności zadania jest jednak wprost proporcjonalny do satysfakcji, jaką może nieść świadomość dobrze wykonanej misji objęcia opieką dziedzictwa, aby przetrwało jak najdłużej i z pożytkiem dla jak najszerzej*

*grupy odbiorców. Kwoty przeznaczone na opiekę i ochronę zabytków w Polsce wydają się być nieadekwatne do rzeczywistych potrzeb. Dlatego uważamy, że państwo polskie powinno opracować i wdrożyć systemowe rozwiązania, które spowodowałyby zwiększenie państwowych środków przeznaczonych na opiekę i ochronę zabytków. Wprowadzanie dalszych konsekwentnych systemowych uproszczeń i ulg oraz niższych podatków dla właścicieli zabytkowych nieruchomości pomogłoby im przeznaczyć wyższe kwoty na właściwą opiekę nad zabytkiem. Warto podkreślić, że opieka nad zabytkami należy do działań permanentnych. Nie polega wyłącznie na realizacji wyłącznie jednostkowych zadań remontowych i konserwatorskich. Chcielibyśmy również zwrócić uwagę na potrzebę stworzenia spójnego z prawem międzynarodowym polskiego systemu prawnego w zakresie zabytków. Obecnie ustawa o ochronie zabytków i opiece nad nimi oraz inne ustawy ze względu na różnice przepisów nie pozwalają na stosowanie dyrektyw UNESCO. W związku z powyższym rząd polski powinien przygotować spójny system prawny, pozwalający na implementację dyrektyw UNESCO do polskiej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz innych ustaw w zakresie związanym z opieką nad zabytkami. Umożliwi to odpowiednią ochronę zabytków wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Europie".*

Taka jest pełna treść propozycji apelu Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie poprawy systemu opieki nad zabytkami. Teraz króciutka informacja dotycząca procedowania w warunkach sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej. W przypadku sesji nadzwyczajnej zmiana porządku obrad jest wyraźnie trudniejsza niż w warunkach sesji normalnej. Otóż zgodę na zmianę porządku obrad musi wyrazić osobiście każdy radny, który podpisał się pod wnioskiem o sesję nadzwyczajną. Jeżeli którykolwiek z radnych odpowie na moje pytanie czy wyraża zgodę: „nie”, sprawa będzie bezprzedmiotowa. Nie będziemy kontynuowali dalej dyskusji, ponieważ niewyrażenie zgody na wprowadzenie tego punktu do porządku przez któregokolwiek z radnych podpisanych pod wnioskiem eliminuje ten wniosek z dalszego procedowania. Jeżeli zaś wszyscy radni podpisani pod wnioskiem powiedzą „tak”, to wówczas będziemy głosowali przy zachowaniu zasady, że musimy uzyskać bezwzględną większość głosów ustawowego składu Rady. Czyli w naszym przypadku 19 głosów „za”. Przystępuję zatem do realizowania procedury. Zapytuję zgodnie z kolejnością alfabetyczną. Czy pani Grażyna Kordel wyraża zgodę?

**Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:**

Chciałem poprosić o przerwę, ponieważ jest to sytuacja niespotykana. W Statucie jest zresztą napisane, że projekty uchwał i stanowisk powinny być przygotowane i dostarczone nam przed sesją. Teraz jesteśmy zaskakiwani taką procedurą znowu na szybko, bez przygotowania. Nie mieliśmy okazji i czasu się spotkać i na ten temat porozmawiać. Więc nie wiem, co stało przeciwko temu, żeby taki apel nam rozesłać e-mailowo. Nie rozumiem w ogóle tej sytuacji. Wiedzieliśmy o tym, że sesja nadzwyczajna będzie od 2 tygodni. Złożyliśmy wniosek w piątek, tak że państwo radni Klubu Rafała Dutkiewicza i Platformy Obywatelskiej wiedzieliście o tym. Stawiacie nas w sytuacji bardzo niezręcznej, pod presją. Państwo mieliście czas, żeby z naszymi apelami się zapoznać. Więc uważam to za bardzo zły obyczaj i w takiej sytuacji będziemy musieli być chyba przeciwko. Bo naprawdę stawiacie nas Państwo pod ścianą i to w ogóle zaburza jakąkolwiek kulturę polityczną współpracy czy procedowania. W związku z tym nie pozostaje mi nic innego jak chyba sprzeciwić się takim zachowaniom i takiemu procedowaniu, zwłaszcza w kontekście, że było bardzo dużo czasu. My o tym, że ta sesja się odbędzie mówiliśmy w mediach od 2 tygodni, a w piątek złożyliśmy wniosek.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Odpowiadając na Pana uwagi, chcę stwierdzić, że tak w Państwa programie obrad, jak i w Statucie Wrocławia jest wyraźnie powiedziane, iż punktem pierwszym są Informacje Przewodniczącego i Prezydenta, a punktem drugim jest rozpatrzenie wniosków o zmianę porządku obrad. I to na każdej sesji jest realizowane. W związku z tym, że pojawił się wniosek o zmianę porządku obrad dla nikogo zaskoczeniem nie powinno być, bo na każdej sesji mamy takie prawo. Na sesji regularnej odbywa się to normalnym głosowaniem i przy 19 głosach „za” wprowadzamy zmianę w porządku obrad. Natomiast w przypadku sesji nadzwyczajnej

ta procedura jest wyraźnie trudniejsza i wymagająca większej ilości zgód, co jest regulowane w art. 20 ustawy o samorządzie gminnym. I postępujemy tutaj absolutnie zgodnie z prawem i absolutnie zgodnie z dobrym obyczajem. Bo ten obyczaj zapisany jest także w Statucie Wrocławia.

[red. — W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił 15 min przerwy na wniosek Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości]

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Zadam pytanie dotyczące aprobaty zmiany porządku obrad osobom, które podpisał wniosek o sesję nadzwyczajną w kolejności alfabetycznej.

**Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:** Nie wiem, czy do mnie Pan Przewodniczący dojdzie, bo wiem, że tylko jeden z nas będzie miał pewnie wybór. Tak więc w imieniu klubu pozwolę sobie zabrać głos i przedstawić nasze stanowisko. Co do wielu rzeczy zapisanych w tym apelu możemy się zgodzić. Tylko są dwa aspekty. Wrzucono to na ostatnią chwilę i nie mieliśmy czasu, żeby się z nim szczegółowo zapoznać. Są tam szczegółowe odniesienia się do regulacji i przepisów prawnych. Czyli po pierwsze kultura polityczna i to w jaki Państwo sposób ten apel wprowadziliście. A druga rzecz, też zasadnicza z punktu widzenia dlaczego tutaj się znaleźliśmy, ponieważ jest tam zapis, że ochrona dziedzictwa we Wrocławiu odbywa się na wysokim poziomie. Jeżeli to byśmy przyjęli, to w zasadzie trudno byłoby uzasadnić to, że dzisiaj tutaj siedzimy i trudno byłoby chyba uzasadnić istnienie tych transparentów i tych osób, które tutaj dzisiaj przyszły. W związku z tym nie zgadzamy się na wprowadzenie tego apelu.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Oczywiście opinia Pana Przewodniczącego jest zawsze ważna jako przedstawiciela klubu. Natomiast ustawa domaga się przedstawienia opinii przez wszystkich wnioskodawców. W związku z tym pozwoli pan, że ja każdą osobę po kolei zapytam. Czy pani Grażyna Kordel jest za tym, aby uzupełnić porządek obrad o przedstawioną uchwałę?

[red. — radna Grażyna Kordel wyraziła sprzeciw wobec rozszerzenie porządku obrad]

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Jest Pani przeciw. W związku z tym załatwiliśmy sprawę. Rozmowa jest bezprzedmiotowa.

**Porządek obrad** stanowi **załącznik nr 1** do niniejszego protokołu.

### **3. Informacja Prezydenta Miasta na temat działań podejmowanych w ramach nadzoru konserwatorskiego na rzecz ochrony zabytków w oparciu o art. 38 – 43 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w tym liczba przeprowadzonych kontroli, liczba wydanych zaleceń konserwatorskich, liczba decyzji o wstrzymaniu wykonanych prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych przy zabytku za okres 2014—2016**

**Miejski Konserwator Zabytków Katarzyna Hawrylińska** : [w trakcie swojego wystąpienia Miejski Konserwator Zabytków posiłkowała się prezentacją multimedialną] Ten materiał, który do tej pory oglądaliśmy i o którym była mowa, pokazał, że ilość tego materiału, który wskazany w punkcie trzecim porządku obrad, jest bardzo duża. Pracujemy w mieście, w związku z czym trudno porozumiewać się tylko przy pomocy pism, artykułów, odpowiedzi na te pisma i sprowadzania wszystkiego do formy bardzo sformalizowanej i urzędowej. Powiem w ten sposób, że w roku 2014 — żeby tutaj nie przedłużać tego — Miejski Konserwator Zabytków wydał 1124 pozwolenia, decyzje konserwatorskie oraz wydał 604 postanowienia. To są formy, od których przysługuje odwołanie i są one podstawowym policzalnym elementem pracy. Jeżeli teraz

powiemy, ile odbyło się kontroli, ile było zaleceń konserwatorskich wydanych — minimum tyle właśnie co te liczby pokazane tutaj mówią, to jest absolutne minimum. Ale jest rzeczą oczywistą, że prowadząc prace kontrolne, każdy z pracowników co najmniej dwa razy dziennie jest w terenie. Co najmniej parę telefonów, parę wskazań, rozmów... Właśnie nie pism, odpowiedzi na pisma tylko form dyskusyjnych, które też są niewątpliwie opinią i wizyta na budowie z wpisem do dziennika budowy też jest kontrolą. Oczywiście są sytuacje, w których postępujemy zgodnie dokładnie z zapisami ustawy, a więc wzywa się właściciela obiektu, powiadamia się go o kontroli i wnioski są pisemnie przekazywane. Natomiast nie jest to praktyką w stosunku do każdego obiektu, ponieważ to byłoby w zasadzie niemożliwe przy tej ilości obiektów, które wykonujemy. Szczególnie przy obiektach, które są finansowane przez Wrocław i które musimy kontrolować również jako finansujący i dbający o porządek finansów. Czyli możemy powiedzieć, że minimum, które jest jeśli chodzi o kontrole i jeśli chodzi o zalecenia, to jest 2000 obiektów. Do tego dochodzi oczywiście zwielokrotnianie tego przez cały sezon wizyt na budowach. Jeżeli chodzi o wstrzymanie prac — tu jest prośba o udzielenie informacji za lata 2014—2016. Takich prac wstrzymanych w sposób absolutnie formalny i oficjalny było 10 w tym czasie. I w zasadzie to jest odpowiedź na te pytania. Ona na pewno nie jest związana z czysto administracyjną i pisemną formułą kontaktu z inwestorem, wykonawcą i projektantem. Pracując w mieście, musimy się kontaktować w sposób prosty i za to znacznie częstszy. Tak że to jest odpowiedź na zawarte tutaj pytania.

**4. Informacja Prezydenta Miasta na temat przeprowadzenia inwestycji w postaci nadbudowy w obiekcie Hotel Piast na ul. Piłsudskiego 98 (obiekt wpisany do rejestru zabytków) niezgodnie z ustaleniami miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Ja może, podobnie jak dyrektor Jacek Barski, zanim zreferuję ten punkt chciałbym się podzielić taką małą uwagą dotyczącą sprawy formalnoprawnej. A w szczególności prawa materialnego, na jakim ja pracuję od już 13 lat w urzędzie. Ponieważ zdarzyło mi się dzisiaj uczestniczyć w sytuacji zupełnie bezprecedensowej, większość pytań i wątpliwości, na które będę odpowiadał dotyczy postępowań administracyjnych, które prowadzi administracja architektoniczno-budowlana. Więc chciałbym Państwu przypomnieć i zwrócić uwagę w sposób zdecydowany, że te kwestie są regulowane w ustawie — Prawo budowlane. Nakładają obowiązki na organy nadzoru budowlanego, jeśli chodzi o kontrolowanie administracji architektoniczno-budowlanej. To jest jedyny przepis, który precyzyjnie się na ten temat wypowiada. W art. 84, 84a, 84b, który mówi o właściwościach organów. Tu akurat Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego jest uprawnionym do kontrolowania pozwoleń wydawanych przez organy administracji architektoniczno-budowlanej. Jest jeszcze jeden przepis poza przepisami procesowymi — ustawa o kontroli w administracji rządowej, gdzie uprawnionym w określonych przypadkach określonych w art. 51 jest Wojewoda. Dlaczego o tym mówię? Bo rzeczywiście w tej sytuacji, w której będę opowiadał Państwu o postępowaniach administracyjnych, postępowaniach, które mają możliwość np. wzruszenia decyzji ostatecznej, mają tylko i wyłącznie strony postępowania. Te decyzje wywołują określone skutki finansowe, prawne, odszkodowawcze. Rzeczywiście ograniczę się do informacji. Informacji, które być może nie wykrócą poza pewne ramy, tak jak powiedziałem zastrzeżone tylko dla organów kontrolnych. Przy okazji też chcę powiedzieć tak ogólnie, wprowadzając, ponieważ wszystkie z tych punktów w porządku obrad przez Państwa ujętych zawierają tezę o pozwoleniach wydanych niezgodnie z, Państwo użyliście słowa, miejskim planem. Chodziło o miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. To już poddajecie pod wątpliwość rozstrzygnięcia. Od razu powiem ogólnie — w żadnym z tych przypadków z urzędu organ nie wszczął postępowania w sprawie nieważności tej decyzji, żadna ze stron o takie postępowanie nie wniosowała. Chociaż w jednym przypadku, właśnie w tym, od którego zacznę, takie postępowanie było prowadzone.

My interpretując plany miejscowe, najczęściej stosując się do ich ustaleń i zapisów, a w szczególności tych dotyczących obiektów chronionych, kierujemy się bardzo powszechnie stosowaną w prawie materialnym wykładnią celowościową, co w przypadku ochrony obiektów zabytkowych ma szczególne znaczenie. W związku z tym wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z zapisami, które nie zawsze mogą być precyzyjne, wzbudzają pewne wątpliwości, to oprócz ogólnej zasady przyjętej w k.p.a. rozstrzygania na korzyść wnioskodawcy, która jest zasadą w orzecznictwie administracyjnym od dawna przyjętą, to staramy się tutaj kierować wykładnią celowościową, bo rzeczywiście ochrona dóbr kultury jest rzeczą bardzo ważną. I teraz do rzeczy, jeśli chodzi o punkt pierwszy, to jest Hotel Piast, ul. Piłsudskiego 98. Ta informacja może brzmieć bardzo krótko. W tym planie miejscowym nie ma zakazu nadbudowy. W związku z tym nie można w ogóle mówić o wykonaniu remontu hotelu w sposób niezgodny z miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Decyzja dla spółki Rafin Sp. z o.o. pozwolenie na remont, przebudowę i częściową nadbudowę Hotelu Piast została wznowiona postępowaniem na wniosek strony. To wznowienie postępowania zabrnęło tak daleko, że nawet została wstrzymana ta decyzja, zostało wstrzymane jej wykonanie przez wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Natomiast ostatni dokument, jaki również na wniosek strony postępowania rozstrzygał kwestię poprawności tej decyzji, to było postanowienie Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który dnia 18 kwietnia 2016 r. umorzył postępowanie w sprawie wszczęcia postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji. W związku z tym mogę w informacji jednoznacznie powiedzieć, że pozwolenie zostało wydane zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Uzupełniając tę informację, chciałbym jednocześnie powiedzieć, że skoro Prezydent w swoim materiale w punkcie pierwszym wspomniał o organizowanym m. in. też przeze mnie konkursie „Piękny Wrocław”, że właśnie w tej puli obiektów nominowanych do nagrody, nominowanych do wyróżnienia dla wzorowo przeprowadzonej modernizacji obiektu historycznego w tym roku właśnie został zgłoszony Hotel Piast. Być może na niektórych slajdach, które pokazują otoczenie całego terenu PKP, pięknie zrewitalizowanego również po konkursie zorganizowanym przez miasto Wrocław i PKP... To pokazuje, jak dobrym uzupełnieniem jest właśnie ta modernizacja już działającego, mającego pozwolenie na użytkowanie hotelu — pozwolenie, które również wydaje organ nadzoru budowlanego. Trzeba również sobie powiedzieć, że przed nami jest również modernizacja drugiej części, czyli Hotelu Grand, który będzie zatwierdzany i przebudowywany również na tej samej podstawie prawnej. Bo to jest ten sam miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

## Dyskusja:

**Radny Robert Pieńkowski:** Chciałbym się odnieść do kilku wystąpień, które tutaj przede mną miały miejsce. Na wstępie do wystąpienia Pana Dyrektora Jacka Barskiego, który poinformował nas o tym, jakie są formy ochrony zabytków. Oczywiście wystąpienie było jak najbardziej dobre czy perfekcyjne wręcz. Tutaj nie mam do niego zastrzeżeń. Natomiast nie o wszystkich kwestiach Pan Dyrektor wspomniał i powiem, jakie mogą być wyjątki albo też jak życie czasami podchodzi do niektórych kwestii związanych z zabytkami. Otóż Pan Dyrektor wspomniał, że nie każdy stary budynek jest zabytkiem. To prawda. Najpierw musi być przeprowadzona procedura wpisania go do rejestru zabytków. Nie zawsze tak jest. W zasadzie większość zabytków, także we Wrocławiu, była wpisywana do rejestru zabytków w pewnym ciągu chronologicznym. I gdyby stwierdzić, że budynek, który nie jest wpisany do rejestru zabytków z automatu, nie jest zabytkiem w sensie pewnego odczucia, to naprawdę sporo zabytkowych budowli być może uległoby destrukcji, bo zostałyby zniszczone, bo przecież nie są zabytkami. A tak nie jest. Czyli wystarczy przeprowadzić procedurę wpisania budowli do rejestru zabytków i mamy konkretny budynek, obiekt jako obiekt zabytkowy. Tego typu sytuacje się zdarzają. Czasami niektóre budynki... No też czas leci, mamy np. architekturę przemysłową. I wiadomo, że coś co było np. 50 lat temu budynkiem zupełnie świeżej natury, dzisiaj mija nam lat 100, ten okres wydłuża się. Coś co kiedyś było pospolite, dzisiaj staje się coraz bardziej rzadką architekturą. Więc to, że coś nie jest wpisane

do rejestru zabytków, nie dyskwalifikuje tego [red. — jako] zabytku. Wręcz jeszcze odwróć sytuację. Zdarzają się takie sytuacje i myślę, że pani Miejski Konserwator Zabytków potwierdzi, że zdarzało się, że są niektóre obiekty zabytkowe wycofywane z rejestru zabytków. To co? Najpierw był zabytkiem a potem przestał być zabytkiem? Wiadomo, są różne okoliczności, które za tym stoją. I nie o tym chciałbym rozmawiać. Ale główna konkluzja — nie każdy stary obiekt, który nie jest wpisany do rejestru zabytków „z automatu”, należy czy można bez żadnej troski o ten obiekt np. wyburzyć. Kolejna sprawa — tutaj odniosę się do wystąpienia Pana Wiceprezydenta Adama Grehla. Otóż wystąpienie naprawdę bardzo ładne. Ja jestem osobiście historykiem, miłośnikiem historii. Nawet zostałem swego czasu doceniony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego złotą odznaką za opiekę nad zabytkami, która mnie do czegoś zobowiązuje. Więc ta troska o zabytki jak najbardziej w mojej naturze leży. Tak że tym bardziej cieszę się, że Pan Prezydent i myślę całe miasto Wrocław, my wszyscy troszczymy się o zabytki. Podał Pan Wiceprezydent bardzo liczne, chlubne przykłady, którymi się my jako wrocławianie cieszymy, którymi się możemy chwalić, które możemy pokazywać. Natomiast zabrakło w tym wystąpieniu informacji o tych obiektach zabytkowych, które zniknęły, które niszczały. Chociaż Pan Wiceprezydent wspomniał w swoim wystąpieniu, że nie ma nic gorszego niż niszczący zabytek. Ja bym to zdanie stwierdził dosadniej — nie ma nic gorszego nie tyle niż niszczący zabytek, co zniszczony zabytek. Mamy we Wrocławiu parę niechlubnych przykładów, z lat 70. jeszcze. Ale takie rzeczy miały miejsce. Więc można dokonać również takiego działania, że można i zabytek wysadzić w powietrze, można go rozebrać. I takie rzeczy się w przeszłości zdarzały. Ale mamy również — i one w naszym programie sesji zostały, kilka przykładów zostało przedstawionych — obiekty, które uważamy i także wrocławianie tak uważają, że warte są ocalenia, warte są ochrony, warte są tego, aby dać im szansę na inną funkcję. To jest też oczywiście sprawa, którą rozumiemy. To nie jest tak, że ja nie rozumiem, że w centrum Wrocławia czy nawet w jego szerzej rozumianej okolicy likwidujemy np. młyn. Jesteśmy w stanie to zrozumieć, że chłopci z workami pszenicy nie będą do Rynku jechać i mielić, jeszcze zwłaszcza w młynie napędzanym siłą wiatru albo wody. Czasy się zmieniają, jest postęp. Więc niektóre obiekty, co rozumiałe, muszą zmienić swoją funkcję. Natomiast warto o tym pamiętać, że ta substancja historyczna miasta Wrocławia jest warta ochrony i tego, aby dać tym budynkom, tym budowlom szansę na drugie życie. Że należy dać im po prostu inne funkcje. To jest rozumiałe też, że zmiana funkcji wymaga pewnych modyfikacji architektonicznych. Nie przeczę temu. Ale czym innym jest modyfikacja obiektu zabytkowego, a czym innym jest jego pełna destrukcja. Kolejna rzecz, jeszcze może wróć do wystąpienia Pana Wiceprezydenta. Pan Wiceprezydent wspomniał o tym, Pan Dyrektor Barski również, że została przyjęta 2 lata temu uchwała o utworzeniu Parku Kulturowego „Stare Miasto”. Ja się z tej uchwały bardzo cieszę. Nie głosowałem, ale myślę, że większa część tej sali głosowała. Więc chwała Państwu za to. Natomiast z nieznanego mi powodu wyakcentowywane są te fragmenty tej uchwały, które dotyczą handlu i gastronomii, działań reklamowych itd. Natomiast myślę, że z punktu widzenia ochrony zabytków najistotniejsza jest ta część w przepisach ogólnych w rozdziale 1., że należy chronić, zachowywać historyczne układy urbanistyczne, obiekty zabytkowe, odtwarzać historyczne układy urbanistyczne itd. I jeszcze ostatnia rzecz. Jest również takie zarządzenie Prezydenta RP z 1994 r., a więc Lecha Wałęsy, w sprawie uznania za pomnik historii. I to zarządzenie Prezydenta RP o pomniku historii, czyli tego historycznego centrum Wrocławia, ograniczonego z grubsza fosą, ono się z grubsza pokrywa z granicami parku kulturowego. I właśnie w związku z tym zarządzeniem i uchwałą mamy zastrzeżenia, że szereg obiektów jest po prostu niszczonych bądź też... Niszczonych — jeżeli mamy kamienicę na rogu ul. Kazimierza Wielkiego i ul. Ruskiej to nadbudowa jest zniszczeniem. Ale to jeszcze ewentualnie w dalszej części zabiorę głos.

**Radny Krystian Mieszkała:** Ja bardzo krótko. Chciałem wyjaśnić Państwu... Mamy dwa rodzaje nieruchomości — te, które są we własności miasta i pozostałe. Po to jest rejestr zabytków, żeby nieruchomości, które są poza własnością Miasta, mogły być finansowane ze środków publicznych w formie dotacji, ponieważ mamy zasadę

ogólną, która uniemożliwia Miastu finansowanie obcych nieruchomości. Po to jest ta kluczowa rola rejestru zabytków i dlatego wpisujemy tak obce nieruchomości, które dla nas są zabytkiem. Ale to nie zwalnia z obowiązku Miasta dbania o własne nieruchomości, które spełniają funkcję zabytku, ale takim zabytkiem nie są, ponieważ nie musimy ich wpisywać, żeby je finansować. To jest jedna kwestia. Druga do Pana Dyrektora [red. — P. Fokczyńskiego]. Ja nie za bardzo wiem, o co chodzi z wykładnią celowościową w naszym problemie dzisiejszym. Bo to jest dyskurs prawniczy, ale z tego, co ja kojarzę, to w prawie publicznym stosujemy wykładnię językową. W dalszej kolejności wykładnię funkcjonalną i na samym końcu celowościową. Ale są głosy, które mówią, że wszelakie granice wykładni określa granica językowa.

**Radna Grażyna Kordel:** Ja do wielu tez zawartych w wykładzie Pana Wiceprezydenta Grehla odnoszę się bardzo pozytywnie. Rzeczywiście tam jest dużo ciekawych, znaczących działań. Ale tam były poruszane tylko kwestie Starego Miasta, Śródmieścia, Psiego Pola i ewentualnie Pracz Odrzańskich. Ja chciałam zapytać, dlaczego nie ma zainteresowania peryferiami. Ja chciałam zapytać w odniesieniu do debaty, która odbyła się w kinie Helios [red. — Kino Nowe Horyzonty] we Wrocławiu i debata ta była poświęcona zabytkom Wrocławia. Naukowcy w niej uczestniczący wystosowali list otwarty do Prezydenta Wrocławia, w którym stwierdzają: „Wśród największych miast Polski Wrocław dzierży niestety niechlubną palmę pierwszeństwa w niszczeniu cennych dzieł dziedzictwa cywilizacyjnego”. To jest cytat, to nie jest mój wymysł. Na terenie Wrocławskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych przy ul. Trzmielowickiej zburzono w roku 2008 willę „Ihme” — tak się nazywała od nazwiska właściciela — wybudowaną na przełomie lat 80. i 90. XIX w. jak również wiele innych obiektów fabryki Ceramika, powstałych w 1889 r. Willa ta była oznakowana tabliczką znamionową. A te tabliczki znamionowe to były właśnie oznakowania obiektów zabytkowych i bardzo często były przytwierdzane do kamienic zabytkowych w całej Leśnicy i nie tylko. To są 2 trójkąty niebieskie na białym tle. I właśnie ta willa również była oznakowana, jeszcze za czasów głębokiej komuny. Ona była w rejestrze zapisana jako obiekt zabytkowy. Chciałam zapytać, czy przepisy w tym zakresie się zmieniły? Jeżeli tak, to kiedy? Podczas debaty obserwujący dowiedzieli się głównie tego, że ochrona zabytków zawsze zależy od konkretnego przypadku. Pytam więc o te konkretne przypadki. Czy dokonano wyceny obiektów wchodzących w skład Wrocławskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych przez rzeczoznawcę majątkowego? I kto tego dokonał? W operacie szacunkowym został wyceniony grunt wraz z zabudowaniami, czy tylko i wyłącznie sam grunt? Jaka była wartość poszczególnych zabudowań? Na jakim poziomie oszacowano 1 m<sup>2</sup> gruntu? Czy w umowie sprzedaży zawarto klauzulę dotyczącą terminu i sposobu zagospodarowania terenu zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego? Od 2004 r., a więc od przeszło 12 lat nowym właścicielem 14 ha obszaru jest firma Dom Samochodowy Germaz, wrocławski diler Forda. W czasie debaty dyskutanci dochodzili do kompromisu, też cytat: „Ingerencja w zabytek jest czasem lepsza niż ochrona, jeżeli zyskuje on nowe funkcje”. Czy te nowe funkcje byłych zakładów WZMO to ogromna dalsza dewastacja jedynego pozostałego zabytku, tj. ślusarni? Dwa — ogromne gruzowisko po wyburzeniach wszystkich obiektów porośnięte dzikimi chaszczami, chwastami, samosiejkami. Powyrywane betonowe przęsła płotu od strony ul. Wojska Polskiego. I tam tworzone są wysypiska śmieci i odpadów, zużyte opony, części samochodowe oraz gruz. Zburzona duża część ogrodzenia z cegły od strony ul. Wojska Polskiego i stacji kolejowej. W tej części firma budująca nieopodal kanalizację sanitarną stworzyła skład materiałów budowlanych. Powyrywane przęsła, płoty z blachy falistej od strony ul. Ratyńskiej. Tak zwani zbieracze wywożą tą drogą resztki złomu. Rozszabrowano i wywieziono szyny z bocznic kolejowej, niegdyś należącej do WZMO. Smutny krajobraz i niezrozumiały dla leśniczan. A przede wszystkim dla byłych pracowników, których kiedyś zatrudniano tutaj w liczbie ok. 1000 osób. Oburzenie też wywołuje zburzenie willi „Ihme”, która była perełką w całym tym kompleksie. Ozdobiona sztukaterią, ornamentami oraz zewnętrznymi pięknymi gzymsami stanowiących obramowanie okien. Chciałam jeszcze dopytać o młyn, który też jest obiektem zabytkowym przy Mostach Średzkich. Też jest tam prywatny właściciel. Ten młyn też jest w ogóle nieremontowany. Na młynie osadowione są anteny telefonii komórkowej różnej

maści. I chciałam zapytać, czy nie ma jakichś działań, żeby ukierunkować to zupełnie inaczej?

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Hotel Piast nie znalazł się [red. — w porządku obrad] tak bez powodu. Za chwilę powiem dlaczego. Jednym ze sposobów, określonych też w ustawie, ochrony zabytków jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Rozumiem też, że w całym tym procesie pozwolenia na tę inwestycję uczestniczył Miejski Konserwator Zabytków. I nasze wątpliwości akurat przy tej inwestycji właśnie wzbudziły zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który w części 3. „Ustalenia ogólne w zakresie kulturowego” w §10 „Ustalenia w zakresie dóbr kultury” pkt. 3 „obiekty znajdujące się w konserwatorskim wykazie zabytków — dla tych obiektów wprowadza się zakaz zmian w zakresie architektury i wystroju elewacyjnego, wskazanie odtworzenia architektonicznego w razie jego zniszczenia. Nasze wątpliwości akurat ta inwestycja w tym zabytku, który znajduje się w rejestrze zabytków dotyczy tego, czy nadbudowa tylnej części budynku, zmiana gabarytu budynku i architektury wpisuje się w ten zakaz zmiany architektury i wystroju elewacji czy nie. Bo tutaj rozmawiamy o dobudowaniu całej tylnej części. Jej nie widać od ulicy. Ona jest od części podwórza. Więc to pytanie, te wątpliwości związane z tą inwestycją spowodowały, że ten punkt znalazł się właśnie w porządku obrad z uwagi na to, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest jednym z elementów ochrony zabytków.

**Radny Damian Mrozek:** Chciałem nawiązać do tego konkursu, o którym była mowa — „Piękny Wrocław”. Wydaje mi się to troszkę dziwne, gdyż Wydział Architektury i Budownictwa wydaje zgodę na nadbudowę, nadbudowa jest zbudowana. Prezydent jak co roku organizuje konkurs „Piękny Wrocław”, w którego [red. — jury] skład wchodzi przedstawiciele Prezydenta Wrocławia, Architekt Miasta i oceniają wspólnie, jaką Wydział Architektury i Budownictwa dobrą decyzję podjął. To mi się wydaje dość ciekawe.

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** Może [red. — zacznę] od tej drugiej wątpliwości. Muszę pana [red. — D. Mrozka] zapewnić, że w dalszym ciągu będę organizował konkurs „Piękny Wrocław”, pomimo Pańskiego zdziwienia. Organizatorem konkursu jest Towarzystwo Miłośników Wrocławia i Prezydent Wrocławia. To jest konkurs zorganizowany, o czym wielokrotnie przy każdym wręczeniu uroczystym nagród przypominamy, po raz pierwszy w 1988 r. przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia. W 2003 r., kiedy Towarzystwo nie było w stanie organizacyjnie w nowej formule tego konkursu dalej prowadzić, uznaliśmy za nasz obowiązek, żeby ten konkurs w dalszym ciągu kultywować. Powołaliśmy kapitułę. W skład kapituły oprócz przedstawiciela Prezydenta Wrocławia i Architekta Miasta wchodzi delegowani przez środowisko Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów, Stowarzyszenia Architektów Polskich architektki i oczywiście przedstawiciele współorganizatora — Towarzystwa Miłośników Wrocławia. W tym roku, już niebawem, odbędzie się kolejna edycja tego konkursu. Serdecznie Pana zapraszam. Również będzie mowa o obiektach historycznych. Bo od 4 lat wprowadziliśmy nową kategorię do oceny. I widać, że ilość obiektów, którą w kadencji 2-letniej oceniamy, zwiększa się z roku na rok. To nie jest kwestia oceny decyzji administracyjnych wydawanych przez Prezydenta Wrocławia jako organ, tylko to jest kwestia oceny efektu końcowego. Stąd przy omawianiu tego punktu również kilka slajdów pokazujących jak Hotel Piast wyglądał kiedyś i jak wygląda teraz. Jeśli można, to na razie tyle na ten temat. Natomiast jeśli chodzi o pytanie dotyczące planu miejscowego. Odpowiadając najkrócej na pana [red. — M. Krzyżanowskiego] wątpliwość, bym powiedział tak — ta nadbudowa mieści się w interpretacji tego planu miejscowego. Stąd też oczywiście nie wdając się w dyskursy prawne, bo ma Pan [red. — K. Mieszkała] rację, ani tutaj czasu tu naszego nie ma zbyt wiele, która z wykładni powinna być stosowana w przewadze, dlatego powiedziałem o wykładni celowościowej. Zakaz zmian w architekturze obejmuje praktycznie wszystko. Zakaz zmian w architekturze doprowadziłby do absolutnej destrukcji tego obiektu. Architektura, co wiedzą architektki na pewno, to jest nie tylko forma zewnętrzna budynku, nie tylko jej geometria dachu, nie tylko jej wygląd zewnętrzny, nie tylko elewacja, która została wyszczególniona osobno.

To jest także funkcja, to są także elementy wyposażenia wewnętrznego. To są również elementy wyposażenia instalacyjnego budynku, co w definicjach jest zapisane. W związku z tym stosowanie wprost tego zapisu ja uznaję jako niedopuszczalne. I dlatego uznaliśmy, że tu również we współdziałaniu z Miejskim Konserwatorem Zabytków, żeby uspokoić Pana wątpliwości, nie ma takiej możliwości, żeby na obiekcie prawnie chronionym, na obiekcie zabytkowym została wydana zgodna na budowę, nadbudowę, przebudowę bez wcześniejszych pozwoleń wynikających z odrębnego przepisu. Tym odrębnym przepisem jest ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. I zawsze takie postępowanie jest wyposażone w atrybut zgody konserwatora. W związku z tym właśnie korzystając w takich bardzo wątpliwych przypadkach z wykładni celowościowej i opierając się o ocenę Miejskiego Konserwatora Zabytków, który ma do tego pełne kompetencje [red. — żeby stwierdzić], czy substancja zabytkowa została naruszona czy nie, rozstrzygnęliśmy to w taki sposób. W uzupełnieniu powiem tak — Pan [red. — M. Krzyżanowski] dobrze zacytował plan. W zakresie wystroju elewacyjnego, może skupmy się na tym punkcie. Ten zapis dotyczy również Hotelu Grand, który jest po przeciwnej stronie ulicy. Gdybym chciał wprost odnieść się do zakazu zmiany wystroju elewacyjnego Hotelu Grand, nie mamy niestety tutaj zdjęć jak Hotel Grand teraz wygląda. Może przy najbliższej okazji pokażę Państwu, jaki jest przygotowywany projekt modernizacji tego hotelu, w jak fenomenalny sposób właściciel obiektu przywraca dawny wystrój architektoniczny tego zupełnie unikalnego, nieznanego większości wrocławian w oryginalnym wystroju budynku. Gdybym zastosował ten zapis wprost, musiałbym mu zakazać i nakazać utrzymanie tej elewacji, która jest. Stąd też mówię o wykładni celowościowej i stąd też z pewnością Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego odmówił i umorzył postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności tej decyzji. Tyle mogę [red. — udzielić] wyjaśnienia w tej sprawie.

[red. — W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił 15 min przerwy]

**5. Informacja Prezydenta Miasta na temat przeprowadzenia inwestycji w postaci nadbudowy w obiekcie kamienica pl. Wolności 10 (obiekt wpisany do rejestru zabytków) niezgodnie z ustaleniami miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Decyzja Plac Wolności 10. Decyzja z dnia 17 stycznia 2014 roku [red. — dotycząca] przebudowy budynku usługowo-mieszkalnego. Projekt przewiduje przebudowę dachu obiektu wpisanego do rejestru zabytków. Dach w pierwotnej formie dwuspadowy, został w tej chwili zamieniony na nadbudowę dwukondygnacyjną i dach płaski. To najprawdopodobniej wywołuje kontrowersje i było przedmiotem wątpliwości. Oczywiście, tak jak w poprzednim przypadku, atrybut decyzji konserwatorskiej zezwalającej na roboty budowlane tutaj był jednym z głównych elementów, żeby jeszcze raz zwrócić Państwa uwagę, że ten zabytkowy obiekt jest w pewnej grupie bardzo ciekawych budynków obudowujących Plac Wolności, który z wielkim mozołem od 2006 roku, kiedy to rozpoczęto budowę i konkurs na Forum Muzyki, zmienia swój kształt. To właśnie ta część tego przedplacyku przy Narodowym Forum Muzyki jest doskonale uformowana przez budynek Plac Wolności 10. Ponieważ tu również jest zarzut co do niezgodności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, tutaj już można kategorycznie stwierdzić — plan miejscowy zagospodarowania przestrzennego dopuszcza budowę budynków objętych ustaleniami § 9. W ust. 3 mówi się, że dopuszcza się rozbudowę polegającą na rekonstrukcji elementów historycznych lub nadbudowę do historycznej wysokości budynków. To jest jednoznacznie zapisane i ponownie tutaj mogę stwierdzić, że decyzja została wydana zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Plan dopuszcza nadbudowę.

## Dyskusja:

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Dokładnie, Panie Dyrektorze, ta wątpliwość znowu się pojawia, jeśli chodzi o miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Dokładnie we właśnie zacytowanym przez Pana punkcie, czyli z robót budowlanych, niepolegających na remoncie, dopuszcza się wyłącznie rozbudowę polegającą na rekonstrukcji elementów historycznych lub nadbudowę do historycznej wysokości budynków. Jaka była historyczna? Rozumiem, że historycznie ten budynek był wyższy i to z czegoś wynika? I o ile on był wyższy? Czy teraz w połączeniu z tą nadbudową to już jest właśnie tak, jak było historycznie?

**Radny Robert Pieńkowski:** Chciałbym się odnieść do wystąpienia Architekta Wrocławia czyli Pana Piotra Fokczyńskiego. To jest uwaga odnosząca się do Placu Wolności 10, ale także i tej poprzedniej argumentacji, pewnie związanej z kolejnymi, bo tutaj te argumenty jak sądzę będą identyczne. Oczywiście w zasadzie one daleko nas nie zaprowadzą. Natomiast chciałbym zwrócić tylko na to uwagę, iż Pan Fokczyński używa takich argumentów troszeczkę wprost erystycznych, używa terminologii takiej prawnobudowlanej i zasadzie jego uzasadnienia zmierzają wyłącznie do tego, żeby stwierdzić, że wszystko jest w porządku, prawo nie zostało złamane, że tak to możemy zinterpretować, iż wszystko przebiegło zgodnie ze sztuką architektoniczną, bo chyba nie konserwatorską. Tutaj może ewentualnie przynajmniej Pani Miejska czy Wojewódzka Konserwator Zabytków odnosiła się też do tych kwestii, Panie Przewodniczący [red. — M. Krzyżanowski], bo Pan Architekt po prostu broni tych rozstrzygnięć, które już zapadły, stwierdza że wszystko jest w najlepszym porządku. Natomiast byliśmy razem na dyskusji panelowej 18 maja i tam Pański kolega po fachu, pan Wojciechowski, stwierdził, że należy patrzeć architektom na ręce. Nie wzięło się to znikąd. Powód jest taki, że z kolei innych z uczestników tej dyskusji panelowej, zdaje się również Pan Architekt przypominał, że niestety dla architektów, często nie pamiętają, o Kodeksie Etyki Zawodowej Architektów, który to Kodeks w swoim fragmencie mówi, iż „architekci szanują w swej twórczości wartości zastane, dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe i dbają o ich zachowanie i rozwój”. Tutaj jest ten wyraz, który ewentualnie daje Panu możliwość, że tak powiem obrony swojego stanowiska. Niemniej jednak, jeśli chodzi o Plac Wolności 10, mówimy że w zasadzie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie zabrania robienia tam nadbudowy, więc zrobiono i nic się nie stało. Natomiast stało się, bo jednak krajobraz architektury historycznego miasta Wrocławia jest przez tego typu niezdolne i nieudane realizacje niszczone. Ja nie chcę powiedzieć, że to jest wyłącznie wina architekta, chociaż architekt powinien stosować się do Kodeksu Etyki Zawodowej. Oczywiście pewnie jest inwestor, który wydaje dyspozycje, że chciałby z tego miejsca wycisnąć jak najwięcej grosza, czyli powierzchni, którą można i zleca architektowi. Architekt projektuje to, co mu inwestor zleci. Natomiast my cały czas rozmawiamy o tym, że te realizacje, projekty są nieudane, nieudolne, niezgodne z duchem miejsca, które powinniśmy chronić. Ewidentnie Plac Wolności 10 znajduje się w obrębie parku kulturowego, znajduje się w miejscu, które również jest pomnikiem historii. Jako pomnik historii to powinien być jak z największą troską chroniony. Natomiast tutaj widzimy, że takie działania w tym wypadku miejsca nie mają i ja bym raczej w tej dyskusji prosił Miejskiego Konserwatora Zabytków, czy też Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, aby odnosili się, czy te realizacje są zgodne z duchem ochrony zabytków. Wspomniał Pan, że gdyby architekci nie podejmowali zmian w tej historycznej tkance, tej budowli, to doprowadziłoby do ich destrukcji. Myślę, że to był skrót myślowy. Moim zdaniem jak ktoś sobie wyobraża, że mamy katedrę na Ostrowie Tumskim i że ona jest modyfikowana przez architektów, bo w przeciwnym wypadku dojdzie do jej destrukcji, to jest chyba pomieszanie z poplątaniem.

**Radna Katarzyna Obara-Kowalska:** Mam dwa zasadnicze pytania. Mówimy dzisiaj o jakości architektonicznej naszego miasta, tak rozumiem zwołaną sesję nadzwyczajną. Zadaniem Architekta Miejskiego jest dbałość o jakość architektury w mieście.

Mówi Pan w swoich wystąpieniach o wykładni celowości przy podejmowaniu przez urzędników decyzji w związku z rozbudową, nadbudową, przebudową budynków uznawanych za zabytkowe. Proszę w takim razie o odpowiedź, jak Pan obroni jakość tej nadbudowy w budynku przy placu Wolności 10? Jak to się ma do jakości architektury w najbliższym otoczeniu? Proszę nie odnosić się do Narodowego Forum Muzyki, jako do nowoczesnego budynku, do którego miałyby nawiązywać ta nadbudówka, przy której określenie „gołębnik” jest naprawdę komplementem. Proszę również o informację, bo wspominał Pan o tym w wystąpieniu, że pierwotnie zgoda dotyczyła dwuspadowego dachu, następnie została zmieniona na, jak zrozumiałam, płaski dach, dwukondygnacyjne pomieszczenia. Jak przebiegała ta administracyjna droga zmian projektowych, od projektu wstępnego, od zapisów w planie miejscowym aż do tego, co widzimy dzisiaj na budynku zabytkowym w parku kulturowym we Wrocławiu.

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Było kilka wątków, może zacznę od tego zasadniczego, bo Pan na samym początku go poruszył. Jesteśmy wyposażeni w tekst planu miejscowego. Tak jest zapisane — nadbudowę do historycznej wysokości budynków. Mogłbym powiedzieć, że nie wiem, co to znaczy, ponieważ wysokość nie została tutaj metrycznie określona. Dlatego w takich przypadkach rozstrzygając, posługujemy się inwentaryzacją budowlaną, historyczną budynku, która jest do projektu budowlanego dołączona i ona wskazuje wysokość kalenicy budynku, jaka tam była i w tym przypadku uznaliśmy za historyczną. Tu ten dach który był w wersji poprzedniej. Od razu przy tej okazji Pani Radnej [red. — ~~KK~~ ~~Obawiam się~~] odpowiem, ja nie mówiłem o tym, że zostało to zmienione w trakcie prowadzonego postępowania administracyjnego. Tylko powiedziałem, że ten budynek w pierwotnej wersji miał dach dwuspadowy, co oczywiście widać na tych slajdach. Natomiast w wersji projektowanej został zmieniony na inną formę dachu, która tutaj jako nadbudowa była dopuszczona. Jeśli zaś chodzi o Pani pytanie o dbałość, jakość architektury Wrocławia i również Pana [red. — R. Piórkowskiego] uwagę dotyczącą zasad etyki zawodowej, to są zasady etyki zawodowej, które obowiązują członków Izby Architektów Rzeczypospolitej, którzy wykonują zawód zaufania publicznego i oczywiście oni muszą się do tych zasad stosować. Nie przenosi się w to w żaden sposób na ustalenia organu administracji architektoniczno-budowlanej. Szczerze mówiąc, jestem trochę zdziwiony Państwa pytaniami, ponieważ spodziewałem się tego, że fakt że organ administracji architektoniczno-budowlanej podejmujący decyzje dotyczące potężnych inwestycji, wywołujące skutki finansowe a również nietrafność tych decyzji wywołujące skutki odszkodowawcze... Ponad wszelką wątpliwością powinno być to, że [red. — administracja] działa w granicach prawa. Prawa materialnego określonego, które jest ustalone w ustawie — Prawo budowlane, tutaj przepisów odrębnych akurat ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami i przepraszam bardzo, ale w dyskusji na temat uznaniowego podejmowania decyzji, która ewentualnie mogłaby zastosować tego typu kryteria, jak Pani tutaj wymieniła „gołębnik”, czy też inna forma dachu, ja niestety nie mogę uczestniczyć w takiej dyskusji. Oczywiście możemy porozmawiać o tym, jakie są nasze gusta architektoniczne. Ja swoje gusta staram się manifestować, można też tak powiedzieć, w trakcie nagradzania tych najlepszych obiektów, które od wielu lat są dostrzegane również i coraz bardziej w Polsce, teraz już w tej chwili w Europie. Skoro chcemy porozmawiać o jakości architektonicznej Wrocławia, to nawet nie chce mówić, że zapewniam Panią, bo cóż warto są moje zapewnienia tutaj. Pani ma przecież prawo mieć swój własny pogląd na temat estetyki. Natomiast ja mam wrażenie, że kondycja architektoniczna Wrocławia ma się całkiem dobrze. Nawet powiem Pani — całkiem bardzo dobrze. Ja się jej nie wstydzę i jestem z niej dumny. I akurat te naruszenia zasad etyki architektów, którzy nie szanują otoczenia, być może czasami zdarzają się, ale to jest rzeczywiście zawsze przedmiotem postępowania rzecznika odpowiedzialności zawodowej, rzecznika odpowiedzialności dyscyplinarnej. Na tym polegało patrzeć architektom na ręce, że rzeczywiście czasami [red. — trzeba] powściągać ich fantazje w niektórych przypadkach. Ale ja muszę opierać się tylko i wyłącznie akurat na przepisach prawa. Jeszcze jedna dosyć ważna kwestia, bo tutaj był taki postulat Pana Radnego

[red. — M. Pieńkowskiego], również to prawo mówi o kompetencjach Konserwatora Wojewódzkiego, który to Konserwator Wojewódzki jest jako organ wymieniony w ustawach. Natomiast jeżeli tu rozmawialiśmy, by o pieczy nad obiektem wpisanym do rejestru, to kategorycznie głos może zabierać tylko Miejski Konserwator Zabytków, ponieważ ta delegacja została przeniesiona porozumieniem, o którym wspominał Dyrektor Barski wcześniej, na początku dzisiejszej debaty.

**6. Informacja Prezydenta Miasta na temat przeprowadzenia inwestycji w postaci nadbudowy w obiekcie kamienica ul. Kazimierza Wielkiego 31 (obiekt wpisany do rejestru zabytków) niezgodnie z ustaleniami miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Zgodnie z tradycją, którą próbuję tutaj narzucić, moja informacja będzie jeszcze krótsza. Znaczący może być to jakieś nieporozumienie, które zostanie wyjaśnione w trakcie dyskusji. Zresztą tu, żebyśmy mogli to sobie wyjaśnić są slajdy i one będą w sekwencji powtarzającej pokazywały obiekt, jak wyglądał przed i jak wygląda po. Tutaj kategorycznie mogę powiedzieć, że przedmiotem tego pozwolenia w ogóle nie była nadbudowa. Wobec tego przedmiot orzekania był zupełnie inny. Decyzja z dnia 13 maja obejmowała tylko i wyłącznie przebudowę nieużytkowanych budynków na Dom Pielgrzyma ze stołówką i salą konferencyjną, dla potrzeb parafii ewangelicko-anglikańskiej. Później była zmieniona decyzja. Projekt budowlany nie obejmował jakiegokolwiek nadbudowy istniejących budynków. Przebudowa dachu polegała na budowie lukarn w połaciach dachowych, od strony ul. Kazimierza Wielkiego. Projekt jest również zgodny z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Zresztą w momencie, w którym wydawaliśmy tę decyzję, obiekt nie był wpisany do rejestru zabytków. Został wpisany w roku 2014 jako obiekt, ale oczywiście nasza decyzja była wyposażona w atrybut decyzji o pozwoleniu konserwatorskim, który z dużą konsekwencją takie decyzje wydaje również na obszarach wpisanych do rejestru. Wobec tego była w naszym żargonie tzw. wydana decyzja obszarowa. Tutaj muszę powiedzieć, że podobnie jak Hotel Piast będziemy rekomendować [red. — w konkursie] ten obiekt. O gustach za dużo dyskutować nie trzeba, bo on dosyć wiernie przywraca fenomenalny stan wystroju elewacyjnego, wprowadza ciekawą funkcjonalność. Ekspertyzy i operaty przygotowawcze, projekt budowlany profesora Eysymontta, cała historiografia, badania stratygraficzne. Oczywiście wmontowane w strukturę tego budynku, odnalezione detale pokazują, że z całą przyjemnością będziemy go również rekomendować jako prawidłowo konserwatorską przeprowadzoną realizację przebudowy obiektu historycznego. Po raz kolejny bronię mojej decyzji.

**Dyskusja:**

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Moje wątpliwości w dalszym ciągu pozostają, tutaj nie widać zdjęć tego budynku, o który jest wniesiony albo nie widać też budynku z lotu ptaka, to tam bylibyśmy widać, że ten budynek został podniesiony. Ale generalnie te trzy punkty porządku sesji pokazują... Chcieliśmy też wzbudzić dyskusję dotyczącą właśnie w naszym przekonaniu wątpliwości, w jaki sposób miejskie plany, miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, chronią te zabytki i też tego, w jaki sposób do tych zapisów się stosuje. Bo tutaj podaliśmy naszym zdaniem jeden z bardziej aktualnych przykładów tych inwestycji. Ale mieliśmy też do czynienia z takimi inwestycjami czy takimi, ciężko mówić o inwestycjach, bo mam na myśli Młyn Sułkowice, który został w całości rozebrany pomimo tego, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego posiadał zapisy chroniące przynajmniej część tego obiektu. Dlatego też dyskusja w tym punkcie jest szersza, bo tak jak wspominałem

były też przypadki takie, że zabytki z Wrocławskiej scenerii poginęły pomimo tego, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nakazywał ich chociażby częściową ochronę.

## **7. Informacja Prezydenta Miasta na temat działań podjętych w celu ochrony zabytku przy ul. Rychtalskiej (elewator) poczynając od roku 2006.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Tu mamy do czynienia, szanowni Państwo, z odległą historią a punkt brzmi... Elewator to w skrócie.. Informacja na temat podjętych działań. Wobec tego chciałbym tutaj powiedzieć o działaniach, bo tak to się akurat zbiegło, że te działania miały swoją genezę dawno, dawno temu, w 2007 roku w toku postępowania administracyjnego o wydania pozwolenia na rozbiórkę. Zakończyły się zupełnie niedawno, o czym powiem za chwilę. W 2006 roku Prezydent Wrocławia przystąpił do sporządzenia miejscowego planu przestrzennego w części ulicy Rychtalskiej. Wtedy rozpoczęły się rozmowy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków na temat, jaką rolę w tym planie i zagospodarowaniu tego obszaru będzie pełnił i powinien pełnić istniejący wtedy i dzisiaj także elewator zbożowy. Bardzo długo trwały rozmowy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, który nie widział podstaw żadnych, żeby ten elewator chronić twardą decyzją rejestrową, którą to już Dyrektor Barski omówił na wstępie, dlatego przypomnę — jest ona najpewniejszym i najtrwalszym sposobem ochrony zabytku i to nie tylko ochrony przed rozbiórką, ale ochrony jego elementów, szczegółowego zapisywania w decyzji rejestrowej wartości poszczególnych fragmentów budynku itd. Wtedy takich wartości Konserwator Wojewódzki się nie dopatrzył. Plan był w procedurze uchwalania. W trakcie uchwalania planu w 2007 roku, kiedy był on w toku prac, wpłynął do Wydziału Architektury i Budownictwa wniosek o rozbiórkę. Tutaj też trzeba przypomnieć Państwu, a może nie przypomnieć tylko wyjaśnić. Stan prawny jeśli chodzi o skuteczność ochrony zabytków w 2007 roku a teraz był zasadniczo inny. Co prawda, zresztą w apelu, o którym tutaj rozmawiano w części porządku obrad, mówi się o ujednoliceniu przepisów. Przepisy od wielu lat nie są ujednolicone. Przepraszam za ten czasami żargon prawny, ale stoję się po tylu latach pracy niewolnikiem tej właśnie sytuacji, kompletnie niejednolitych przepisów. One nie ułatwiają rozstrzygania tego typu kwestii, albowiem w dalszym ciągu w ustawie o ochronie zabytków, jedną z form ochrony zabytków jest wpisanie do, objęcie ochroną obiektu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. A skutek bardzo silnie prawny uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, tutaj czytaj z Miejskim Konserwatorem Zabytków ma tylko i wyłącznie rejestr, który generuje decyzje. Bardzo twardy akt materialny albo wpis do gminnej ewidencji zabytków czyli wtedy zachodzi przypadek uzgodnienia naszej decyzji z Miejskim Konserwatorem Zabytków. Więc widać, jak zupełnie rozjechały się te przepisy, rozjechały się ze zmianą, która była wprowadzana w 2010 roku. To tak nam się wydaje niedawno, ale ona już od tylu lat funkcjonuje. Wtedy ochroną można było objąć obiekt w planie miejscowym zagospodarowania przestrzennego. Konserwator Wojewódzki zwrócił uwagę, żeby taką ochronę wpisać tam. Ochrona została wpisana, nie zwracał uwagi na szczególne elementy tej ochrony. Wobec tego tak to zostało tam zapisane. Plan, jak przypominam, był w toku. Wpłynął wniosek, musieliśmy podjąć działanie w granicach prawa. W związku z tym wystosowaliśmy pismo do Dolnośląskiego Konserwatora Zabytków dotyczące elewatora, żeby zajął stanowisko w sprawie przedmiotowego budynku. Poinformował nas, że zajął stanowisko na etapie uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zwróciliśmy następnym pismem uwagę... Mówię zwróciliśmy, ale jest mowa o działaniach Prezydenta jako organu wydającego tę decyzję. Zwrócił uwagę, że uzgodnienie projektu miejscowego planu nie wywołuje skutków prawnych w tak poważnej sytuacji. Dlatego pytamy po raz wtóry, jakie jeszcze inne działania były podjęte. Prosimy o przekazanie informacji czy Wojewódzki Konserwator Zabytków wszczął postępowanie w sprawie wpisu do rejestru zabytków. Dopiero wtedy to może stanowić podstawę do odmowy pozwolenia na rozbiórkę.

W tym momencie Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków zwrócił się z pismem do Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, tzn. uznał, że jakieś działania należy podjąć. W tym czasie toczy się postępowanie o rozbiórkę. Przypominam tylko tak na marginesie, organ ma tutaj 65 dni na wydanie decyzji, za każdy dzień przekraczający jest 500 zł kary na rzecz Skarbu Państwa. Po zwróceniu się do Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji, my w takiej sytuacji — możecie Państwo o to poddać w ocenie, w odniesieniu do mojej wcześniejszej wypowiedzi, że działamy w granicach prawa — zawiesiliśmy jednak to postępowanie z urzędu, dając szansę Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków dokończenia tych działań. Otrzymaliśmy w maju 2007 roku pismo. Zanim otrzymaliśmy to pismo, inwestor zażalił się na nasze zawieszenie z urzędu, zarzucając nam, że zrobiliśmy to bez żadnej podstawy prawnej i to zażalenie powędrowało do Wojewody Dolnośląskiego. Wobec tego czekaliśmy już na rozstrzygnięcie Wojewody, jednocześnie na odpowiedź Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Odpowiedział nam, zacytuje, bo to ważne również z historycznego punktu widzenia patrzenia na ten obiekt teraz: „Przedmiotowy obiekt jako typowy przykład silosu zbożowego z lat międzywojennych nie kwalifikuje się do objęcia ochroną konserwatorską, poprzez wpis do rejestru zabytków”. Wobec tego zalecenia, które były wcześniej podawane do uzgodnienia, pozostały jako jedyne ustalenia, którymi niestety nie mogliśmy posługiwać się w żadnym przypadku, nie możemy się na nich opierać przy rozstrzygnięciu. Wobec tego podjęliśmy to postępowanie. Wojewoda oczywiście umorzył sprawę zażalenia. I wydaliśmy pozwolenie na rozbiórkę. Ta rozwórka nie wykonała się przez wiele lat, być może koszty takiej operacji budowlanej wcale nie takiej prostej, a może z jakiejś innej przyczyny, trudno powiedzieć, doprowadziły nas do stanu w 2016 roku, kiedy wszyscy zwróciliśmy uwagę na ten obiekt. Mimo, że on jest okazałych rozmiarów i każdy, kto nad wodą przebywa, to go po prostu pamięta, ale on tam stał, nie wszyscy wiedzieli, że on ma już praktycznie mówiąc z punktu widzenia administracji, wydany wyrok jeśli chodzi o rozbiórkę. Został obiekt dostrzeżony przez Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia. Zwrócono się do Prezydenta Wrocławia o podjęcie działań. No i to jest ostatnie działanie, jakie Prezydent podjął. Tutaj bardzo ważne jest, żeby przypomnieć art. 46 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, który daje potężną siłę Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków, który może w każdej sytuacji, kiedy stwierdzi, że jest zagrożenie uszkodzenia dobra kultury, wstrzymać budowę, roboty budowlane, no to rozbiórkę w szczególności. I Prezydent Wrocławia natychmiast po tym piśmie, które Towarzystwo Upiększania Miasta, w sytuacji kiedy obiekt jeszcze stał, zwrócił się o wpis do rejestru zabytków do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Zrobił to pod tym impulsem i tutaj od razu powiem dłaczego dopiero teraz. Kilka razy już to tłumaczyłem. Dokumenty i pełna dokumentacja, wymiana naszej korespondencji z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków była nie tylko w naszych archiwach, ale również w archiwach Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Od 9 lat wiadomo było, że ten obiekt ma wydaną decyzję na rozbiórkę. Ta korespondencja, którą Państwu przytaczam, mniemam jest w archiwach Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Nie mieliśmy żadnych podstaw, pamiętając i przypominając pismo Wojewódzkiego Konserwatora, że ten obiekt nie zasługuje na wpis, podejmowania jakichś innych działań, które by go ochroniły. Bo właśnie w momencie, kiedy nie został uchwalony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, a Państwo uczestnicząc w podejmowaniu tych uchwał wiecie, że one mają całą masę innych skomplikowanych uwarunkowań, to najpewniejszą formą byłby wpis do rejestru. Organ powiedział, że nie zasługuje. Wobec tego jeszcze raz, skoro był tak wyraźny sygnał od Towarzystwa Upiększania Miasta, Prezydent Wrocławia natychmiast taką próbę podjął. Okazało się, że okoliczności się zmieniły, całe szczęście bo art. 46 ustawy o zabytkach nakłada tutaj rygor bardzo szybkiego działania na Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Może on wstrzymać roboty, po wstrzymaniu robot w dwa tygodnie musi przystąpić do wpisu do rejestru. I po dwóch miesiącach ten rejestr musi stać się faktem prawnym. Nawiasem mówiąc, ja nie wiem, kiedy mijają dwa miesiące, ale pismo.. chyba jakoś niedługo. Wobec tego zdając sobie sprawę, że decyzja ta podlega zaskarżeniu do organu drugiej instancji, jakim jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ta historia nie jest

jeszcze zakończona. Aczkolwiek wstrzymanie tych robót cały czas jest w mocy prawnej. To jest wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat.

### Dyskusja:

**Radna Małgorzata Zawada:** Wspominany elewator na Rychtalskiej był także przedmiotem debaty przeprowadzonej w Heliosie [red. — Kino Nowe Horyzonty] na temat ochrony zabytków. Wypowiedział się profesor Eysymontt historyk sztuki, w następujący sposób: „Żeby taki obiekt objąć ochroną, powinien spełniać trzy warunki m.in. trwałość, użyteczność i piękno. Natomiast co do tego budynku spełniona on tylko jeden warunek — pierwszy”. Poza tym takich elewatorów jest [red. — kilka], to nie jest jedyny obiekt, który mieści się we Wrocławiu. Takie elewatory znajdują się także na Dolnym Śląsku. Traci on na swojej wyjątkowości, to po pierwsze. Druga kwestia jest taka, że jeżeli odrestaurowujemy takie budynki, to powinna być taka interwencja w budynek, aby nadać mu nową funkcję, ponieważ bez tej funkcji są większe koszty, jeżeli ograniczymy się do zwykłej konserwacji. I tutaj w tej całej trosce, jeśli chodzi o obiekty przemysłowe, to brakowało mi we wcześniejszych dyskusjach takiej troski, kiedy rozmawialiśmy o Hydropolis, o zbiorniku wody który jest w rejestrze zabytków i ostatnio został nagrodzony przez Instytut Dziedzictwa Narodowego. Wręcz za to, jak powinna wyglądać rewitalizacja. Nie mówiąc już o tym, że jak Państwo wiedzą, jest to rewelacja. Dużo odwiedzających, duże jest zainteresowanie, a w chwili obecnej przychody z biletów przekroczyły te planowane przychody. Natomiast wtedy jak Państwo postulowali, że takie podjęcie działań jest niepotrzebne, to powiem tak — jeśli tylko ograniczylibyśmy się, MPWiK ograniczyłoby się tylko do konserwacji, to większe by to generowało koszty, a w tej chwili przychody, tak jak już wspomniałam, są większe, nie mówiąc już o walorach edukacyjnych i w jaki sposób ten obiekt cieszy się zainteresowaniem.

**Radny Sebastian Lorenc:** Ja oczywiście cieszę się bardzo z każdej renowacji zabytku. Tak, Małgosia wspomniała o Hydropolis. Bardzo dobrze się stało, że ten obiekt został zrewitalizowany, że nadal może cieszyć mieszkańców. Oczywiście trudno mi się zgodzić z tą częścią wypowiedzi dotyczącą tego punktu naszej sesji, czyli elewatora przy ulicy Rychtalskiej. To jest tak, że być może na Dolnym Śląsku są podobne obiekty, natomiast my jesteśmy Radą Miejską Wrocławia. Naszą kompetencją jest działanie w granicach miasta. Jeśli patrzymy się na Wrocław, to niestety tego typu obiekty przemysłowe w ostatnich latach były dość konsekwentnie niszczone. Przypomnę tutaj np. słodownię przy Browarze Piastowskim czy elewator przy Młynie Sułkowice. To również były świadectwa dziedzictwa przemysłowego, wybudowane jeszcze przed II wojną światową i niestety znikają stopniowo z naszego krajobrazu. Dlatego mam takie wrażenie, że jednak mimo wszystko warto pochylić się nad elewATOREM. I też muszę przyznać cieszy mnie to, że w efekcie listu Pan Prezydent zagregował. Już nie będę w tej chwili analizował, dlaczego stało się tak późno, bo Pan Architekt, myślę, w pewnej części to wyjaśnił. Absolutnie ja to działanie popieram, żeby to było jasne. Uważam, że tego typu obiekt... Oczywiście większym nakładem środka, ja nie twierdzę, że to jest działanie tańsze czy mniej absorbujące dewelopera. Również można przebudować do takich celów, ażeby te plany dochodowe dewelopera zrealizować. Przecież mamy cały szereg bardzo cennych realizacji w miastach zachodnioeuropejskich i tego typu obiekty są przebudowywane. Moim zdaniem naszą troską jako Rady Miejskiej nie jest zwracanie uwagi nie tylko na kwestie ekonomiczne jakiegoś tam podmiotu, który na tym terenie chce inwestować, ale na interes wspólnoty, mieszkańców miasta. Mam wrażenie, że tym razem głos wspólnoty jest jednoznaczny i krytyczny wobec pomysłu wyburzenia tego elewatora. Dlatego jeszcze raz powtarzam, dobrze się stało, że przynamniej póki co udało się nam tę dewastację powstrzymać i będę bardzo mocno trzymać kciuki za to, żeby ten proces administracyjny, który toczy się w tej chwili, zakończył się sukcesem. Czyli żeby ten elewator pozostał i mógł cieszyć oko kolejnych pokoleń Wrocławian.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Ja tylko dodam tak gwoili informacji, lata budowy tego obiektu 1938—1939.

**Radny Robert Pieńkowski:** Chciałbym się jeszcze w kilku zdaniach odnieść do poprzedniego wątku i tutaj do wystąpienia Pana Architekta Fokczyńskiego, który wspomniał o tej realizacji przy ul. Kazimierza Wielkiego, tutaj się o gustach...

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Przepraszam, my rozmawiamy o Rychtalskiej, trzymajmy jakiś porządek.

**Radny Robert Pieńkowski:** Dobrze, rozumiem. Mogłem wtedy odezwać się, jednak pozwoli Pan Przewodniczący, że skończę kilka zdań. To tyczy się tego, co jest w tej chwili na tapecie. Otóż o gustach się nie dyskutuje. Natomiast Pan Przewodniczący też raczył zauważyć, że za dużo się we Wrocławiu podoba. To się zgadza. Natomiast chciałbym prosić o to, aby szanować, dbać o pomnik historii, czyli o historyczne centrum Wrocławia. Więc wszelkie decyzje powinny być podejmowane z najwyższą starannością. Z uwzględnieniem najszerzego spektrum opinii, bo faktycznie być może jednoosobowa decyzja może skutkować tym, że komuś coś się podoba. Ale widzimy jednak, że wielu wrocławianom się te czy inne realizacje nie podobają. Więc coś jest na rzeczy. Jeśli chodzi o ekstrawaganckie, szokujące, prowokujące realizacje architektoniczne — one oczywiście we Wrocławiu powinny mieć miejsce i czekamy na te realizacje, które będą wygrywać światowe konkursy. Jednak nie należy ich umiejscawiać w tym historycznym centrum Wrocławia. Wrocław jest na tyle rozległy, że nie ma potrzeby, żeby rejon Starego Miasta zaśmiecać obiektami bądź ich jakimiś modyfikacjami, które absolutnie nie pasują do istniejącej zabudowy. Jeśli chodzi o sprawy elewatora i innych obiektów przemysłowych, bo to dotyczy oczywiście jakby szerszego zagadnienia — otóż bardzo byłoby wskazane, aby na te obiekty przemysłowe nie patrzeć tylko poprzez pryzmat wartości gruntu, na których te obiekty są usadowione. A tak wiele na to wskazuje, że wiele o ile nie większość właśnie tych decyzji o rozbiórce dokonywanej w odniesieniu np. do budynków Browaru Piastowskiego. Zostały rozebrane, jest tam dziura i czeka pewnie na jakiegoś bogatego inwestora, a przecież te decyzje o rozbiórkach są nieodwracalne. Gusta też nawiasem mówiąc się zmieniają. Oczywiście to co dzisiaj się podoba albo nie podoba, za lat 10, 50 czy 100 będzie się podobało. Tutaj Pani doktor Zawada zauważyła, zacytowała profesora Eysymontta, to ja też go zacytuje, stwierdzał wielokrotnie że jego widzenie na rozmaite sprawy zmienia się. Wielokrotnie to podkreślał, o elewatorze, o obiektach tego typu jak elewator, nawiasem mówiąc wspomniał, że równie dobrze można je zostawić jako trwałą ruinę. Wskazując jako przykład, mamy starożytne miasto Rzym, gdzie zabytków stojących w ruinie trwałej jest co niemiara i my być może jesteśmy w stanie to docenić za czas jakiś. Otóż walory niektórych obiektów przemysłowych jesteśmy w stanie docenić dopiero po upływie dłuższego czasu. Więc warto poczekać, dać obiektom przemysłowym szanse na drugie życie, a nie je bezmyślnie burzyć. Przykładem niech będą zabytki średniowieczne i nowożytnie architektury obronnej. Jak Państwo wiedzą albo i nie, to informuję, że szereg tych zabytków z chwilą utraty pierwotnej funkcji została zburzona. W większości w XIX wieku. Dopiero po upływie dłuższego czasu zaczęto doceniać walory tego typu architektury. Trudno dzisiaj sobie wyobrazić Kraków bez ocalałych, notabene skromnych, fragmentów dawnych murów miejskich, wież bramnych. Chociaż je oczywiście zburzono, bo były bezużyteczne, do niczego już nie służyły i nie broniły przed niczym. Więc podjęto decyzje o zburzeniu. Przecież takie miejscowości jak chociażby średniowieczne Carcassonne, miejscowość prowincjonalna, ale zachowała średniowieczny kompleks urbanistyczny i to uczyniło ją sławną na całym świecie, generując niesłabnący ruch turystyczny. Niedoceniana wrocławska architektura przemysłowa z pewnością będzie z czasem uznana za interesującą i wartą zachowania i istnienia. Rzecz jasna nie wszystkie obiekty przemysłowe należy zachować, jednak decyzje o ich zniszczeniu czy zbudzeniu naprawdę powinny być podejmowane z najwyższą troską.

**Radna Małgorzata Zawada:** Króciutko *ad vocem* wypowiedzi Pana Radnego Roberta Pieńkowskiego. Współczesne uzupełnienia, historycznych zespołów urbanistycznych to już jest raczej wielowiekowa tradycja i raczej proces ewolucyjnego przekształcania albo budynków, albo obiektów, która na szeroką skalę stosowana jest na całym świecie i to w wiele większym zakresie, niż to się dzieje we Wrocławiu. Niekiedy nie odbudowuje się w pełni budynków, wprowadza się nowe elementy. Niekiedy są to awangardowe formy, które w naszej świadomości z biegiem czasu stały się ikonami architektury. Bo do tego też ma prawo architektura jako prestiżowa dziedzina sztuki. Natomiast jeżeli chodzi o decyzje w sprawie elewatora, to proszę Państwa, w Państwa rękach jest decyzja. Proszę skierować do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, nic nie stoi na przeszkodzie.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Ja chciałem się odnieść do tego, co było powiedziane. Trochę do przeszłości, bo w tej korespondencji, która toczyła się wokół elewatora... Zresztą na samym początku sesji poruszaliśmy temat, w jaki sposób zabytki mogą być chronione. Jednym z nich jest właśnie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Z tej korespondencji datowanej na lata 2006–2007 ~~z dnia~~ z Miastem a Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków wynikało, że były przesłanki, znaczy nie było dyskusji co do tego, że jest to obiekt zabytkowy i należy go chronić. Kwestią była forma jego zabezpieczenia m.in. w jednym z pism było napisane, że ochronie podlega istniejący budynek spichlerza, utrzymać należy jego gabaryt, dopuszcza się zmianę sposobu jego użytkowania oraz daleko idącą adaptację, bezwzględnie zachowaniu podlega frontowa wieżowa część budynku wraz z wystrojem elewacji itd. Zastanawia mnie też jedna rzecz, że plan był praktycznie przygotowany, były uzgodnienia i co zadziało się, że mijały lata i że ten plan nie został uchwalony, zwłaszcza, że mamy do czynienia z tym, że w niektórych sytuacjach plan jest szybko uchwalany, a w innych nie. Jakiś czas temu dyskutowaliśmy tutaj o budynku farmacji. To już temat bardziej aktualny. Chciałbym zadać pytanie jeszcze raz, jak to zadziało się, że ten zabytek, plan w konsekwencji nie został objęty, zwłaszcza że prace nad tym planem były mocno zaawansowane. Jeszcze tylko się odniosę do kwestii Hydropolis. My nie rozmawialiśmy na tych sesjach, które były poświęcone temu tematowi, o tym czy warto chronić zabytek czy nie. Dyskutowaliśmy tylko o kosztach. 60 000 000 PLN na muzeum wody to jest pytanie, czy to było zasadne? O tym dyskutowaliśmy. Można chyba inaczej, w innych miastach tego typu obiekty inaczej, to już inny temat. Odniosę się tylko do tego, co było powiedziane, te dyskusje nie dotyczyły celowości ochrony tego zabytku, tylko formy i wielkości środków, jakie zostały na niego wydane. Nie zapominajmy o kontekście podwyżek wody, za którymi Państwo zagłosowaliście. 16%, tak?

**Wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl:** Ja bym jednak proponował, żebyśmy uszanowali pewne reguły procedowania. Państwo zgłosili propozycje porządku obrad, wyspecyfikowaliście zagadnienia, które skomentujemy na koniec, przygotowaliśmy się do odpowiedzi na pytania. Przygotowując naprawdę, poświęcając dużo czasu albo rozmawiamy z porządkiem o konkretnych sprawach, albo wychodzimy i wygłaszamy poglądy zasadnicze, które po prostu ani nie pozwalają je rozwijać i wymagają innego sposobu omówienia. Ja więc proponuję, żebyśmy jednak spróbowali, skoro się spotkaliśmy punkt po punkcie omówić te kwestie, bo inaczej będzie nam trudno. Apelowałbym uszanować to, że po stronie Prezydenta Wrocławia jest przygotowanie do merytorycznych odpowiedzi. Chcielibyśmy je zaprezentować, ale nie możemy prowadzić dyskusji albo w indywidualnych sprawach albo na tematy luźnych dywagacji. Ponieważ nie dojdziemy do końca. A jest już późno, Dzień Dziecka, postarajmy się, dzieci czekają, spróbujmy krok po kroku wypełnić ten porządek. Chciałbym prosić, aby przyjmowali Państwo również fakty i informacje, które są prezentowane w imieniu Prezydenta Wrocławia w dobrej wierze. Widzę taką asymetrię, Państwo mają bardzo dokładną informację po stronie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, natomiast przyjmujecie Państwo wyjaśnienia z nieufnością po stronie miasta. Pomijając zadziwiające tam aspekty, to chciałbym powiedzieć tak — plan zagospodarowania przestrzennego nie został przyjęty, odpowiadając Panu Przewodniczącemu [red. — M. Krzyżanowskiemu], ponieważ przy każdej analizie robi się analizę skutków finansowych przyjęcia planu.

W tamtym obszarze mieliśmy do czynienia z sytuacją obszaru przemysłowego, niesprzedanego przez miasto, żeby było jasne. W wyniku transformacji, procesu prywatyzacyjnego przeprowadzone przez państwo polskie ten teren został poszatkowany własnościowo. Przeszedł niesamowite przeobrażenia. Jak się patrzy, bo widzę, że tutaj jest skłonność do patrzenia z lotu ptaka, to jak się popatrzy na ten obszar, to było widać wyraźnie, że przemysłowe zagospodarowanie terenu ZNTK zapisanych a nie zagospodarowania po kilku latach całkowicie się zdezaktualizowało, bo już nie ma Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Jak się patrzy z góry na ten teren, to musiał być zintegrowany ze Śródmieściem. Ten obszar potężny nie ma skomunikowania drogowego z całym miastem, z całym osiedlami. Wisi na jednej drodze, która jest przed ul. Rychtańską i od ul. Trzebnickiej. Bardzo słabo rozwiązane powiązanie przy moście, jeszcze w latach 90. przy moście Trzebnickim, przy markecie. W momencie kiedy zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego i zajęto się urbanizacją terenu po ZNTK — przypomnę, że to było kilkanaście lat temu — nie można było bez rozwiązania układu komunikacyjnego dopuścić do zabudowy kilkunastu hektarów, ponieważ tam jest cypel. Zabudowa od elewatora, prawą stroną jest bez żadnej drogi. Wobec tego analiza, sporządzony projekt planu, wykazał trudności związane ze skomunikowaniem tego terenu i ogromne nakłady infrastrukturalne, które, jeśli Miasto przyjąłoby ten plan, potrzebne byłyby, żeby rozwiązać problemy komunikacyjne. Pojawiały się fantazyjne projekty tuneli pod torami itd. Wobec tego Miasto miało prawo w wyniku takiej analizy nie podejmować planu zagospodarowania, którego nie ma do dzisiaj. Było to jeszcze w czasie absolutnej presji na maksymalizację zabudowy. Wobec tego forma wpisu w najwyższym stopniu chroniąca zabytek była w gestii Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W każdym czasie przez te lata, wiedząc, że jest decyzja, nawet w wyniku zmiany podejścia społecznego albo merytorycznego była szansa wpisania. Nie było żadnego problemu, tak jak stanie się to najprawdopodobniej w najbliższym czasie. Przerzucanie teraz przez Państwa odpowiedzialności, że nie ma ochrony poprzez plan zagospodarowania, to proszę przyjąć do wiadomości, że nie było to działanie w złej wierze. Było działaniem w najlepszej. Czego Państwo oczekujecie? Prosiłbym, by po prostu przyjmować w imieniu Prezydenta Wrocławia informacje, przynajmniej na takim samym poziomie, jakimi informacjami posługujecie się Państwo po stronie zgromadzonej dokumentacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Jesteśmy na sesji Rady Miejskiej i rozmawiamy z radnymi, samorządowcami. Mówimy o sprawach miasta. Rozumiem, że nie posługujemy się materiałami przygotowanymi na sesję przez przedstawicieli rządu.

**Radny Krystian Mieszkała:** Ja mam taki apel, pewnie z tego wynika całe zamieszanie. Ponieważ Pan Dyrektor [red. — P. Fokczyński] posługuje się bardzo często, że on działa w granicach prawa. Nie mamy tutaj prawników, ja wiem, o co chodzi, ale osoby tutaj nie rozumieją. Teraz ten zgryz z tego wynika, że na każde pytanie, problem, który się pojawia, tutaj pada odpowiedź: „działam w granicach prawa”. Nie ma tutaj argumentów merytorycznych poza prawnymi. My tutaj nie chcemy poznać historii procesu prawnego, tylko jakie argumenty merytoryczne za tym przemówiły, że elewator nie jest objęty ochroną i tutaj Pan Prezydent dobrze to wytłumaczył i ja teraz wiem, o co chodzi. Bo po Pana odpowiedzi, że Pan działa w granicach prawa.... Oczywiście, że Pan może to zniszczyć. Oczywiście, bo Pan ma władztwo, to jest atrybut władzy publicznej, ale my chcemy argumenty merytoryczne.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** *Ad vocem.* Panie Prezydencie, ja też chciałem się odnieść do Pana z prośbą, jak Pan odniósł się do nas, o to żeby uszanował Pan jednak nasze prawo do oceny pewnych sytuacji, o których tutaj słyszymy i to jest nasze prawo radnych wypowiadać nasze poglądy i nasze myśli. Więc jak rozumiem, moglibyśmy po trzy zdania na każdy temat powiedzieć i pójść do domu, ale to niekoniecznie o to w tej dyskusji chodzi. Poza tym chciałem się odnieść do tej informacji, że my bazujemy na jakichś tajnych, przygotowanych przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków dokumentach, specjalnych na tą sesję stworzonych. Ten akurat dokument, o którym mówię, to na stronie Facebooka Towarzystwa Miłośników Upiększania Miasta można go znaleźć. Użyłem go w kontekście dyskusji, czy to jest zabytek, czy to nie jest zabytek. Moje pytanie

było szczegółowe — w jaki sposób miasto tutaj zabezpieczyło ten zabytek? Nie rozmawiamy co robi Wojewódzki Konserwator Zabytków. Zgadza się, jesteśmy na sesji Rady Miejskiej Wrocławia. I głównie interesuje nas, co miasto robi w obszarze ochrony zabytków. Rozumem, że tę analizę, bo ta analiza gdzieś się przewija w tej dyskusji, to już któryś raz pada. Rozumiem, że ta analiza może też zostać pokazana, upubliczniona tak jak ten dokument, o którym ja tutaj wspominałem.

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** Chcę się odnieść, narażając się trochę Panu Prezydentowi, nie odbiegnę od tematu, bo rzeczywiście dyskusja o elewatorze jest dosyć pojemna i przecież ona była jednym z generatorów tej debaty, którą tutaj przywołaliśmy. Często była też dyskutowana jako przykład problematyki. Więc powiem na razie tak — w ogóle jestem mocno wzruszony i chciałbym Państwu podziękować, bo pierwszy raz od czasu, kiedy zatrudniłem się w urzędzie na tym stanowisku, biorę udział w dyskusji na temat architektury i ochrony zabytków. Już pomijając fakt, że pierwszy raz tak długo zajmuję Państwa czas swoją osobą na sesji Rady Miejskiej. Więc naprawdę sytuacja jest dla mnie wyjątkowo uroczysta i chcę powiedzieć Państwu, że na każdą dyskusję wygenerowaną na temat architektury Wrocławia stawię się tutaj i będę do godzin rannych z Państwem dyskutować, nie tylko w Dzień Dziecka. To naprawdę szczerze mówiłem. Do Pana [red. — K. Mieszkały] chce też powiedzieć, żebyśmy nie używali takiego języka, że ja mam władztwo i mogę zniszczyć zabytek. Przepraszam bardzo, to był chwyt, może to Panu się wymknęło, ale to było nie fair. To ja raczej porozmawiałbym z głosem Pańskiego poprzednika, który powiedział, że zabytki są, rzeczywiście wymagają najwyższej staranności. Pełna zgoda i pamięta Pan, że w trakcie podsumowania na debacie, które ja robiłem, zobowiązałem się, że my w tej chwili w tzw. strefie zero Śródmieścia, Starego Miasta, tej która rzeczywiście jest przez wszystkich postrzegana jako najważniejsza, dokonamy pewnej rewizji planów miejscowych, które jeszcze raz przepraszam, że muszę opierać się na przepisach prawa, tak to jest skonstruowane. Uważam, że Państwo to rozumiecie, tylko chcielibyście w tej dyskusji usłyszeć coś więcej. Stąd mój głos o wzruszeniu, naprawdę szczerzy. Więc ta rewizja planów miejscowych to jest jeden z ruchów, który moglibyśmy w tej chwili [red. — wykonać], sprawdzić po prostu skuteczność, jak to działa, czy mają trzymanie, czy nie mają trzymania. I oczywiście absolutna zgoda, rozbiórka jest już nieodwracalną rzeczą. Dlatego ja w swoim Wydziale zrobiłem co mogłem, to znaczy potraktowałem wszystkie czynności. Przypominam, że nie wszystkie rozbiórki wymagają pozwolenia na rozbiórkę, niektóre można zwykłym zgłoszeniem zgodnie z prawem budowlanym „trzasnąć”. Zresztą następny temat, do którego się powoli przyzwyczajam, pewnie o tym będzie... Więc staram się ścieżkę rozbiórki ustawić bardzo rygorystycznie. To że przywoływałem tą daleko idącą korespondencję z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w toku tamtego postępowania, to pokazuje, że my nie zrobiliśmy żadnego zaniedbania, jeśli chodzi o próbę wyjaśnienia kwestii materialnych. Ale pamiętajmy naprawdę w tym porządku, właściwym organem do oceny zabytków, jego wartości, trzech punktów, w których jest mowa o zabytku, jest Wojewódzki Konserwator Zabytków. To on decyduje, dlatego został wyposażony w tak silne instrumenty podobne do tego jakie ma nadzór budowlany – art. 46. Jeśli chodzi o ten elewator, niestety ale cały czas nie możemy go nazywać zabytkiem. To nie jest zabytek. Być może niebawem, jeśli decyzja stanie się ostateczna, będziemy mówili o prawnie chronionym zabytku. Dopóki tak nie jest, to jest historyczny, sentymentalny obiekt, który chcielibyśmy ochronić. Chcielibyśmy, żeby tam pozostał. Ale jeżeli on nie stanie się zabytkiem, to ja tutaj głos zawieszam.

## **8. Informacja Prezydenta Miasta na temat działań podjętych w celu ochrony zabytku przy ul. Orlej (stara wozownia) oraz obiegu informacji pomiędzy konserwatorem miejskim a Wydziałem Architektury i Budownictwa Urzędu Miejskiego miasta Wrocławia.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Tutaj będę musiał ograniczyć się do bardzo krótkiej informacji — obiektu już nie ma, został wyburzony. Ale rozpocznę od informacji, która tutaj krępuje mnie jako udzielającego informacji. Proszę Państwa, w chwili obecnej toczy się postępowanie z art. 108 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w sprawie zniszczenia zabytku. To postępowanie prowadzi prokurator, doniesienie i zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożyło Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia. Jednym z dwóch powodów zamieszczonym w tym doniesieniu przez Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia jest wskazane niedopełnienie obowiązków przez Wydział Architektury i Budownictwa. Dlatego wybaczą Państwo, moja informacja tutaj będzie bardzo skrótowa ponieważ w takiej sytuacji współpraca pomiędzy organizacją a urzędem wyszła w inną drastyczną i powiem szczerze dla mnie wyjątkowo przykrą fazę. Wydawało mi się, że dałem wielokrotnie dowody na to, że ta współpraca może wyglądać inaczej. No ale prokurator przesłuchuje moich pracowników, ja jeszcze tej przyjemności nie miałem, nie jest to pierwszozna. Wobec tego zobaczymy, co będzie dalej. Natomiast chcę tutaj przywołać z kolei artykuł prawa budowlanego, to jest art. 31 ust. 5. Wpłynęło zgłoszenie dotyczące rozbiórki starej wozowni przy ul. Orlej i w zgłoszeniu zamiaru rozbiórki przez właściciela. To zgłoszenie było z 15 lipca 2015 roku. Zawarto [red. — w nim] informacje o groźbie zawalenia spalonego obiektu, która to powoduje niebezpieczeństwo dla życia ludzi. W takiej sytuacji, która nie była sytuacją zupełnie uznaniową, ponieważ to zawiadomienie i to zgłoszenie było wyposażono w pismo Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej — protokół z akcji gaśniczej przeprowadzony po pożarze. Pożar miał miejsce 27 maja 2015 roku. Ja te daty jeszcze przywołam, bo ta sekwencja dat jest moim zdaniem istotna, jeżeli to pismo potwierdzało fakt spalenia konstrukcji obiektu. Jednocześnie zawiadamiający, zgłaszający mówi nam o zagrożeniu życia. Nie oczekujcie Państwo ode mnie bohaterstwa, które polegać będzie na przedłużaniu jakiegoś postępowania, tu postępowania w ogóle nie było. Jeszcze raz przypominam, bo nie wszyscy chcą to pamiętać, nie było żadnej decyzji, to jest zgłoszenie. Zgłoszenie nie jest w ogóle postępowaniem administracyjnym, w związku z czym decyzji tutaj w ogóle nie było. Artykuł, który przywołałem, wprost mówi, że w takich sytuacjach organ administracji architektoniczno-budowlanej, mówiąc kolokwialnie, do niczego jest nie potrzebny. Artykuł pozwala, uprawnia inwestora do rozpoczęcia robót rozbiórkowych nawet bez udziału organu, jeśli one mają na celu usunięcie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia. To jest taki przepis, który pozwala rozebrać obiekt, a później dopiero wstecznie dostarczać dokumentację. Dlatego w tej całej sytuacji, to co zrobił Wydział Architektury i Budownictwa nie miało najmniejszego znaczenia. Natomiast co do dat, to powiem tak — nazwa tego punktu porządku obrad brzmi o wymianie informacji pomiędzy Wydziałem Architektury a Miejskim Konserwatorem Zabytków — w takim wypadku wymiana informacji jest zupełnie zbędna, niepotrzebna. My, znowu przepraszam, działając w graniach prawa, opieramy się na podstawie prawnej, która wywołuje skutki. Skutki w prawie budowlanym są zawarte w jednym konkretnym artykule, w art. 39. Tam wymagamy decyzji konserwatorskiej albo uzgadniamy nasze działania z Miejskim Konserwatorem Zabytków. Robimy to wtedy, kiedy obiekt jest objęty rejestrem albo jeżeli jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków. Obiekt starej wozowni nie był wpisany ani tu, ani tu. Natomiast oczywiście zawiadomiono nas w lutym 2015 roku. Wojewódzki Konserwator Zabytków przesłał nam do wiadomości postanowienie, w którym wszczął postępowanie wpisujące starą wozownię do rejestru. Zrobił to o ile dobrze pamiętam, też na wniosek Towarzystwa Upiększania Miasta Wrocławia. Wcześniej tego nie robił. Znaczą walory pojawiły się, wcześniej być może ich nie było. Nie ma żadnych dwuznaczności. Widać, że akcje inicjujące organizacji społecznych zwracają uwagę na pewne obiekty i bardzo dobrze. Wiekowy obiekt, w lutym 2015 roku został objęty

uwagą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Natomiast zwróćcie Państwo też uwagę na to, że do lipca kiedy nastąpiła ta rozbiórka, on w dalszym ciągu nie był wpisany do rejestru. On nie był wpisany do rejestru nawet wtedy, kiedy był pierwszy pożar, a zdaje się że były tam dwa pożary. Wobec tego widać tutaj, że wpisanie do rejestru niektórych obiektów nie jest takie natychmiastowe i nie jest takie łatwe. Znalezienie tych walorów, które dla Państwa są czasami oczywiste, widać nawet w toku tych postępowań dla Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie było takie łatwe. Nie wstrzymał żadnych robót, nie założył bezpośredniego nadzoru po pożarze, o którym przez straż pożarną, nadzór budowlany był powiadomiony, bo to jest ich obowiązek. Więc widać, że to wszystko nie jest takie proste i oczywiste. Jeszcze raz mówię tutaj, Prezydent Wrocławia nie wydawał żadnej decyzji, żadnego pozwolenia, w zasadzie mógł nie robić nic i ten obiekt w takiej sytuacji mógł być przez właściciela rozebrany. Natomiast właściciel, jak to właściciel, wiedział, że jego obiekt jest objęty takim postępowaniem, bo oczywiście jako strona musi w tym uczestniczyć czynnie i najprawdopodobniej na koniec, jak wielu właścicieli obiektów zabytkowych odwołuje się od tych decyzji, bo to jest rzecz, która nakłada na nich spore obowiązki oprócz czasami wielkiego splendoru.

### **Dyskusja:**

**Radny Sebastian Lorenc:** To jeden chyba z takich bardzo przykrych i smutnych przykładów tego co się dzieje z bardzo cennymi zabytkowymi obiektami we Wrocławiu. Ja oczywiście przyjmuję wyjaśnienia Pana Dyrektora. Też nie chciałbym z nimi polemizować. Natomiast zastanawia mnie tylko jedno, bo tak przysłuchuje się dyskusji i co chwilę przewija się nazwa pewnej organizacji pozarządowej. Mówię tutaj o TUMW, jako inicjatorze wpisywania obiektów do rejestru zabytków. I tak się zastanawiam, proszę Państwa, co by było gdyby tego TUMW nie było we Wrocławiu? To wtedy ilość obiektów wpisanych do zabytków, to ja nie wiem może wynosiłaby jeden rocznie, dwa rocznie. Stąd już, nie ironizując Panie Dyrektorze, pytanie bardzo konkretne. Czy Urząd Miejski Wrocławia, Pan jako Architekt Miasta, czy Prezydent Wrocławia może również inicjować wpisywanie poszczególnych obiektów do rejestru? Zanim dojdzie do takich sytuacji, jaki mieliśmy w przypadku wozowni czyli tych przedziwnych pożarów następujących po sobie. Nie chciałbym snuć jakichś spiskowych teorii dziejów, ale z tego co wiem, to jeżeli obiekt zabytkowy płonie z taką regularnością, to chyba nie to efektem jakiegoś zaproszenia przypadkowego ognia. Tylko być może czegoś innego. A przetrwał dwie wojny światowe i zdaje się wtedy tych jakby możliwości zaproszenia ognia było nieco więcej. Tak brzmi moje pytanie. Życzyłbym tego, żeby działania służb miejskich właśnie w kwestii wpisywania obiektów zabytkowych do rejestru zabytków były naprawdę dość mocno zintensyfikowane, żebyśmy po raz kolejny nie musieli patrzeć na utratę tak pięknych obiektów jak wozownia.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Jedno pytanie, bo ze zgłoszeniem jest tak, że jeżeli Urząd ma uwagi, to się do nich odnosi. A jeżeli nie, to po 30 dniach właściciel może np. dokonać [red. — rozbiórki]. Rozumiem, że tutaj było zgłoszenie rozbiórki? I zostało to zgłoszone, minęło 30 dni. Rozumiem, że Urząd do tego tematu się nie odniósł. A mam pytanie takie — czy biorąc pod uwagę, że trwa, czy to zmieniało coś? Że trwa procedura wpisania do ewidencji zabytków. Czy mogło być to przesłanką do tego, żeby jednak tą procedurę przeprowadzić tak, żeby w jakiś sposób do tego się odnieść? Czy taką przesłanką po prostu nie było? Czy na etapie jakby rozpatrywania tego zgłoszenia Państwo mieliście informacje o tym, że taka procedura względem tej zabudowy się toczy?

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** Do poprzedniego głosu się odniosę — też sobie zadaje pytanie co by było, gdyby nie było Towarzystwa Upiększania Miasta Wrocławia. Natomiast pytanie o aktywność, jeśli chodzi o wpisywanie czy wnioskowanie raczej do rejestru. Ja bym też zaczął od organu najbardziej do tego uprawnionego czyli Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, bo to jest w jego kompetencjach przede wszystkim. Wnioskowanie oczywiście należy do towarzystw, organizacji społecznych, do Prezydenta, do Miejskiego Konserwatora Zabytków.

I tutaj ja w swojej roli Architekta Miasta zbyt dużych osiągnięć nie mam, ponieważ taką mamy organizację pracy w Urzędzie, że to nie jest moja domena. Natomiast Pan [red. — M. Krzyżanowski] pyta, czy do zgłoszenia można by nałożyć sprzeciw, bo tak się nazywa. Można rzeczywiście w takich sytuacjach, ale nie w takich jak ta. Nałożenie sprzeciwu w sytuacji, kiedy może to roboty budowlane mogą naruszyć stan zabytku, nie mówimy tutaj o zabytku, to nie był zabytek, ale nawet w toku takiego wpisu jest to działanie powiedziałbym na takiej mocnej granicy, ale stosujemy taką praktykę. Chociażby wracając do tej wykładni, o której mówiłem i do tego, że rozbiórka jest rzeczą nieodwracalną. Tutaj w sytuacji zagrożenia życia i takiego zgłoszenia jeszcze udokumentowanego przez Komendę Straży Pożarnej nie mogłem pozwolić sobie na tego typu manewry prawne.

**9. Informacja Prezydenta Miasta na temat prac przebudowy Hali Ludowej/Hali Stulecia (budowa posadzki i adaptacji Hali na potrzeby zwiększenia pojemności widowni) oraz informacja na temat uzgodnień w ramach inwestycji z Narodowym Instytutem Dziedzictwa.**

**Dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju Jacek Barski:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor DAR posiłkował się prezentacją multimedialną] Może zacznę od tego dlaczego akurat ja w tym temacie. Otóż od jakiegoś czasu jestem pełnomocnikiem Prezydenta Wrocławia w sprawie zabytków UNESCO. Dlatego przypadł mi zaszczyt opowiedzenia Państwu paru zdań na temat tej kwestii. Chcę zacząć od tego przypomnienia Państwu, że 2006 rok to jest data w którym Hala Stulecia została wpisana na listę zabytków UNESCO, dziedzictwa UNESCO. Z inicjatywy Prezydenta Wrocławia, przy aktywnym udziale obecnego Ministra Skarbu Państwa, ówczesnego Prezydenta Wrocławia Dawida Jackiewicza [red. — Wiceprezydenta Wrocławia, lata 2003—2005] — to jako ciekawostka. Na cel tego remontu zostało wydatkowane prawie 200 000 000 PLN, dlatego że musieliśmy pozyskać ten obiekt od Skarbu Państwa, bo groził może nie zawaleniem jak niektóre zabytki, o których Państwo wnioskodawcy radni mówicie, ale był w stanie takim gdzie stolarka okienna, szyby, groziły uszczerbkiem na zdrowiu osób, które wewnątrz tego obiektu przebywały. To historia. Teraz Hala Stulecia jako jedyny obiekt wpisany na listę UNESCO posiada przygotowany plan zarządzania. Dokument, który UNESCO wymaga, aby każdy obiekt na liście dziedzictwa posiadał. Jako jedyny obiekt UNESCO w Polsce. Chcę Państwu powiedzieć, że w trakcie licznych kontaktów zarówno z Narodowym Instytutem Dziedzictwa, przedstawicielami ICOMOS czyli tłumacząc na polski Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków, z przedstawicielami Generalnej Komisji Konserwatorskiej Polskiej za każdym razem jak się spotykaliśmy — a spotykaliśmy się nie raz, również na misji UNESCO, która się odbyła w listopadzie 2011 roku, trzydniowa, zorganizowana przez nas i Halę Stulecia — za każdym razem, przepraszam użyję kolokwializmu, przedstawiciele tych instytucji o których mówiłem, tupali nóżkami z zadowolenia, że wreszcie ktoś taki plan przygotowuje i być może przyjmie. To będzie wzór aby pokazać innym opiekunom UNESCO w tym kraju, że jednak da się to zrobić. Myślę, że w ciągu miesiąca ten dokument zostanie przyjęty i będzie to się odbywało również przy udziale oczywiście wszystkich interesariuszy pierwszoplanowych w obszarze, który jest wpisany na listę UNESCO, ale również w obecności przedstawicieli Narodowego Instytutu Dziedzictwa, prawdopodobnie głównego konserwatora kraju [red. — Generalnego Konserwatora Zabytków] i pani Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tak jak wspominałem o istotnych elementach, czyli misji UNESCO, która zresztą przyjechała tutaj nie z powodu troski o dobro wpisane na listę UNESCO jako takie, ale z powodu tego, że pewna organizacja pozarządowa, wymienię jej nazwę: Akcja Park Szczytnicki, protestując przeciwko innej inwestycji potrzebnej mieszkańcom miasta, nie mając już innych argumentów, postanowiła uderzyć w wątpliwy, co zostało wykazane, wpływ tej inwestycji na dobro wpisane na listę dziedzictwa UNESCO. Więc mieliśmy misję UNESCO trzydniową w 2011, mieliśmy Główną Komisję Konserwatorską w tym samym celu w 2014. I to wszystko się dzieje na tle sytuacji, w której polskie prawo jest kompletnie niekompatybilne. Kompletnie niekompatybilne

z wytycznymi UNESCO dotyczącymi obiektów wpisanych na listę. Z panem Wiceprezydentem Grehlem byliśmy w styczniu 2014 roku specjalnie w Narodowym Instytucie Dziedzictwa na spotkaniu z dyrekcją Instytutu, z Generalnym Konserwatorem Zabytków i mówiliśmy o problemach, które stwarzają braki w polskim prawie w opiece nad tymi obiektami. Apelowaliśmy o to, żeby ówczesna ekipa przygotowała właściwe projekty, które w sposób systemowy odniosą się do polskiego prawa, w tym szczególności zakresie ochrony zabytków. Ale to też historia. Państwo pytacie w punkcie 9. porządku sesji specjalnej, ale pojawiają się też takie wątki w jednym z apeli. Tu znowu nie mogę się oprzeć przed postawieniem pytania, które mnie tak z czystej ludzkiej ciekawości zastanawia. Pytacie o sprawy, o których była mowa dwa tygodnie temu na posiedzeniu w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, w którym ja uczestniczyłem, ale szanownych Państwa Radnych z Prawa i Sprawiedliwości klubu naszego nie widziałem nikogo. Teraz się zastanawiam, czy jednak jest tak, że tę wiedzę, którą macie, pozyskaliście od kogoś, kto był na tym spotkaniu? Czy może ktoś, kto był na tym spotkaniu ma Facebook'a? Ja osobiście nie mam, mogę być ciekawy. Kłopot polega na tym, że ktokolwiek to był, kto podzielił się tą wiedzą, niestety, wykazał się pewnym brakiem orientacji w poruszonym zagadnieniu. Po pierwsze, szanowni Państwo, na dzień dzisiejszy nie ma w ogóle żadnej przebudowy Hali Stulecia. Hala Stulecia została zrealizowana w zakresie remontu w pierwszym etapie. W projekcie, który był przygotowywany przez bardzo dobrą pracownię architektoniczną Chapman Taylor. Były już wtedy od samego początku zaplanowane prace, które miały doprowadzić do tego, że Hala Stulecia zostanie powiększona do poziomu, jeśli chodzi o liczbę widzów, do poziomu ok. 11 tys. widzów. Ze względu jednak na olbrzymie koszty, jeszcze raz mówię olbrzymie koszty dostosowania Hali Stulecia do takiej liczby widzów, została podjęta decyzja na etapie prowadzenia remontu, etapowania tej inwestycji. Zatrzymano prace na poziomie dzisiejszej liczby widzów 6—6,5 tys. w zależności od ustawienia sali. Projekt pierwotny przewidywał następujące elementy: ruchomą posadzkę o powierzchni ponad 2 tys. m<sup>2</sup> która pneumatycznie była podnoszona i opuszczana, ruchome trybuny na poziomie obniżonej posadzki, które miały wyjeżdżać lub się chować w zależności od sytuacji i dodatkowy element tzw. kolokwialnie w projekcie „jaskółki” czyli montowane na okazji tych największych imprez doraźnie trybuny dodatkowe. Mówiąc obrazowo w świetle filarów, czterech, które są w sali widowiskowej najważniejszej, które to rozwiązanie techniczne nigdy w pierwotnym projekcie przez Chapman Taylor nie zostało rozwiązane, nie zostało zaprojektowane. Tak więc zamykając etap pierwszy na poziomie takiej liczby widzów jak mamy, tymczasowej posadzki. Tymczasowej posadzki, zwracam Państwu uwagę, podpartej stemplami, która stwarza duże problemy techniczne przy organizacji imprez, a olbrzymie przy organizacji imprez targowych. W związku z tym władający tym obiektem — spółka Hala Ludowa, stanęła przed faktem podjęcia decyzji, działań co dalej z drugim etapem. Teraz jak Państwo wyobrażacie sobie rozmowę z kimkolwiek, jakiegokolwiek konsultację bez materiału, który można pokazać, coś powiedzieć, porównać? Chyba jak mamy jakiś projekt koncepcyjny. W związku z tym, z jednej strony posiadając stary projekt [red. — spółka], zleciła opracowanie projektu koncepcyjnego na bardziej zachowawczy. Ja bym ocenił, nie jestem konserwatorem, ale ja bym ocenił na bardziej idący w kierunku konserwacji zabytków w takim duchu, jakim Państwo mówicie, projekt który mógłby wprowadzić strop zrobiony w identycznej technologii, jeśli chodzi o kwestie budownictwa jak to Max Berg zaprojektował. Ponieważ już pewne prace zostały wykonane na etapie pierwszym, czyli obniżenie posadzki, to powstaje oczywista okoliczność sprzyjająca, że po przekryciu tej powierzchni stropem można powierzchnie wykorzystać pod coś użytkowego. Oczywiście potem można dyskutować, pod co użytkowego. Co robi dobry zarządzający tą przestrzenią? Idąc zgodnie z wytycznymi UNESCO, idąc zgodnie z tym, o czym wielokrotnie dyskutowaliśmy, wysłał projekt koncepcyjny jako materiał do dyskusji do służb konserwatorskich u nas i do Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Po to, żeby mieć podstawę, żeby o czymś rozmawiać. W tym sensie mamy do czynienia z uzgodnieniami z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. To są robocze rozmowy. Oczywiście projekt na spotkaniu, na którym rozmawialiśmy na ten temat, projekt po to, żeby wykluczyć pewne rzeczy, ponieważ był przygotowany jako projekt niebudowlany jeszcze.

Zawierał pewne braki dotyczące np. konstrukcji „jaskółek”, o których Państwu przed chwilą mówiłem, tak samo jak poprzedni. Stąd jako w notatce z tego spotkania zostało wskazane, że m.in. te kwestie. Mówię m.in. bo nie chce omawiać szeregu innych kwestii, m.in. one muszą być doprecyzowane. To zostało przekazane projektantom i rozmowy będą się toczyć dalej. Tutaj nie ma jeszcze mowy o żadnej przebudowie, tak jak ja rozumiem tę sytuację, cała sprawa jest na początkowym cyklu rozmów o tym, jak kwestia ma wyglądać.

## **Dyskusja:**

**Radna Katarzyna Obara-Kowalska:** Panie Dyrektorze jedną rzecz chciałam doprecyzować, bo albo mi umknęło albo tak. Jak pamiętam wizytę podczas poprzedniej kadencji na placu remontu Hali Stulecia, kiedy mieliśmy przyjemność oglądać etapy remontu, pamiętam taką dyskusję na płycie o tym właśnie, jak docelowo przed mistrzostwami świata w siatkówce, bo taki był wtedy deadline, płyta ma wyglądać, w sposób, o którym mówiliśmy przy pierwotnym projekcie. Czyli, że będzie możliwość powiększenia widowni z 6 tys. do 11 tys., pneumatyczna podłoga, że to jest nasz cel, jeśli chodzi o Halę Stulecia. Do tego nie doszło, jak wiemy. Pneumatycznej podłogi nie ma i wszystkich etapów, o których w tej chwili dyskutujemy. Natomiast mam jedno pytanie w związku z tym. Jak rozumiem firma wykonawcza dostając projekt, który zakładał pneumatyczną podłogę oraz inne udogodnienia, o których mówimy, wygrała przetarg na określonych warunkach, także finansowych. Pan powiedział, że zostało to etapowane, dlatego że koszty okazały się zbyt duże. Moje pytanie kluczowe jest takie — na jakich warunkach finansowych firma wykonawcza przyjęła ten przetarg? Dlaczego nagle okazało się, że brakło tych kosztów? To oznacza, że jeśli etapowaliśmy, to mamy jakieś oszczędności w związku z tym, że nie dokończyliśmy tego projektu, gdyż przerósł możliwości finansowe w trakcie jego realizacji? To są moje pytania, jeśli mogę prosić o wyjaśnienie. To bardzo pomogłoby mi zrozumieć tę procedurę.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Ja tutaj krótko chciałbym się odnieść. Wydaje mi się, że jak rozmawiamy o zabytkach, warto też rozmawiać o Hali Ludowej i z uwagi na wpis do UNESCO. Trochę mnie dziwi Pana [red. — Dyrektora J. Barskiego] dyskusja na temat motywów, dlaczego to się tam znalazło. Dobrze, że pan wspomniał o tych kontrowersjach, które były wcześniej. To był też jeden z powodów, dla którego warto w tym momencie o tym mówić, ale też gazety o tym remoncie piszą, np. Gazeta Wrocławska. Jest też pewne zamieszanie, bo jest ta koncepcja, ale też pojawiały się informacje dotyczące tego, że w podziemiach mogłyby być wystawiane zdjęcia Marilyn Monroe. Gdzieś też taka informacja zafunkcjonowała w gazecie, więc myślę, że warto przy okazji tej sytuacji o tym rozmawiać. Radni mają do tego prawo, żeby taką informację uzyskać, jak wyglądają te ustalenia. Kiedy ten dokument, o którym Pan Dyrektor powiedział, ten programowy, związany z zarządzaniem tym obiektem w kontekście wpisu, zostały rozpoczęte prace nad nim?

**Radny Sebastian Lorenc:** W zasadzie taka uwaga, bo też mi trudno odnosić się do tych szczegółów remontu. Zresztą tak naprawdę tutaj nie mam jakichś większych zarzutów, jeśli chodzi o jakość wykonania tego. Moje pytanie dotyczy stosunku UNESCO do szklanych dobudówek do Centrum Kongresowego bo szczerze mówiąc — i tutaj mówię z punktu widzenia czysto subiektywnego — mnie jako użytkownika miasta po prostu rażą. Moim zdaniem one troszeczkę nie pasują do charakteru tego obiektu. Druga moja wątpliwość dotyczy Wytwórni Filmów Fabularnych. Tu też mam, zresztą potwierdzone w rozmowach z przedstawicielami państwa grupy zawodowej, kilku wrocławskich architektów... Chodzi o przykrycie Wytwórni tym takim dość odstającym od charakteru całego obiektu Pawilonu Czterech Kopuł dachem ażurowym. Powiem szczerze, nawet w trakcie tej realizacji byłem zdziwiony i też chciałem uzyskać jakieś wyjaśnienia, jak UNESCO odniosło się do tego, moim subiektywnym zdaniem, nietrafionego pomysłu.

**Radny Tomasz Małek:** Ja mam takie pytanie odnośnie do nazwy Hali Stulecia tudzież Hali Ludowej, bo w przestrzeni publicznej funkcjonują te dwie nazwy. Ja mam takie pytanie — to w końcu jak ta Hala się nazywa? Czy Hala Ludowa czy Hala Stulecia? I na jakiej podstawie została ona zmieniona? Czy tylko dlatego, że był wpis do UNESCO? Czy w ogóle Rada Miasta o tym decydowała? Jak to jest z tą nazwą?

**Dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju Jacek Barski:** Postaram się w kolejności. Po pierwsze jeśli chodzi o warunki finansowe — tutaj na pewno większą wiedzą mógłby się wykazać Pan Prezes. Natomiast powiem, jak ja rozumiem sytuację. Na etapie przygotowywania dokumentacji już było stwierdzone, że zostaną wykonane pewne prace, które pozwolą w przyszłości tę podłogę taką zrobić, ale że kończymy na jakimś etapie. Jeśli się nie mylę, to nie ma tej kwestii, o której się mówi, że tam jakaś firma w przetargu coś więcej itd. Nie ma również oszczędności. Po prostu taka kwota jaka była przeznaczona na ten projekt, remont została wydatkowana. Natomiast dzisiaj teoretycznie rzecz biorąc, ciągle jeszcze możemy pójść w obydwu kierunkach. Tak ta inwestycja została przygotowana. Dlatego żeby podjąć jakąś decyzję wiążącą, trzeba rozważyć inną opcję, skoro wiemy, że będzie nas bardzo drogo kosztowało dokończenie pierwszego planu. Natomiast to się trochę wiąże z pytaniem Pana Przewodniczącego Krzyżanowskiego o wykorzystanie tej przestrzeni, która tam pod spodem ewentualnie powstanie. Otóż tu znowu nie ja będę decydował, jakiego rodzaju ekspozycje w przestrzeniach ekspozycyjnych się będą pojawiać. Z tego co w koncepcyjnym projekcie się znajduje, część przestrzeni jest przeznaczona na tereny magazynowe, część rzeczywiście na ekspozycyjne. Jedną pewnie z możliwości jest ulokowanie tam kolekcji zdjęć Marilyn Monroe, ale to też będzie decydować właściciel, użytkownik obiektu. Pan również pytał, użył ten wątek, który Pan Radny Małek na końcu, pojawiał się także u Pana Przewodniczącego Krzyżanowskiego dotyczący nazwy. To być może Pan użył nazwy. Ja chciałem się do tego odnieść. W każdym razie Hala jest Halą Stulecia. Hala Ludowa jest nazwą spółki z o.o., która tam jest zarządzającym. Dlatego że Hala Ludowa sp. z o.o. jest nazwą, która w momencie, w którym powstawała, została nadana. Natomiast Hala Stulecia odnosi się do obiektu. Nie rozumiem o jakich motywach, kontrowersjach dotyczących Hali Stulecia Pan mówił. Akcja Park Szczytnicki podnosiła, że tzw. Aleja Wielkiej Wyspy swoim przebiegiem, zbyt bliskim stosunku do Hali Stulecia narusza strefę buforową i Halę Stulecia jako taką. Czy to są kontrowersje? Ja bym tego tak nie nazwał. Co do informacji gazetowych — przepraszam, kompletnie nie będę się do tego odnosił. Ja nie czerpię informacji z gazet. W związku z tym do czegokolwiek Pan się odnosi, nawet nie wiem, czy to są dzienniki, tygodniki, to proszę wybaczyć, tutaj nie potrafię się ustosunkować. Nie pamiętam również z głowy daty, kiedy zaczęliśmy pracować nad planem zarządzania, ale wydaje mi się, że to był rok 2013. Nie mam pewności. Jeśli Panu zależy, to te daty mogę sprawdzić. 2013. Co do Pana Radnego Lorenca — też kompletnie nie wiem, o czym Pan mówił „szklane dobudówki”. Kompletnie nie wiem, jeśli ma Pan na myśli pawilon, to jest to Wrocławskie Centrum Kongresowe, to jest wspaniały obiekt, wybrany w międzynarodowym konkursie, gdzie międzynarodowi jurorzy sędziowali ten obiekt. Zapewniam Państwa, że wszystkie obiekty, które się znajdują w obrębie Hali Stulecia i strefy buforowej, są akceptowane przez UNESCO. Również to, co nazwał Pan szklanymi przybudówkami. Tak samo rzecz się odnosi do Wytwórni Filmów Fabularnych. Ja rozumiem, że 3/4 dyskusji tutaj, która się odbywa, polega na tym, że Państwo macie inne gusta niż ktoś inny. To samo się odnosi do Wytwórni Filmów Fabularnych. UNESCO było zaopatrzone w całą dokumentację, *nomen omen* nie jest to inwestycja miejska, ale dostali całą dokumentację, wszystko mieli podane tak, jak trzeba. W ramach tego co mówię, to znowu jest rzecz, nad którą można dyskutować albo nie. Niewątpliwie jest tylko to, że zyskaliśmy kolejną piękną przestrzeń wystawienniczą. Kwestia oceny czy coś jest brzydkie, czy ładne, to naprawdę ja już nie chcę o tym dyskutować.

**10. Informacja Prezydenta Miasta na temat zaistniałej sytuacji w trakcie przebudowy Hotelu Margot ul. Świętego Antoniego 24 polegającej na dopuszczeniu do realizacji budowy niezgodnej z miejskim planem zagospodarowania przestrzennego, a następnie dokonania zmian w miejskim planie zagospodarowania przestrzennego dotyczącego wyżej wymienionego obiektu.**

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** [w trakcie swojego wystąpienia Dyrektor WAB posiłkował się prezentacją multimedialną] Również odległa historia. Może na początek powiem, że ten obiekt nie ma pozwolenia. Pozwolenie zostało wytracone z obrotu prawnego. On w tej chwili jest pod nadzorem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego i to jest obiekt, którego budowanie jest zakończone. On jest w trakcie budowy, ale nie na podstawie pozwoleń, które my kiedyś wydaliśmy. Pierwsze postępowanie to było postępowanie, gdzie wydaliśmy odmowę, decyzję odmowną. Natomiast ona została uchylona przez Wojewodę Dolnośląskiego. Wojewoda nie dość, że nie dopatrzył się uchybień dotyczących miejscowego planu zagospodarowania, tam gdzie my, na dodatek wskazał inne, że w ogóle tam hotelu nie można zrobić. Co do tego my nie mieliśmy żadnych wątpliwości, sprawa wtedy była rzeczywiście drażliwa, ponieważ ten inwestor nabył tę działkę niezabudowaną od gminy, miasta Wrocław. Ponownie złożony wniosek był rozpatrywany co do zgodności. Tutaj mieliśmy do czynienia, bo plan rzeczywiście później był zmieniany, mieliśmy do czynienia z planem który nie był łatwy w interpretacji, ponieważ to był jeden z tych planów, który nie operował parametrami metrycznymi, jeśli chodzi o wysokość budynków. Podawał liczbę kondygnacji przy możliwości stosowania antresol, stropów, które powodują podwyższenie kondygnacji. Rzeczywiście, budynki o tej samej ilości kondygnacji mają czasami bardzo różne wysokości. Na dodatek tutaj regulatorem wysokości było powiązanie gzymsu z sąsiednimi budynkami, gdzie jeden z nich miał 5 kondygnacji, drugi był parterowy. Więc to również nie ułatwiało nam tego rozstrzygnięcia. Po pierwszym uchyleniu decyzji została wydana decyzja pozytywna, jeśli chodzi o zapisy miejscowego planu. Natomiast w toku postępowania, właśnie po to m. in. też na wniosek inwestora ten plan był zmieniany, po to właśnie, aby doprecyzować pewne kwestie, chociażby określić wysokości obiektu. Można powiedzieć, że ta zmiana planu likwidowała jego wcześniejsze nieprecyzyjne zapisy. Natomiast jeśli chodzi o mój udział w tej sprawie, to powiem, że inwestor wprowadzał w toku tych postępowań całą masę pozwoleń zamiennych. Samowolnie dokonywał odstępstw istotnych. Dochodziło do skandalicznych sytuacji, w których nie wpuszczał i z tego co wiem, nie wpuszcza do dzisiaj Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego na budowę. To są rzeczy, które nie mieszczą się w prawie budowlanym i w żadnym prawie. Inwestor wstrzymał roboty. My uchyliliśmy nasze decyzje, w związku z tym w obrocie prawnym jej nie ma. Ja osobiście jako organ administracji architektoniczno-budowlanej przy kontrolach nadzoru budowlanego również zgodnie z prawem budowlanym, współdziałając w kontroli udostępniania dokumenty wspomagam tutaj Powiatowego Inspektora Budowlanego, ponieważ głównym przedmiotem jego orzeczenia było stwierdzenie sporej ilości tzw. odstępstw istotnych w toku prowadzonej budowy. Na zakończenie tej informacji powiem Państwu, odbiegając od tematu prawnego, że nie podoba mi się ten obiekt. Architektonicznie, w żargonie niektórych architektów na tego typu budynki mówi się „herbatnik”. Natomiast podoba mi się dyskusja na tematy architektury zadaszenia Pawilonu Czterech Kopuł, ponieważ jak pamiętacie Państwo debatę i wstępny referat Romana Rutkowskiego, architekta, pokazujący bardzo kontrowersyjne realizacje w powiązaniu z obiektami zabytkowymi, widać, że będziemy mogli spotykać się częściej żeby na te tematy rozmawiać.

**Dyskusja:**

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Tutaj chciałem dopytać się. Wspominał Pan, że był zmieniany plan. Chciałem zapytać, dopytać na jakim etapie? Rozumiem, że ten plan był zmieniany już na etapie inwestycji. Tylko czy ona już była, wszystkie kondygnacje

były wyciągnięte. Na jakim etapie ten plan był zmieniany? Czy to jest częsta praktyka, że plan jest zmieniany w trakcie prowadzenia inwestycji i takiego zaawansowania?

**Radny Tomasz Małek:** Ja tu chciałbym jeszcze raz do Pana Dyrektora Barskiego, bo nie odpowiedział mi pewnie przez przeoczenie. Mianowicie — kto zdecydował o tym, że Hala Ludowa będzie Halą Stulecia? Jakie ciało? Bo jeśli to nie Rada Miasta, to w takim razie Rada Miasta ma takie kompetencje zmienić kolejny raz nazwę taką, jaką uzna za stosowną. Jak Państwo wiecie marzy mi się, żeby to była Hala Księcia Józefa Poniatowskiego. W stosownym czasie wyjaśnię dlaczego.

**Dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Piotr Fokczyński:** Powiem szczerze tutaj mam kłopot, nie mogę się precyzyjnie odnieść. To pytanie czy to jest częsta praktyka? Nie, to nie jest częsta praktyka. Nie często zdarza się, że w toku prowadzonych robót budowlanych jest zmieniany miejscowy plan. Tutaj akurat tak było, to był m.in. wniosek inwestora. Ja akurat ten wniosek, wydaje mi się popierałem, ponieważ od wielu lat zabiegam o to żeby te plany, które... Ja jestem prostym inżynierem, dla mnie określenie wysokości w metrach, a nie w kondygnacjach jest właściwe. To znaczy to jest dla mnie miara, którą rozumiem, chociażby to był jeden z powodów już wystarczający, żeby ten plan zmienić. Oczywiście tu atrybut pozwolenia konserwatorskiego był tak samo wymagany przez nas. Konserwator tutaj również miał głos bardzo ważny, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie dotyczące budowy, nowo powstającego budynku. Przecież tutaj w ogóle nie mówimy o zabytku. Wobec tego to była decyzja również wynikająca z obszaru wpisanego do rejestru. Natomiast dokumentacji tej budowy ja w tej chwili nie mam, bo ona co chwilę wędruje pomiędzy Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego, a nawet już Naczelnym Sądem Administracyjnym. Tutaj inwestor odwołuje się od wszystkich decyzji, które są dla niego niekorzystne, co nie przyspiesza zakończenia i wyjaśnienia tej sprawy.

**Dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju Jacek Barski:** Rzeczywiście dziękuję za przypomnienie. Tylko muszę zrobić wstęp. Otóż czy tego chcemy, czy nie Wrocław jest miastem z wielonarodową historią, czasem trudną, czasem łatwiejszą. Na etapie wpisywania tego obiektu na listę dziedzictwa UNESCO należało użyć nazwy historycznej. Ta nazwa historyczna to jest Jahrhunderthalle czyli Hala Stulecia.

#### **11. Informacja Prezydenta Miasta na temat stanu zabytków techniki (zespołów przemysłowych, maszyn, urządzeń technicznych, budowli, budowli i urządzeń hydrotechnicznych) Wrocławia oraz działań podjętych w celu ich ochrony.**

**Miejski Konserwator Zabytków Katarzyna Hawrył-Bążewska** [w trakcie swojego wystąpienia Miejski Konserwator Zabytków posiłkowała się prezentacją multimedialną] Musimy powiedzieć to, co powiedział pan Wiceprezydent Adam Grehl na początku, że mamy przede wszystkim pewne programy, pewne zadania, które wyznaczyliśmy długofalowo i staramy się je wykonywać i na nich skupiać swoją uwagę. Co nie oznacza oczywiście, że w ramach zarówno prac nad opiniowaniem czy nad zainteresowaniem obiektami techniki, nie staramy się korzystać z wniosków, które do nas wpływają. W ramach tych wniosków dofinansowywać również obiektów techniki. Tutaj powiedziałbym tak — mieliśmy wspaniałą okazję niedawno przy remoncie Wrocławskiego Węzła Wodnego. To pozwoliło nam na niebywałą zupełnie okazję zetknięcia się z problemem właśnie budowli hydrotechnicznych, elementów wyposażenia tych urządzeń hydrotechnicznych. Tutaj trzeba powiedzieć, że na pewno bardzo dużo zrobiono w elektrowni Maxa Berga południowej i północnej. Tam nawet pewne elementy detalu, wystroju poszły na wystawę, bo wystawa rzeźby, rzeźb Fonki właśnie stamtąd brała swoje rzeczy. Tak że elementy wystroju czy elementy wyposażenia technicznego tego rodzaju obiektów technicznych są w tej chwili, jak się okazuje, niezwykle pożądanym wyposażeniem rozmaitych przestrzeni i ci właściciele obiektów np. elektrowni,

którzy muszą wymieniać z rozmaitych powodów wyposażenie techniczne, przekazują je do czegoś, co możemy nazwać lapidarium czyli takich zbiorów nowo tworzonych. W tej chwili taki powstanie przy Jazie „Zacisze”. Tam powstanie właśnie zbiór elementów, zaprojektowany bardzo ładnie, zorganizowany dla tego wszystkiego, co hydrotechniczne urządzenia nam oddają. Równocześnie trzeba powiedzieć, że EIT czyli Centrum Nauki również prosi, żeby im przekazywać obiekty wystroju wyposażenia urządzeń technicznych, które muszą w jakiś sposób zrezygnować ze swojego majątku. Jeśli chodzi o technikę, to możemy powiedzieć tak, hydrotechniczne obiekty, w tym się mosty mieszczą, które są w zasadzie wszystkie montowane w tej chwili, będą kolejne, bo będzie most Uniwersytecki, będą Mosty Pomorskie, te wszystkie mosty stalowe, to już są po części prace wykonane. Więc mamy to, co jest związane z wodą. Mamy to, co jest związane z wodą i co jest związane z Otwartym Muzeum Techniki. Otwarte Muzeum Techniki jest niezwykle aktywne w pozyskiwaniu zbiorów, w ich eksponowaniu, w występowaniu również o finansowanie remontów tych obiektów. To, co — na ogół właśnie obiekty pływające — zrobiono już z współfinansowania przez miasto: jedną barcę, jeden dźwig, jeden holownik. Zapewne będą dalsze obiekty, dalsze pomysły. Pierwszym, bo tutaj musimy powiedzieć, że w tym zakresie mamy bardzo silne kontakty z organizacjami pożytku publicznego, pozarządowymi. Pierwszym, który się pojawił na naszym horyzoncie finansowym to był Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, który wyremontował Złotą Kaczkę. To obiekt pływający, stateczek, który zakończył swoje prace, pieniądze zostały przekazane i wszyscy są bardzo z tego zadowoleni. Następными obiektami, które bardzo też skupiają naszą uwagę i po wielu działaniach, które miały nas doprowadzić do sposobu postępowania z tym, to są obiekty jeżdżące po szynach. Ale w mieście. Bo mamy również... Czyli to są tramwaje. Drugą rzeczą są obiekty kolejowe. Tutaj musimy powiedzieć, że również siłami i we współpracy z młodymi pasjonatami został wykonany katalog historycznego taboru komunikacji zbiorowej we Wrocławiu. To jest kompletny zbiór materiału, nad którym będziemy teraz pracować dalej, ale trzeba powiedzieć, że część z tego została już zrobiona. Czyli już zostały zrobione tramwaje po części wpisane do rejestru, po części nie wpisane, a wykonywane z pieniędzy społecznych. Tak że należy się tutaj podziękowanie tym wszystkim, którzy się angażują i nawet angażują się finansowo. Jeżeli teraz chodzi o te obiekty kolejowe, to udało się wpisać na ul. Paczkowskiej Wielką Kotłownię, wspaniałą. Jak również są konserwowane i poddawane pracą renowatorskim obiekty kolejowe. I tutaj aktywny jest Klub Sympatyków Kolei, który stworzył Społeczne Muzeum Kolejnictwa i również jesteśmy we współpracy, wzajemnie sobie pomagamy, udzielamy informacji. Jeszcze wracając do tramwajów, zarówno tych, które się remontuje, tych które się opracowuje i przygotowuje się dopiero w tej chwili, to mamy tutaj naprawdę wiele organizacji, które są zainteresowane, które są pasjonatami. I tak było z tramwajami, które były finansowe, współfinansowane przez miasto dla Towarzystwo Miłośników Wrocławia, dla Klubu Sympatyków Transportu Miejskiego i jeszcze trzeciego, nie pamiętam w tej chwili, takiego społecznego grona ludzi. I tutaj tych tramwajów jest w tej chwili 5 wyremontowanych. Trzeba powiedzieć, jeśli mówimy o obiektach techniki, o pracach przy zajezdniach. Zajezdnia przy ul. Słowiańskiej, modernistyczny obiekt, wprawdzie nie wpisany do rejestru, tym niemniej w dobrej współpracy, dobrym kontakcie, w bieżącej działalności, została wyremontowana. Ta zajezdnia przy ul. Słowiańskiej może być przedmiotem bardzo wysokich ocen. Zajezdnia Dąbie wygasila swoją działalność komunikacyjną. Jeszcze może nic się nie wydarzyło, ale plan miejscowy jest przygotowywany i myślenie o zagospodarowaniu tego obiektu dla ludzi młodych, na centrum tego grona, jak również dla grona mieszkańców w okolicy, czyli Wielkiej Wyspy. Jest to w trakcie i nie wątpię, że efekt będzie tutaj bardzo dobry. Z obiektów zabytków techniki mamy jeszcze trzy obiekty, które zostały podniesione z kompletnej ruiny, a są niezwykle interesującym przykładem budownictwa okresu tuż przedwojennego. To są hangary lotnicze na Starachowicach. Drewniane konstrukcje, nadzwyczajne w swojej formie, znajdujące się w absolutnej ruinie i też przez Otwarte Muzeum Techniki i przez lotnicze grona zostały już w tej chwili po części wyremontowane, po części dzieje się to dalej. Trzeba jeszcze powiedzieć o MPWiK. MPWiK jako duży właściciel i dysponent obiektów techniki też związanych z wodą ma wpisany cały obszar ul. Na Grobli oraz poszczególne obiekty

osobno są powpisywane. I tam oprócz tego, o czym tutaj bardzo pięknie było pokazywane i była mowa czyli Hydropolis, dawnym zbiorniku wody czystej, właściciel wykonuje kolejne prace, które będą poszczególne obiekty podnosiły z tego stanu pewnego zaniedbania. Dotyczy to nie tylko architektury, ale również zieleni która jest istotnym elementem zespołu Na Grobli. To jest absolutnie wyjątkowy i wspaniały zbiór takiego właśnie całościowego oglądu sytuacji. Także w tym sensie troski miasta i rozpoznawania zasobu. W tej chwili chyba możemy powiedzieć, że najbardziej skupialibyśmy się na tramwajach i tego, co tramwaje otacza, czyli zajezdnie i elementy wystroju. To po długim okresie trudności zaczęło się uruchamiać. Teraz na zdjęciu widać było taką lokomotywą bezogniową która jest umieszczona przy gazowni na Tarnogaju, która też w ramach współpracy została przeprowadzona. Obiektem techniki, który cały czas pracuje nad swoją wartością jest również zespół kolejki wąskotorowej przy placu Staszica, gdzie miasto również wspomogło remont obiektów. A w tej chwili są tam, teraz widzimy na zdjęciu, zajezdnię bardzo dobrze zrobioną. A na placu Staszica jest ta kolejka wąskotorowa bardzo, bardzo ulepszana cały czas. W tej chwili się sprowadza obiekty jeżdżące. Jeśli chodzi o technikę, to jest to temat bez końca. To jest temat bez końca i temat, który bardzo trudno zmienia funkcje. Bardzo trudno w związku z tym to finansować. Ale myślę, że przełamaliśmy te najważniejsze bariery. I możemy dzisiaj [red. — powiedzieć], że sprawy się poruszają w dobrą stronę. Dotowaliśmy 10 obiektów z naszych miejskich pieniędzy. To jest właśnie Złota Kaczka, barka „Irena”, dźwig pływający „WRÓBLIN”, holownik parowy „Nadbor”, dawny dworzec wąskotorowy przy placu Staszica, tramwaj — tych tramwajów jest więcej. A oprócz tego uczestniczyliśmy w pracach związanych z Blockhausem przy ulicy Osobowickiej — to też było takie odkrycie. Przy remoncie mostu Osobowickiego, też zabytku techniki, okazało się, że tam jest jeszcze obiekt wojskowy. Wszystkie dworce, które już były pokazywane i wszystkie te małe dworce są zrobione naprawdę z najwyższą starannością i tutaj nic nie można powiedzieć. Nastawnia Wrocław–Psie Pole, wiadukty na estakadzie kolejowej, parowóz bezogniowy, szopa jazowa, którą też tutaj widzieliśmy na zdjęciu, zajezdnia przy ul. Słowiańskiej i Dozamel przy ulicy Fabrycznej. To jeśli chodzi o obiekty techniki.

#### **Dyskusja:**

**Radny Piotr Maryński:** Szanowni Państwo, bardzo przyjemnie było mi wysłuchać prezentacji Pani Konserwator. Rozpoczęła się ona od kwestii związanej z rzeką. Chciałbym zwrócić uwagę, że to jest moim zdaniem, te slajdy, które były i te wymienione pozycje, które tutaj usłyszeliśmy, to jest moim zdaniem bardzo dobry przykład, jak można współpracować z organizacją pozarządową w kwestii ochrony zabytku. Ja chciałbym tutaj postawić kropkę nad i w tej kwestii ponieważ tak: holownik parowy „Nadbor” to jest rocznik 1949, „Wróblin” to jest rok 1939, a barka „Irena” to jest 1936 rok. To są naprawdę bardzo interesujące obiekty i na te obiekty powinniśmy szczególną uwagę zwracać i je szczególnie dopieszczać. W związku z tym moje pytanie — doskonale Państwo wiecie, że te obiekty w tej chwili stacjonują przy Politechnice Wrocławskiej. Jak wiadomo, z pewnych względów nie jest to miejsce doskonałe. Są pomysły, monity Fundacji Otwartego Muzeum Techniki, aby zlokalizować się w takim miejscu docelowym przyjaznym dla tego typu obiektom, w otoczeniu tych obiektów, o których Pani Konserwator wspominała, czyli związanych z infrastrukturą hydrotechniczną. Oczywiście przy Wybrzeżu Wyspiańskiego, to także jest infrastruktura techniczna, ale generalnie oczywiście chodzi o Port Węglowy, czyli ujście rzeki Oławy do rzeki Odry. W miejscu gdzie notabene na ostatniej sesji uchwaliliśmy przystąpienie do planu zagospodarowania przestrzennego i tutaj jest budujący apel ponownie, żeby to miejsce stało się np. już stałym miejscem funkcjonowania i stacjonowania tych jednostek i mam nadzieję, że kolejnych jednostek zabytkowych pływających i żeby to stało się takim miejscem wzorcowym, modelowym, gdzie można prowadzić właściwy rodzaj opieki nad zabytkami. To jest kolejny mój apel, żebyśmy znowu czegoś tam nie zepsuli, jeżeli chodzi o plan zagospodarowania przestrzennego. Tak że to jest ta kwestia, moim zdaniem, tutaj dobrego rodzaju współpracy, ale kontynuujemy, żeby można było, żeby to stało się faktem, ponieważ naprawdę mamy wyjątkową sytuację, jeśli chodzi o rzekę. Wrocławski Węzeł

Wodny jest to po prostu całość zagadnień z tym związanych. To jest po prostu zabytek sam w sobie. Tu widzę, że Pani Konserwator zgadza się z moją opinią, a więc dbajmy o to, bo to są oprócz jednostek pływających i jazy, i śluzy. Mamy też unikatowe jazy tak naprawdę, które na rzece Odrze są jedyne we Wrocławiu, tak że to pamiętajmy. I mosty oczywiście, o których też tutaj wspominaliśmy. Dbajmy. Wenecja Północy niech będzie faktycznie Wenecją Północy, tak że jeszcze raz Odra. W związku z tym mam pytanie dotyczące też kwestii... Bo wspomniała Pani o zabytkach, które są pod zarządem MPWiK. Mam pytanie dotyczące Wieży Ciśnień na ul. Na Grobli, bo tam pewne prace trwają, jeśli chodzi o elewacje. Pytanie — jaki jest dalszy plan, czy coś tam będzie się działo? Ponieważ tam wewnątrz są bardzo ciekawe urządzenia i rzeczy, które jest warto pokazać. Drugie pytanie będzie dotyczyło też kwestii poruszonej czyli zajezdni tramwajowych. Chciałbym dopytać jeszcze o zajezdnię na ul. Ślężnej. Zajezdnia Ślężna. I jeszcze w takim razie, przy zabytkach kolejowych to Dworzec Świebodzki. Mamy pięknie odremontowany Dworzec Główny, chociaż stracił funkcję komunikacyjną właściwą, moim zdaniem. Nie można przesiąść się z tramwaju, autobusu do kolei, ale to jest odrębna kwestia. Dworzec Świebodzki — czy jest jakiś pomysł? I jak go uratować przed zakusami pomysłów na kolejną galerię handlową.

**Radny Sebastian Lorenc:** Zacznę od uwag technicznych króciutko do Pana Dyrektora Fokczyńskiego. Pan Dyrektor był uprzejmy sformułować taką myśl, że organizacja pracy mu uniemożliwia, utrudnia wpisywanie obiektów do rejestru zabytków z inicjatywy służb prezydenta. Może warto zastanowić się nad zmianą po prostu organizacji pracy. I pomyśleć nad...

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Ale my jesteśmy w temacie zabytków techniki, jeżeli Pan byłby tak łaskawy.

**Radny Sebastian Lorenc:** Druga uwaga do prezentacji. Tutaj mieliśmy w prezentacji określone, że istnieje wiadukt nad ul. Zapolską we Wrocławiu. We Wrocławiu ul. Zapolska nie istnieje. Jest ul. Gabrieli Zapolskiej. W prezentacji to było „wiadukt nad ulicą Zapolską”. Proszę Państwa, to są takie błędy, powiedziałbym, gimnazjalne. Jeżeli przygotowujemy się do sesji, to róbmy to porządnie. To jest kolejna uwaga techniczna. Druga sprawa. Pani Konserwator była uprzejma mówić o zabytkach techniki, jak rozumiem to są generalnie zabytki ruchome i nieruchome. Teraz jeśli chodzi o zabytki nieruchome, to sytuacja jest we Wrocławiu trudna, szczególnie patrząc na to, co się wydarzyło w przeszłości. Wyburzenie rzeźni miejskiej, wyburzenie cukrowni Klecina, już za czasów kiedy ja byłem radnym miejskim sprawa z papiernią na Zakrzowie — Papierfabrik Sacrau — czyli te wyburzenia do których dochodziło. Ja wtedy o tym mówiłem i Kolega Marcin Garcarz [red. — Dyrektor Departamentu Prezydenta] wówczas zarzucał, że ja tutaj zniechęcam inwestora i podejmuję działania szkodzące miastu. Okazało się, że sama firma Whirlpool odwołała zdaje się tego prezesa, który za tę dewastację odpowiadał. Ja tutaj dostrzegam pewien zasadniczy deficyt, jeśli chodzi o dbanie o tego typu obiekty, będące świadectwem przemysłowej historii naszych ziem. Jeśli chodzi o obiekty ruchome, też chciałbym wspomnieć o katastrofalnej sytuacji kolekcji tramwajów zabytkowych, które dzisiaj znajdują się przy ul. Legnickiej. Te tramwaje są praktycznie w dużym stopniu zniszczone przez warunki atmosferyczne. Oczywiście mamy część wyremontowanych tam na zapleczu, ja akurat byłem, oglądałem, ludzie z organizacji pozarządowych pokazywali te tramwaje, cały szereg bardzo cennych wagonów, które dzisiaj ulegają całkowitej dewastacji. Jeszcze nie zapominajmy o takich detalach, jakie mamy we Wrocławiu. W zasadzie już nie mamy, ale istniały do niedawna słupy oświetleniowe które przetrwały jeszcze z czasów przedwojennych. Jeden z takich słupów leży dzisiaj na Bielanach Wrocławskich przy takim sięgaczu ul. Ogrodowej. Ja miałem okazję kilkakrotnie obok niego przejeżdżać, aż mi się serce kraje, bo to jeśli chodzi o wygląd, jeśli chodzi o jego urodę, jest odstający od tego, z czym mamy dzisiaj do czynienia, też gdzieś to leży, nikt tym się nie przejmuje. Również bardzo cenny obiekt będący świadectwem epoki gazu, ja nawet nie zdradzę, w którym to jest miejscu na Grabiszynku, pozostałości latarni gazowej wraz z pozostałościami tabliczki z nazwą

ulicy. Pani Konserwator chyba wie, o którą latarnię mi chodzi, chyba jedyna pozostała w tej części miasta latarnia gazowa, która tak naprawdę jest cała zardzewiała, od lat nie dzieje się absolutnie nic. A o dziwo przetrwała i jest przepięknym świadectwem czasów minionych. Jeśli chodzi o zajezdnię Dąbie, bo też Pani Konserwator była uprzejma wspomnieć — to jest takie miejsce szczególnie bliskie mojemu sercu, bo ja też byłem zaangażowany w całą sprawę w zagospodarowaniu zajezdni Dąbie. Ale miałem też okazję bardzo dokładnie obejrzeć ten obiekt. Byłem całkowicie zauroczony, zafascynowany tym, że tam się zachowały oryginalne przełączniki chociażby prądu, oryginalne tabliczki emaliowane, tam jest cały szereg takich detali, z którymi dzisiaj we Wrocławiu praktycznie nie możemy się zetknąć, oryginalnych detali i naprawdę to powinno być oczko w naszej głowie. Powinniśmy szczególnie o takie obiekty jak zajezdnia Dąbie dbać z uwzględnieniem tych bardzo drobnych, szczegółowych elementów. Mamy jeszcze jeden bardzo ciekawy obiekt przy zbiegu alei Różyckiego i Kochanowskiego. Nie wiem, jakie było jego zastosowanie, ale on stoi i niszczeje, a jest też taki wsunięty... Nie wiem, czy Pani Konserwator kojarzy, o który mi chodzi. Jest cały szereg obiektów, które nie istnieją, jakby Pani Konserwator mogła się odnieść.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Ja krótko chciałem się odnieść do tematu tramwajów. Tutaj na prezentacji migало jedno zdjęcie z ul. Legnickiej i tego tramwaju, o którym teraz powiem, nie było widać. Widać było ten niebieski, ten o którym powiem jest wcześniej. Bardzo piękny tramwaj, drewniany, on jest w połowie odrestaurowany. Nie wiem, czy w połowie, w dużej części. Jak to się dzieje, że miasto wyłożyło część pieniędzy, czyli zaangażowało środki, miało jakiś pomysł, a teraz sprawa utknęła i nic się z tym nie dzieje? Myślę, że to nie są akurat duże wydatki. Jakby Pani mogła powiedzieć, co się z tym tematem dzieje, czy miasto zamierza kontynuować tę pracę? Rzeczywiście ten tramwaj jest unikalny, niewiele takich zabytków zostało. Czy Pani podejmowała jakieś próby zorganizowania środków? W ogóle gdzie jest problem, bo to mnie bardzo zastanawia.

**Miejski Konserwator Zabytków Katarzyna Hawrylak-Brzezowska:** Wieża Wodna na ul. Na Grobli. W tej chwili oczywiście wyposażenie Wieży Wodnej, to co jest we wnętrzu, jest nienaruszalne. Tak samo jak w dwóch przybudówkach, które też będą szły do remontu i tam być może część elementów zostanie wyprowadzona. Ale tutaj jak powiedziałam mamy zarówno na Zaciszu przy jazie będzie się tworzyła kolekcja, jak i EIT chciało też do siebie coś wziąć. Więc jeśli coś by zostało mniej cennego, nie z wieży samej głównej zabierane, to na pewno będzie to pod kontrolą i do kolekcji. W sensie remontu Wieży Wodnej jest wykonywana praca związana z remontem elewacji. Został wyremontowany dach, będzie wyremontowana elewacja i właściciel zamierza pracować dalej nad funkcją i zagospodarowaniem wnętrza, bo trzeba powiedzieć, że to jest sprawa bardzo trudna i z racji przede wszystkim komunikacyjnej i nieprzystrojenia tych wnętrz. Tutaj co do wnętrza, to sprawa będzie się rozwijała. Jeśli chodzi o Dworzec Świebodzki, to w 1994 roku ruch kolejowy został tam zlikwidowany. Dworzec wtedy był wyremontowany i przeznaczony na inne funkcje. W tej chwili kolej przystąpiła do remontu, właśnie się tam odbywają konsultacje na miejscu. I remontuje na razie elewacje. Los obiektu, w sensie jego funkcji i wnętrza na razie nie jest mi znany, nie potrafię wypowiedzieć się, jak to będzie się dalej toczyło. Na pewno wiem o remoncie elewacji. Jeśli chodzi o papiernię na Zakrzowie — z papiernią na Zakrzowie sytuacja wyglądała w ten sposób, że oczywiście tam było bardzo wiele nawarstwień w różnych latach dokonywanych. Wykonano szczegółowe rozpoznanie tego i waloryzacje poszczególnych elementów. I to co było wyburzane, zresztą bardzo taki chirurgiczny sposób, żeby wyburzyć tylko to, co jest wtórnym nawarstwieniem, to zostało faktycznie wyburzone. Natomiast jeśli chodzi o tę substancję podstawową samej papierni, no to tutaj o jakichś większych uszkodzeniach nie wiem. To co było wyburzane i naruszało również tę substancję, to było wyburzanie dobudówek. Teraz jeśli chodzi o kolekcje tramwajów. Oczywiście, że kolekcja tramwajów jest. To jest 40 sztuk wpisanych do rejestru zabytków. One są rozpoznane w tej chwili i tak jak powiedziałam, powoli te prace będą się toczyły z pieniędzy miejskich i ewentualnie z pieniędzy stowarzyszeń, organizacji pozarządowych. Jeśli chodzi tutaj o latarnię gazową na... Ja tam prowadzę korespondencję ze Państwową

Strażą Pożarną, notabene to do nich należy, ale sprawa jest znana. Jeśli chodzi o detale, które znajdują się w obiektach, właśnie szczególnie w obiektach technik, i to z całą pewnością świadomość tego, że takie elementy są i że te elementy nie mogą zginąć co się zdarza oczywiście, że drobne rzeczy łatwo odchodzą, ale tutaj świadomość wykorzystywania tego zarówno wtórnie, jak w jakichś innych zbiorach, absolutnie istnieje, absolutnie będzie realizowana. Zresztą to realizowana jest też. Pan Radny [red. — S. Lorenc] pytał o przepompownię na Kochanowskiego. To był obiekt, który należał do MPWiK. Parokrotnie był do przetargu przedstawiany, nie znajdował chętnych z racji trudności adaptacji tego obiektu. W tej chwili jednak został sprzedany i jest już projekt na jego wyremontowanie i przystosowanie do nowych funkcji. Z bardzo niewielkimi i takimi nieszkodliwymi zmianami, bo tutaj musimy powiedzieć. Przy tej okazji powiem, że nie ma możliwości, żeby cokolwiek zaadaptować do nowej funkcji, żeby cokolwiek uratować, nie ingerując w obiekt, nie zmieniając czegoś w sposób oczywiście świadomy i w pełni profesjonalny. Jeszcze jeśli Pan Przewodniczący [red. — J. Ossowski] pozwoli, ja przy okazji zrobię taką uwagę. Mianowicie wiele słów padło na temat nadbudówek. Oczywiście nadbudówki są, ale jeżeli nie będziemy rozmawiać o nadbudówkach, to za chwilę będziemy rozmawiać o rozlewającym się mieście. Musimy to wszystko razem widzieć i myśleć o tej kubaturze, która musi dla miasta powstawać.

## **12. Informacja Prezydenta Miasta na temat stanu zabytków militarnych Wrocławia oraz działań podjętych w celu ich ochrony.**

**Miejski Konserwator Zabytków Katarzyna Hawrył-Bąkowska** [w trakcie swojego wystąpienia Miejski Konserwator Zabytków posiłkowała się prezentacją multimedialną] Zabytki militarne są tym szczególnym rodzajem zabytku, jeszcze bardziej niż obiekty techniki trudnym do zaadaptowania, trudnym do użytkowania przez nowych właścicieli. Ponadto są na ogół bardzo zniszczone, ponieważ od czasów powstania wielokrotnie nie było tam żadnej ingerencji, bo takich potrzeb, możliwości nie było. Prace są na ogół kosztowne i skomplikowane. Ale tutaj powiedzmy sobie, że mając świadomość, że to zresztą jest w studium, które teraz jest zmieniane. Ten system obronny Wrocławia z okresu I wojny światowej jest zinwentaryzowany i w tej chwili jesteśmy w oto takiej sytuacji, że Wojewódzki Konserwator Zabytków też we współpracy z aktywistami... Pan Stanisław Kolouszek, wielki znawca tematów militariów, wykonał karty obiektów militarnych dla Wrocławia. To są 52 karty, te karty zostały wykonane dla Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i tam zaimplementowane do Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków. W roku zeszłym gmina włączyła do swojego zbioru też te właśnie karty obiektów militarnych. Teraz kończymy wykonanie tego zbioru, co powoduje, że mamy tutaj pełną wiedzę na jaką nas w tej chwili stać. Na pewno konsultowaną z osobami bardzo zaangażowanymi w ten problem i mającymi wiedzę. Także w zakresie tego systemu militarnego. Tutaj na zdjęciach oglądamy, że to się głównie składa z bunkrów. Te bunkry np. bunkier na ul. Pełczyńskiej w tym roku został wskazany, wniesiono o dofinansowanie remontu tego bunkra. Dofinansowanie otrzymał, w tej chwili ma już część prac wykończonych. Czyli któryś z kolei już bunkier jest zrobiony. Trzeba powiedzieć, że taki sam bunkier czy schron, jak można to nazywać, został odrestaurowany przy ul. Dembowskiego. Tam prywatny właściciel, który zbudował zespół mieszkaniowy... Pośrodku tego był stary bardzo zarośnięty i zaniedbany właśnie tego typu obiekt. Został odremontowany i w tej chwili po bardzo starannym remoncie i dobrej wentylacji będzie tam winiarnia. To jest przykład bardzo godny naśladowania. Jeśli chodzi o obiekty militarne, to musimy tutaj powiedzieć o schronach z roku 1940, czyli czterech schronach przeciwlotniczych, jakie ma Wrocław. Z których jeden, jak wiemy, jest przeznaczony na Muzeum Sztuki Współczesnej, przy niewielkich korektach wnętrzach, bo na zewnątrz nie były wykonywane żadne prace. Obiekt funkcjonuje znakomicie. Trzy pozostałe mają też swoje przeznaczenie, funkcje i działają tak, jak to powinny działać. Jeśli chodzi o jeszcze prace Miasta związane z obiektami militarnymi, to np. jest dokonanie pełnego i doprowadzenie do takiego stanu, półużytkowania

to jest Wzgórze Polskie, gdzie znajduje się Bastion Ceglany. Przez wiele lat stanowiący śmietnisko, zagrodzone i w ogóle nie użytkowany. Mury miejskie są też sukcesywnie remontowane. Wieże — wieża będąca częścią murów obronnych wcześniejszych, oczywiście też jest wyremontowana. Tak że jeśli chodzi o obiekty militarne, to możemy powiedzieć, że jesteśmy w tej chwili dobrze przygotowani do prac i będziemy we współpracy z organizacjami pozarządowymi znowu starać się przeprowadzić kolejne remonty tego systemu obronnego twierdzy Wrocław. Tak jak podkreślam, obiekty militarne są bardzo trudne i bardzo kosztowne, więc tutaj hierarchia zdarzeń musi mieć jakieś miejsce.

## Dyskusja:

**Radny Piotr Maryński:** Jesteśmy przy kwestiach militarnych, więc tutaj po żołniersku skorzystam z materiałów, bo czasu jest mało. Chciałbym powiedzieć, dodać tylko do tej prezentacji, ta twierdza Wrocław to jest obiekt, którego historia rozpoczyna się w 1889 r. Unikatowa budowla, unikatowe umocnienia, których budowa trwała ładnie parę lat. Były różnego rodzaju etapy w budowie tego obiektu, w które nie będę wchodził w szczegóły. W 1918 r. ten obiekt uległ, zmienił się status jego związku z tym, że jak wiadomo Niemcy przegrały I wojnę światową. Historia wróciła podczas II wojny światowej. Tutaj też chciałbym uświadomić. Twierdza Wrocław to nie jest Festung Breslau, tylko jej historia sięga daleko, daleko wstecz. Co więcej też wątki polskie występują przy okazji Twierdzy Wrocław, które przy okazji różnych okazji można wykorzystać. Mianowicie w 1915 r. komendantem Twierdzy Wrocław był generał Paczewski—Stęczyńska herbu Topor, oczywiście po niemiecku zwany nieco inaczej. Między innymi także wiele elementów stalowych było produkowane przez Hutę Marta w Katowicach. Cieszy mnie bardzo tutaj deklaracja Pani Konserwator, że sytuacja jest zinwentaryzowana i można ruszyć do działań, które mam nadzieję zostaną uwieńczone sukcesami. Ale tutaj niestety muszę się odnieść nieco do historii powojennej i następnie nazwijmy to wolnej Polsce po roku 1989. Pozwolicie Państwo, że będę to odczytywał. Tak naprawdę od II wojny światowej do roku 1989 były dwa incydenty, jeśli chodzi o zniszczenie pewnych obiektów, ale te pomijam. W roku 1989 żaden obiekt twierdzy nie uległ zniszczeniu. Twierdza Wrocław była do roku 1989 jednym z lepiej zachowanych zespołów architektury wojskowej na terenie Polski. Forty i schrony posiadały wiele elementów oryginalnych, przy czym były przykłady zachowania praktycznie całego wyposażenia stałego itd. Po roku 1990 zaczęła się potężna fala dewastacji. W latach 1992—1993 dokonano pierwszej poważnej rozbiórki, zniknął praktycznie w całości fort piechoty nr 15a przy ul. Zabrodzkiej. Pod koniec lat 90. zaczęły znikać burzone przez złomiarzy jazy forteczne na Widawie. W 2002 roku firma Fonbud kupiła i zaczęła burzyć fort piechoty nr 5 przy ul. Redyckiej. W 2004 roku został zlikwidowany całkowicie fort piechoty 15b przy ul. Czekoladowej. W tym samym czasie zniszczono schron mobilizacyjny przy ul. Kiełczowskiej. Później nastąpił moment przerwy, zakłócony tylko niezauważoną przez nikogo decyzją dzierżawcy fortu piechoty nr 7 przy ul. Sułowskiej o zasypaniu terenu fortu warstwą gruzu sięgającą do ponad 2 metrów. Na pierwotny poziom, co oczywiście wpłynęło na stosunki wodne i zalewanie kubaturą zespołu itd. W 2014 roku dokonano rozbiórki schronu piechoty nr 13 przy ul. Grabiszyńskiej. Ten temat dość niedawno wrócił. W 2015 roku wyburzono schron przeciwlotniczy przy ul. Sucheja, czyli przy Dworcu Głównym PKP. I w tym samym praktycznie momencie dokonano rozbiórki znajdującego się na granicy miasta fortu piechoty nr 17. Jednocześnie następowała dewastacja wewnątrz obiektów należących do gminy Wrocław. W latach 1996—1997 zniszczono ostatnią zachowaną we Wrocławiu kratę forteczną znajdującą się w zespole fortu piechoty nr 6 przy ul. Polanowickiej. Co ciekawe podam, że ten detal nadal funkcjonuje, figuruje w gminnej ewidencji zabytków poz. 6364. Jest pytanie, czy można było tej sytuacji uniknąć? I jak tego typu sytuacji uniknąć na przyszłość? I krótka informacja, to oczywiście informacja ze źródeł zainteresowanych tych ludzi, którzy tematyką się zajmują, cytuję tu specjalistyczne opracowania. Generalnie jakie są postulaty właśnie tego środowiska społecznego, co zostało wspomniane. Trzeba po prostu tymi obiektami stwierdzić, że je mamy. Trzeba je uporządkować i je promować tak naprawdę.

Trzeba sobie poradzić z tym, że w tych miejscach są wysypiska śmieci. Generalnie tutaj trzeba wprowadzić taki rodzaj współpracy, jak to miało miejsce przy okazji Fundacji Otwartego Muzeum Techniki. Wykorzystać inicjatywę społeczną, która jest, którą tutaj moja przedmówczyni cytowała, że takie środowiska są, które tym się zajmują. Zamieszanie z otwarciem bunkra na placu Solnym, gdzie po prostu był zmasowany atak zainteresowanych ludzi, trzeba było to powstrzymać. Świadczy to o tym, że zainteresowanie Wrocławian tym tematem jest.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Odnoszę takie wrażenie, choć zapewne nie mam racji, że posuwamy się do stanu pewnego szaleństwa. Czy naszym obowiązkiem jest konserwowanie obiektów związanych z cudowną, wspaniałą militarną tradycją pruską i niemiecką? Czy to jest powód dla wrocławian, żeby wydawać miliony? Bo jak mówiliśmy, są to rzeczy niezwykle kosztowne. Jeżeli coś jest oryginalne, jeżeli coś jest technicznie interesujące, jeżeli jest wyróżniające w skali Europy, rozumiem. Ale dlaczego mamy robić wielkie programy, które będą pokazywały jak znakomitymi żołnierzami, jak wspaniałymi fortecznikami była armia pruska, niemiecka i wszyscy ci, którzy byli wcześniej? Nad tym tematem jednak zastanowiłbym się głębiej.

**Radny Sebastian Lorenc:** Ja też miałem mówić o forcie piechoty. Tu bardzo konkretne pytanie do Pani Konserwator. Mówię o ul. Grabiszyńskiej, bo zostało złożone zawiadomienie do prokuratury związane z tym wyburzeniem. Prokurator, z którym rozmawiałem, powiedział, że był zmuszony umorzyć tą sprawę, ponieważ jak stwierdził, podkreślam, że cytuję, przytaczam jego słowa, „tak naprawdę zostały wydane wszystkie pozwolenia, odbyło się to zgodnie z prawem”. Teraz prosiłbym bardzo Panią Konserwator o odniesienie się do tej sytuacji. Sprawa dziś jest umorzona i deweloper może tam stawiać blok. Odnosnie jeszcze... Panie Przewodniczący [red. — J. Ossowski], ja rozumiem, że to dziedzictwo pruskie może budzić jakieś opory. Natomiast ja myślę, że intencją kolegów, jeśli chodzi o obiekty militarne, jest być może nawiązanie do legendy o tym podziemnym mieście Wrocławiu. Stąd to zapewne ogromne zainteresowanie bunkrem przy placu Solnym, bo to podsycza, podgrzewa tę legendę, na której miasto mogłoby zarabiać. Z tego punktu widzenia uważam, że wyburzenie obiektów militarnych jest po prostu szkodliwe. Moglibyśmy zrobić z tego całkiem niezłe źródło dochodów. Nawiązując delikatnie do tej historii dalszej, bliższej, ale tajemniczej, która może przyciągać ludzi.

**Radny Robert Pieńkowski:** Chciałbym tutaj Pani Konserwator zadać pytanie odnoszące się do jednego z najcenniejszych w każdym bądź razie we Wrocławiu zabytków architektury militarnej, czyli do Bastionu Ceglarskiego, który pochodzi z czasów przedpruskich. W każdym razie został zbudowany w 1585 roku i wpisany do rejestru zabytków dopiero w roku 1970, tak że wcześniej nie był zabytkiem, ale już jest zabytkiem. Jaki jest pomysł na jego ewentualne udostępnienie? On został z grubsza zabezpieczony. Niemniej jednak jeżeli podejdziemy do niego bliżej, te kraty zamykają dostęp i oczywiście te wnętrza wygląda dość ponuro i wydaje mi się, że jest to jeden z tych zabytkowych obiektów, które z chęcią byłyby zwiedzane, a niestety są jak na chwilę obecną po prostu niedostępne. Jeśli można *ad vocem* Przewodniczącego [red. — J. Ossowskiego]. Oczywiście ochrona czy też utrzymywanie w stanie istnienia zabytków architektury militarnej nawet z czasów drugiej wojny światowej, to nie jest kwestia czczenia niemieckiego militarizmu. Równie dobrze możemy na wschodnich terenach, na kresach II Rzeczypospolitej również zniszczyć Okopy Świętej Trójcy, bo one akurat były pamiątką polskiego militarizmu, idziemy tym tropem, tamte niech też niszczą Ukraińcy. Tego typu obiekty wzbudzają ogromne zainteresowanie młodzieży, miłośników historii. Nie róbmy czegoś takiego, jak miało to miejsce np. na Oporowie, gdzie wyszedł bunkier z czasów II wojny światowej kompletny, oczywiście inwestor jeszcze korzystając, ścigając się z ewentualnie jakimś takim próbą ratowania, postanowił go zburzyć, aby nie było wątpliwości. Zburzyć to już nie ma problemu. Dajmy szansę zabytkom, wszelkim zabytkom we Wrocławiu, także zabytkom architektury militarnej. Przypomnę Panu Przewodniczącemu np. takie miejsce nieodległe jak Kłodzko.

Twierdza w Kłodzku jest też zabytkiem nie polskiej architektury militarnej, ale jest jednym z najważniejszych obiektów zabytkowych, przyciągających tłumy turystów właśnie do Kłodzka i generujących ruch turystyczny. Więc należy dbać o zabytki we Wrocławiu, także o zabytki architektury militarnej i proszę o odpowiedź co do Bastionu Ceglarskiego.

**Radny Tomasz Małek:** Ja z kolei przeciwnie do mojego kolegi partyjnego powiem, że jestem bardzo zadowolony z tego, co powiedział Pan Przewodniczący [red. — J. Ossowski]. Zgadza się chyba pierwszy raz. Miejmy nadzieję, że częściej będziemy zgadzać się. Ale ja uważam dokładnie jak Pan, nie możemy aż tak bardzo dbać i promować prusko–niemiecki militaryzm.

**Miejski Konserwator Zabytków Katarzyna Hawrylak-Brzezowska:** Pierwsze pytanie dotyczyło schronu na ul. Grabiszyńskiej, Pan Radny Lorenc. Więc tam jest sytuacja podobna do opisywanej przez Dyrektora Fokczyńskiego. To znaczy parę lat temu, powiedzmy 9, bo tam pozwolenie było z jakiegoś 2007 roku, było zupełnie inaczej ukształtowane niż dzisiaj. Krótko mówiąc faktycznie właściciel miał pozwolenie na rozbiórkę. Ja skorzystałam z tego prawa, które daje mi ustawa i budowa została przerwana. Później sprawa była zgłoszona faktycznie prokuraturze, także wykonałam te czynności, jakie umożliwia mi prawo. Sprawa przetoczyła się i tak jak Pan powiedział, jest umorzona przez prokuratora, bo tutaj nie dopatrzył się sytuacji, w której miałby dalej ingerować. A było tam pozwolenie uzgodnione przez decyzję o warunkach zabudowy. Uzgodnioną przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jeszcze w innym stanie prawnym oczywiście. Natomiast jeśli chodzi o Bastion Ceglany, bo taka jest nazwa to powiedzmy tak — jego stan przez wiele lat budził naprawdę wielkie zaniepokojenie, był to nieustający plac budowy i jakieś próby wykonania czegoś. W końcu została podjęta decyzja wykonania projektu takiego, jaki został zrealizowany. Czyli zabezpieczenia tego obiektu, wyeksponowania jego elementów zewnętrznych, zrobienia tego w takiej formie, w takiej technologii, która uniemożliwia dalsze niszczenie tego. Zadbano o zielen wokół i faktycznie zostały kratami zamknięte wnętrza, ale też trudno powiedzieć, żeby tam coś było do zwiedzania bo tam w tej chwili, jak się wejdzie, to jest to po prostu bardzo niewielkie, wilgotne wnętrza. Jeśli chodzi o pomysły na użytkowanie tego obiektu, to są one z gatunków ekspozycyjno–wystawowych. Ponieważ każde inne działanie byłoby najprawdopodobniej ze szkodą dla tego obiektu, a równocześnie warunki, jakie panują w tym wnętrzu, wilgoć szczególnie, nie dają możliwości wprowadzenia funkcji tak łatwo. Tak że jest to tak zrobione, że w każdej chwili można otworzyć kratę, usnąć ją i wnętrza udostępnić. Ale tak jak mówię, zwiedzać tam za bardzo nie ma co.

[red. – W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił 15 min przerwy]

### **13. Dyskusja i głosowanie nad projektem apelu do Prezydenta Wrocławia o konieczności przyjęcia Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami na lata 2016—2019 – druk nr 568/16**

**Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:** Odczytam apel:

*„Z uwagi na liczne głosy krytyczne wrocławian oraz środowisk naukowych dotyczących ochrony zabytków we Wrocławiu Rada Miejska Wrocławia, apeluje do Prezydenta Wrocławia o opracowanie w trybie pilnym Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami na lata 2016—2019. Poprzedni program zakończył się w 2013 r. i nie została dotychczas uchwalona jego kontynuacja. Dotychczasowe działania Miejskiego Konserwatora Zabytków nie chronią w należyty sposób zabytków miejskich oraz obiektów o znaczeniu historycznym. Brak działań ochronnych spowodował, że miasto Wrocław bezpowrotnie straciło wiele obiektów ważnych dla historii miasta. Przykładem mogą być obiekty przemysłowe (Cukrownia Klecina, Cukrownia Sołtysowice, Rzeźnia Miejska na ul. Legnickiej) oraz obiekty ruchome, które nie zostały należycie zabezpieczone*

(stare tramwaje). Dodatkowo wiele obiektów już objętych ochroną jest zagrożone (Młyn Maria, Piekarnia Mamut, Browar Piastowski).

W opinii Rady Miejskiej Wrocławia działania służące ochronie cennych dla miasta obiektów powinny być objęte szczegółowym planem, który powinny tworzyć zarówno środowisko konserwatorów, historyków, architektów i urbanistów, ale także mieszkańców i aktywnych środowisk miejskich, którym zależy na zachowaniu dziedzictwa historycznego miasta Wrocławia. Ważnym elementem współtworzenia Programu Opieki nad Zabytkami powinno być również zaangażowanie ekspertów spoza Wrocławia. Głos osób, które nie mieszkają na co dzień we Wrocławiu, może być ważnym elementem w ochronie naszego dziedzictwa z uwagi na większy obiektywizm, jak i brak interesów i powiązań z potencjalnymi inwestorami lub innymi grupami. W ramach Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami powinny zostać wskazane zadania ochronne i kontrolne Miejskiego Konserwatora Zabytków oraz kwestie działań zabezpieczających przed działaniami dewastującymi zabytki Wrocławia. Utrata zabytków poprzez zaniedbanie lub zaniechanie działań ochronnych powoduje, że tracimy bezpowrotnie zabytki, których dotychczasowi właściciele nie wywiązują się ze zobowiązań. Ważnym elementem Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami powinna być również strategia współpracy z właścicielami obiektów zabytkowych. Wciąż brakuje spójnego planu wsparcia inwestorów w kosztownej ochronie zabytków. Inwestorom często bardziej opłaca się ponieść grzywnę, niż zachować stan zabytku lub postępować z zaleceniami konserwatora.

Rada Miejska wyraża stanowisko, że w planie ochrony zabytków powinny zostać określone działania dotyczące zabytków fortyfikacyjnych. Przykłady innych miast, jak i również przykłady z Wrocławia (duże zainteresowanie zwiedzaniem schronu pod placem Solnym) pokazują, że w celu zachowania tych świadków historii i zwiększenia atrakcyjności turystycznej Wrocławia, warto podjąć kompleksowe działania dotyczące ochrony i upowszechniania tej grupy zabytków”.

#### **Opinie klubów:**

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską – radna Małgorzata Zawada** – W imieniu Klubu Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską zgłaszam poprawkę do treści projektu apelu w sprawie konieczności przyjęcia Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami na lata 2016—2019 zawartego na druku nr 568/16 polegającą na zastąpieniu słów całej proponowanej treści apelu słowami:

*„W poczuciu odpowiedzialności za powierzone dziedzictwo Wrocław od wielu lat skutecznie realizuje zadania z zakresu opieki nad zabytkami. Dzięki temu Miasto nabyło znacznego doświadczenia i może szczycić się niemałymi osiągnięciami. W związku z tym Rada Miejska Wrocławia zwraca się z apelem do Pana Prezydenta Miasta Wrocławia o zainicjowanie prac nad kolejną edycją Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami, który byłby podstawą do dalszego prowadzenia dobrej i skutecznej polityki ochrony zabytków w mieście. Uważamy, że poprzednia edycja programu zakończyła się sukcesem i pomogła w rewitalizacji wielu zabytkowych obiektów oraz stworzyła możliwość, by dobrze chronić je przed niszczeniem. Gminny Program Opieki nad Zabytkami powinien określić kierunki ewentualnego wsparcia, które ułatwią przeprowadzanie kompleksowych robót technicznych i prac remontowych, co z kolei stworzy możliwość, by niezależnie od Miasta dbać o posiadaną zabytkową nieruchomość. Uważamy, że projekt Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami powinien zostać poddany konsultacjom społecznym, by mieszkańcy Wrocławia mieli możliwość wypowiedzenia się w zakresie ochrony zabytków i opieki nad nimi we Wrocławiu”.*

Proszę o przyjęcie poprawki do przedmiotowego apelu.

- **Klub Radnych .Nowoczesna** – bez opinii

## Opinie komisji:

- **Komisja Statutowa – przewodnicząca Magdalena Razik-Trziszka** – Komisja Statutowa do omawianego projektu apelu zgłasza jedną poprawkę. Mianowicie po tytule tego aktu powinna zostać zamieszczona podstawa prawna wskazująca na §36 ust. 1 pkt 2 Statutu Wrocławia.
- **Komisja Rozwoju Przestrzennego i Architektury** – opinia pozytywna

## Dyskusja:

**Radna Małgorzata Zawada:** Odnosząc się do tekstu apelu przedstawionego przez Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości, chciałabym przypomnieć, że opieka nad zabytkami przejawia się w wielu dokumentach i programach gminy związanych z rewitalizacją. I tak np. 21 kwietnia uchwaliliśmy plan „Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016—2018”, gdzie zaproponowana jest kontynuacja rewitalizacji Nadodrza, a także Przedmieścia Oławskiego. Dyskusja była niedawno, pamiętam, same chwalebne słowa kierowane w stronę Pana Wiceprezydenta Adama Grehla, żadnych wątpliwości. Natomiast jeżeli chodzi o wsparcie właścicieli obiektów zabytkowych, to chciałabym przypomnieć, że co roku, a w tym roku była to już 12. edycja uchwały podjętej decyzją Rady Miejskiej, czyli jest to nasza decyzja, a dotyczy udzielenia dotacji obiektom zabytkowym, które nie należą do gminnego zasobu. Tak więc jest to duża szansa dla organizacji samorządowych czy związków wyznaniowych, a także dla wspólnot mieszkaniowych. Obok tych programów równolegle, tak jak już wcześniej wspominał w pierwszym swoim wystąpieniu Pan Wiceprezydent Adam Grehl, są programy takie jak: program „100 kamienic”, które wpisane są w wieloletnią prognozę inwestycyjną i dotyczą robót budowlano-konserwatorskich. Ale także jest program modernizacji i budowy mieszkań komunalnych, który polega na kapitalnym remoncie. Obok tego finansowanie zadań publicznych z zakresu dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, nie wspominając już o zrealizowanych punktowych, dużych projektach, czy o Wuvie. Musimy mieć na uwadze także to, że jest to unikatowa architektura w skali Europy. W zasadzie przykład tego typu osiedli jest w 6 miejscach w Europie i Wrocław wywiązał się jak najbardziej z zadania, żeby nie tylko objąć, ale i wykonać rewitalizację tychże zabytków. Więc ocena, że nie ma programu czy też zabytki niszczeją, jest nie na miejscu i nieostojowa. Bo Państwo nigdy nie zabieraliście głosu w trakcie dyskusji, kiedy podejmowaliśmy przedmiotowe uchwały i nie odpowiadaliście na zaproszenia Pana Wiceprezydenta Grehla, który jest otwarty na współpracę. Tak więc dzisiaj wywołanie tej dyskusji jest trochę, powiem tak, niesmaczne.

**Radny Marcin Krzyżanowski:** Chciałem od razu się odnieść do tego, co powiedziała Pani Radna. Sama Pani sobie zaprzeczyła, bo w pierwszej części wypowiedzi powiedziała, że dyskutowaliśmy i braliśmy udział w dyskusji na temat programu rewitalizacji. Co do spotkania z Panem Wiceprezydentem Grehlem, to wówczas, gdy ten program był procedowany, spotkaliśmy się z Panem Wiceprezydentem i szczegółowo omawialiśmy program rewitalizacji na klubie. Tak że nie wiem, o jakim spotkaniu Pani mówi. Zgoda, że są różne [red. — programy] dotyczące zabytków. Tylko wydaje nam się... Zresztą sama Pani dobrze oceniła program w tej propozycji, który funkcjonował... Więc znowu wydaje mi się, że jest tutaj zaprzeczenie. I żeby dobrze funkcjonował, to warto go kontynuować.

**Radna Katarzyna Obara-Kowalska:** Ja tylko chciałabym uporządkować kilka faktów i je przywołać w tym miejscu. Po pierwsze projekt apelu wnioskodawcy, pierwotny, ma pozytywną opinię wiodącej merytorycznej komisji Rady Miejskiej, czyli Komisji Architektury i Rozwoju Przestrzennego, co powinno być wiążące — taki był dobry zwyczaj — dla radnych na sali plenarnej. Po drugie program, ogólny duży program ochrony zabytków jest zapisany w ustawie i to on wyznacza, narzuca gminie, można powiedzieć, posiadanie takiego jednego spójnego programu, nie wielu małych, mniejszych, większych,

bardziej, mniej cennych programów. A odnosząc się do projektu poprawki zgłoszonej przez Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską, który de facto jest wymianą 1:1 treści, chciałam tylko a propos pierwszego zdania tej poprawki dotyczącego wybitnego dbania o tkankę zabytkową Wrocławia opowiedzieć Państwu o zabytku, któremu przyglądam się od 10 co najmniej lat, jak mieszkam na wrocławskim osiedlu Oporów. Gdyż oporowski drewniany dwór szachulcowy, który tam się znajduje, trafił do rejestru zabytków i od razu na czerwoną listę zabytków Dolnego Śląska. Tzn. listę tych zabytków, które są na granicy nieodwracalnych zniszczeń grożących zawaleniem. To smutne, proszę Państwa, bo jest to zabytek, a właściwie klejnot, a tutaj o takich zabytkach również mówiliśmy. Jedyny taki we Wrocławiu, pochodzi z przełomu XVI i XVII w. Obiekt ten po wojnie był zamieszkały, a w ostatnich latach teren wokół tego dworku wykupił deweloper i zaczęło tam powstawać osiedle. I tak oto ten dworek przechodził z rąk do rąk, z każdym rokiem pogarszając swój stan. Rada osiedla interweniowała i wnioskowała do Miejskiego Konserwatora Zabytków o udzielenie informacji dotyczącej stanu właścicielskiego. Jakiś czas temu jednym z właścicieli była spółka architektoniczna, dzisiaj sytuacja, jeśli chodzi o stan faktyczny tego dworku jest niezmienna, a właściwie pogarszająca się. I myślę, że w efekcie doprowadzi do tego, że przyjdzie właściciel, oprze się o elewację i ona się przewróci. Więc jeśli tak ma wyglądać dbanie o rzeczywiste klejnoty architektoniczne Dolnego Śląska — bo mówiliśmy tu dzisiaj o różnych przykładach budynków, które są w większej lub mniejszej liczbie na terenie Dolnego Śląska czy Wrocławia — a to jest jedyny taki budynek we Wrocławiu i jeden z niewielu na Dolnym Śląsku... Więc to a propos projektu poprawki. Jeśli będzie głosowana, będę na „nie”.

**Radny Sebastian Lorenc:** Ja również muszę powiedzieć, że trochę zaskoczył mnie wniosek Koleżanki Małgosi. Bo oczywiście osiągnięcia miasta w ochronie zabytków są niepodważalne. Tu trzeba uczciwie powiedzieć, że miasto zrobiło sporo, żeby wiele budynków dzisiaj cieszyło nas swoim znakomitym stanem. Ale też niestety w czasie ostatnich 25 lat zdarzyło się bardzo wiele trudnych i smutnych momentów dla naszego miasta, jeśli chodzi o substancję zabytkową. Ja przywołam tylko takie dla mnie najbardziej przykre: wyburzenie Cukrowni Klecina, wyburzenie rzeźni miejskiej w miejscu, w którym jest dzisiaj hipermarket, ostatnie już wspomniane tutaj wyburzenie schronu piechoty przy ul. Grabiszyńskiej, targ owocowo-warzywny, o którym tu dzisiaj nie mówiliśmy. To są naprawdę fatalne przykłady, które jednak nie pozwolą mi zagłosować za takim dość jednoznacznym apelem, który Małgosia zaproponowała. Bo uważam, że polityka naszego miasta, jeśli chodzi o ochronę zabytków, mimo wszystko pozostawia trochę do życzenia. Potwierdzeniem tych słów byłby list, który został opublikowany niedawno w jednej z wrocławskich gazet. To był list podpisany przez wrocławskich naukowców. Spisałem sobie nawet tytuł tego listu: „Wrocław liderem w niszczeniu zabytków”. Podpisał to prof. Jan Kęsik i prof. Elżbieta Kaszuba z Uniwersytetu Wrocławskiego. Coś jest na rzeczy, skoro mamy do czynienia z kolejnym głosem w tej dyskusji. Nie jest to głos odosobniony, bo bardzo aktywną organizacją, za co im serdecznie dziękuję, w kwestii ochrony zabytków jest Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia, które bardzo aktywnie upomina się o zabytki wrocławskie. Bardzo aktywną działaczką jest obecna na sali Ola z Towarzystwa Benderowskiego, której też bardzo chciałbym podziękować, bo dzięki jej czujności naprawdę udało się wiele w tym mieście zrobić. I cały szereg innych osób, dla których Wrocław jest czymś więcej niż tylko nazwą i jakimś fragmentem przestrzeni. Jest pewną emocją. Ja Państwu powiem, to jest taka dość niesamowita... Ja jestem rodowitym wrocławianinem, ja się tu urodziłem i to jest taka emocja, która szczególnie daje o sobie znać, kiedy oglądamy zdjęcia przedwojennego Wrocławia. Powiem szczerze, że wtedy czuję się naprawdę... Jest mi strasznie żal, jest mi naprawdę smutno, ponieważ patrzę na to piękne przedwojenne miasto, które zostało tak mocno doświadczone przez II wojnę światową, w tak ogromnym stopniu zdewastowane. I wtedy rozumem, dlaczego każde wyburzenie, nawet pozornie mało istotnego i bez jakiś szczególnych cech zabytku, budzi takie emocje. Przypomnę tylko Państwu, że 80% substancji miejskiej w czasie II wojny światowej zostało zniszczone. Dzisiaj z przedwojennego Wrocławia ocalało ok. 20%.

Dlatego los każdego zabytku bardzo dużej liczbie wrocławian leży na sercu. Dlatego wywołuje on takie emocje, takie dyskusje, dlatego przychodzą tutaj aktywiści, dlatego pojawiają się te banery, które za nami [red. — na widowni sali obrad] wiszą, ponieważ ludziom szkoda każdego budynku. Mi również. Szkoda mi, Panie Prezydencie, kamienic przy ul. Pułaskiego. Nie dlatego, że jestem wicherzycielem i chcę iść w poprzek planom miejskim, tylko uważam, że w imię budowy drogi nie należy pozbywać się tego, co nam się z tego pięknego przedwojennego Wrocławia zostało. Szkoda dworca towarowego PKP, który jest naprawdę cudownym miejscem i świadectwem tych czasów, które już niestety nie wrócą. Dlatego też traktuję dzisiejszą sesję jako kolejny, bardzo ważny głos w tej dyskusji. Ta dyskusja powinna się toczyć nadal. To nie powinno zakończyć się w momencie wyjścia naszego z sali sesyjnej, tylko powinniśmy uczestniczyć, powinniśmy zabierać głos, powinniśmy dyskutować, powinniśmy się pochylać. I w moim subiektywnym przekonaniu nie powinniśmy dopuszczać nawet najdrobniejszego wyburzenia. Nawet jeśli czasami jest to nieopłacalne, to nie możemy patrzeć na substancję zabytkową, na pozostałości Breslau tylko i wyłącznie przez pryzmat pieniędzy. Tak że ja się przychylam do wniosku moich Koleżanek i Kolegów z Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Wolę waszą wersję apelu.

**Radny Tomasz Hanczarek:** Rozmawiamy od sześciu godzin i naprawdę można jeszcze rozmawiać długo. Jest wniosek Prawa i Sprawiedliwości, jest poprawka zgłoszona przez Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską. Zgłaszam wniosek formalny o zamknięcie dyskusji i głosowanie.

**Radna Urszula Wanat:** To, co powiedział mój Kolega przed chwilą [red. — T. Hanczarek], sześć godzin rozmawiamy na temat ochrony zabytków we Wrocławiu. Wydawałoby się, że pewne wątpliwości, które mieli radni, bo może nie mieli takiej wiedzy, ponieważ są pierwszą kadencją, jak radni, którzy są którąś z kolei kadencją.... My, którzy już dłużej jesteśmy radnymi, wiemy, ile zostało zrobionych w tym mieście pozytywnych działań. W związku z tym ten apel przygotowany przed naszą debatą mógł mieć taki wydźwięk. Natomiast w tej chwili, po wysłuchaniu 6-godzinnych tych wszystkich wyjaśnień, przedstawieniu, ile zostało w tym kierunku zrobione, tekst apelu w wersji Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości jest bardzo krzywdzący i jest wprost kłamliwy. Jak możemy coś takiego uchwalić? To jest zmarnowany czas, skoro Wy w końcu zadajecie pytania, podnosicie problemy, a potem i tak nie wysłuchujecie odpowiedzi. To po co robić w takim razie debaty, jak to niczego tak naprawdę Was nie nauczyło. Mam nadzieję, że przynajmniej Towarzystwo Benderowskie, które tak dzielnie jeszcze do tej pory jest z nami, swoją wiedzę powiększy i będzie miało inny już ogląd na te sprawy, o których tyle się mówi. Tak że, proszę Państwa, przygotowany wcześniej apel jest naprawdę historyczny w mojej ocenie.

#### **Głosowanie w zamknięcia dyskusji:**

**Wyniki głosowania:** za — 25, przeciw — 5, wstrzymało się — 3

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia poprawki:**

**Wyniki głosowania:** za — 19, przeciw — 16, wstrzymało się — 0

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia apelu – druk nr 568/16**

**Wyniki głosowania:** za — 19, przeciw — 16, wstrzymało się — 0

W wyniku głosowania apel nr XXV/3/16 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie konieczności przyjęcia Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami na lata 2016—2019 został przyjęty.

**14. Dyskusja i głosowanie stanowiska Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie poprawy współpracy Miejskiego Konserwatora Zabytków z Ośrodkiem ds. Światowego Dziedzictwa działającego w Narodowym Instytucie Dziedzictwa w celu ochrony Hali Ludowej/Hali Stulecia wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – druk nr 566/16**

**Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:**

„Rada Miejska Wrocławia, kierując się troską o zachowanie historycznego i kulturowego dziedzictwa Hali Ludowej/Hali Stulecia oraz jego otoczenia, jako obiektu wpisanego na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, wzywa Miejskiego Konserwatora Zabytków do poprawy współpracy z Ośrodkiem ds. Światowego Dziedzictwa Narodowego w Instytucie Dziedzictwa Narodowego (NID) [red. — Narodowy Instytut Dziedzictwa]. Dotychczasowa współpraca budzi szereg zastrzeżeń oraz wątpliwości związanych z opóźnieniami w procedurach informowania i konsultowania działań w ramach podjętych działań konserwatorskich, co zostało wyrażone w stanowisku Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 8 maja 2015 r.

Na obszary poprawy współpracy wskazuje się sytuację powstałą podczas budowy parkingu wokół Hali Ludowej/Hali Stulecia. Poza licznymi kontrowersjami mieszkańców Wrocławia dotyczącymi braku alternatywy parkingowej, jak i celowego ograniczenia miejsc parkingowych w promieniu 2 km od wskazywanego miejsca, kontrowersje budziła również współpraca z Komitetem UNESCO w sprawie realizacji inwestycji.

W dalszym ciągu brakuje informacji dotyczących działań podjętych w ramach wydania pozwoleń na remont i przebudowę dawnego dziennego sanatorium dla dzieci (dawny Hotel „Pod Misiami”), co do którego wydane została negatywna opinia Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Wspomniana opinia zawiera zastrzeżenia wskazujące na prawie całkowitą wymianę substancji budowlanej i nowego rozwiązania spełniającego warunki spójności z formą i architekturą obszaru Hali Ludowej/Hali Stulecia. Obiekt ten został wpisany do rejestru ewidencji zabytków i usytuowany jest na terenie strefy wpisu „Hali Stulecia we Wrocławiu” na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, co wiąże się ze skrupulatnym przestrzeganiem wytycznych konserwatorskich, podlegających ocenie zewnętrznych ekspertów.

Niestety, Instytut Dziedzictwa Narodowego w ramach wydawanych opinii dotyczących projektu, został włączony dopiero na etapie starania się o wsparcie finansowe ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Konieczność bliższej współpracy z Instytutem Dziedzictwa Narodowego potwierdza obecna sytuacja związana z remontem Hali Ludowej/Hali Stulecia, która ma doprowadzić do zwiększenia pojemności widowni. Zwiększenie miejsc na widowni wyżej wskazywanego obiektu oraz przebudowa wewnętrznej infrastruktury wymaga wcześniejszych konsultacji oraz akceptacji odpowiednich organów nadzorczych.

W przedstawianym przypadku Narodowy Instytut Dziedzictwa powinien zostać włączony w większym stopniu i już na wczesnym etapie planowania zamierzeń polegających na przebudowie widowni i adaptacji wnętrza hali na potrzeby boiska sportowego. Mając na uwadze powyżej przytoczone przykłady, Rada Miejska Wrocławia wyraża stanowisko, że w celu ochrony unikatowej wartości obiektu Hali Ludowej/Hali Stulecia konieczna jest dobra współpraca z Ośrodkiem ds. Światowego Dziedzictwa działającym przy Narodowym Instytucie Dziedzictwa. Podstawą tej współpracy powinno być wczesne informowanie wskazywanego Ośrodka o zamierzeniach inwestycyjnych jeszcze przed podjęciem prac projektowych. Takie działania ułatwią prace projektowe i umożliwią wczesną ocenę realności zamierzeń inwestycyjnych, jak i poprawność działań konserwatorskich”.

**Opinie klubów:**

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską** – bez opinii
- **Klub Radnych .Nowoczesna – radny Tomasz Hanczarek** – Klub .Nowoczesnej jest naprawdę bardzo za tym, żeby była dobra współpraca pomiędzy instytucjami

rządowymi i samorządowymi. I z prawdziwą radością przyjęliśmy ten projekt Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Także wyraziliśmy i wyrażamy naszą opinię pozytywną z drobną zmianą. Mianowicie wording tych słów, które tam były użyte, nie odpowiada według nas stanowi faktycznemu i prawdzie. A za prawdą trzeba być. Tak mnie nauczono. Też jestem wrocławianinem i może to dlatego tak mnie nauczono, tak jak Sebastiana [red. – Lorenca]. Dlatego zgłaszam drobną poprawkę. W imieniu Klubu Radnych .Nowoczesnej zgłaszam poprawkę do treści projektu stanowiska w sprawie poprawy współpracy Miejskiego Konserwatora Zabytków z Ośrodkiem ds. Światowego Dziedzictwa działającego w ramach Narodowego Instytutu Dziedzictwa w celu ochrony Hali Ludowej/Hali Stulecia wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO zawartego w druku nr 566/16 polegającą na zastąpieniu słów całej proponowanej treści stanowiska słowami:

*„Rada Miejska Wrocławia pragnie podziękować Prezydentowi Wrocławia za dotychczasową udaną współpracę z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. Pracownicy Urzędu Miejskiego Wrocławia, zarówno zespół Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków, jak i Pełnomocnik Prezydenta ds. UNESCO oraz kierownicy projektów pozostają w stałym kontakcie z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. Uwagi, spostrzeżenia i komentarze wymieniają ze sobą korespondencyjnie, poprzez rozmowy telefoniczne i pocztą elektroniczną. Uczestniczą także w spotkaniach organizowanych przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Narodowego oraz goszczą jego przedstawicieli we Wrocławiu. W trosce o dalszą współpracę pomiędzy Narodowym Instytutem Dziedzictwa a Urzędem Miejskim Wrocławia chcielibyśmy zaapelować do Prezydenta, by wspierając starania wrocławskiego samorządu w zakresie ochrony zabytków i opieki nad nimi, zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o stworzenie spójnego z prawem międzynarodowym polskiego systemu prawnego w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. Wiele spośród przepisów prawnych, których Państwa strony są zobowiązane przestrzegać, jest niezmiernie trudnych bądź niemożliwych do realizowania w obecnym polskim stanie prawnym. Dlatego to właśnie rząd powinien dążyć do stworzenia polskiego systemu prawnego spójnego z dyrektywami UNESCO. Zmiany te usprawniłyby właściwą ochronę zabytków wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Europie”.*

#### Opinie komisji:

- **Komisja Statutowa – przewodnicząca Magdalena Razik-Trziszka** – Komisja Statutowa zgłosiła 1 poprawkę. Mianowicie po tytule, podobnie jak w poprzednim apelu, powinna znaleźć się podstawa prawna — §36 ust. 1 pkt 3 Statutu Wrocławia. Ponadto pewne wątpliwości budzi tutaj zakwalifikowanie tego aktu jako stanowiska a nie apelu, bowiem na wstępie zostały zamieszczone zwroty typowe dla apeli w postaci wezwania skierowanego do Miejskiego Konserwatora Zabytków z odesłaniem do określonych wartości.
- **Komisja Rozwoju Przestrzennego i Architektury** – opinia pozytywna

#### Dyskusja:

**Radny Krystian Mieszkała:** Zachowanie, które teraz ma miejsce w tej sali, pokazuje bardzo ewidentnie logikę Pani Konserwator i Dyrektora [red. — Wydziału] Architektury i Budownictwa, który w granicach argumentował, działa legalnie, a skutek jest taki, że nam zabytki niszczą. I teraz Państwo — Państwo w granicach prawa dokonujecie zamachu na zasady demokracji. Jak można podszywać się pod cudze uchwały, likwidując całkowicie [red. — ich] treść, wpłatając swoją, nie pytając wnioskodawcy? To nie jest demokracja. To jest w granicach prawa gwałcenie demokracji lokalnej. I to jest ewidentne... Jeszcze nie słyszałem, by w Polsce gdziekolwiek w ten sposób traktowano uchwały wnioskodawców. To już nie jest uchwała wnioskodawców,

tylko Państwa uchwała, która jest w granicach prawa, nie w granicach zasad demokracji uchwalana.

**Radny Sebastian Lorenc:** Przypomniał mi się taki cytat, który jeśli pan Przewodniczący pozwoli, chciałbym odczytać. „Czasem aż oczy bolą patrzeć, jak się dla naszego klubu przemęcza, prezes Ochódzki Ryszard, naszego klubu „Tęcza”. Ciągłe pracuje! Wszystkiego przypilnuje i jeszcze inni, niektórzy, wtykają mu szpilki. To nie ludzie – to wilki!”. Drogi Tomku, powiem szczerze, mniej więcej w tym duchu zmierza ta poprawka, którą zaproponowałeś i ja traktuję ją, zwłaszcza początek, jako element absolutnie humorystyczny. I oczywiście będę głosować „przeciw”, bo w sposób poważny do tego podejść nie można.

**Radny Tomasz Hanczarek:** Sebastian, powiem szczerze, to jest tak, że faktycznie absolutnie nie widzę ćwierć dobrej woli w Twoich wypowiedziach. Wszystko, co robisz tutaj, to jest robione na grandę. Niestety z tą duszą samorządowca, z którą się teraz tak obnosisz, nie ma to nic wspólnego. To ma wiele wspólnego z betonem partyjnym, który ja uważam, że Ty prezentujesz. To jest jedna rzecz. A druga — zgłaszam wniosek formalny żeby zamknąć tę dyskusję i przegłosować apel, stanowisko.

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia poprawki:**

**Wyniki głosowania:** za — 19, przeciw — 16, wstrzymało się — 0

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia stanowiska – druk nr 566/16**

**Wyniki głosowania:** za — 19, przeciw — 16, wstrzymało się — 0

W wyniku głosowania stanowisko nr XXV/6/16 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie poprawy współpracy Miejskiego Konserwatora Zabytków z Ośrodkiem ds. Światowego Dziedzictwa działającego w ramach Narodowego Instytutu Dziedzictwa w celu ochrony Hali Ludowej/Hali Stulecia wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO zostało przyjęte.

#### **15. Dyskusja i głosowanie stanowiska Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie zwiększenia roli konsultacji i ekspertyz zewnętrznych przy wydawaniu decyzji dotyczących zabytków – druk nr 567/16**

##### **Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:**

Nie będę wycofywał. Napracowaliśmy się, więc warto odczytać. Najwyżej przy kolejnych takich sesjach zmienimy obyczaj. My będziemy proponować porządki obrad, a Państwo stanowiska, może będzie fajniej nad tym wszystkim procedować. Ale to kolejny jest już przykład na pewne mechanizmy, które w Radzie Miejskiej Wrocławia funkcjonują.

*„Rada Miejska Wrocławia wyraża stanowisko o konieczności wsparcia działań Miejskiego Konserwatora Zabytków poprzez korzystanie w szerszym zakresie niż do tej pory z możliwości konsultowania podejmowanych decyzji dotyczących zabytków, zwłaszcza tych znajdujących się na obszarze wrocławskiego Parku Kulturowego „Stare Miasto” i należących do grupy zabytków poprzemysłowych. Rozwiązanie takie pomoże uchronić Gminę Wrocław przed wydawaniem kontrowersyjnych decyzji, które w ostatnim czasie przetoczyły się przez Wrocław, wywołując akcje społeczne z protestami włącznie. Konsultacje dotyczyłyby opiniowania działań dotyczących zabytków, które mogą budzić kontrowersje lub wątpliwości. Zdaniem Rady Miejskiej zasadnym jest skorzystanie w tym zakresie z doświadczeń innych samorządów, które powołują ciała doradcze wspierające urzędników w podejmowaniu decyzji.*

*Rada Miejska Wrocławia wyraża stanowisko, że w procesie zasięgnięcia opinii/opracowania ekspertyz mogliby być zaangażowani zarówno eksperci z Wrocławia, jak i również spoza jego granic, np. z ośrodków akademickich, zwłaszcza specjaliści z Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Toruńskiego, który jest obecnie najbardziej renomowanym ośrodkiem naukowym związanym z ochroną zabytków w Polsce”.*

#### **Opinie klubów:**

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską – przewodniczący Jarosław Krauze** – Opinia negatywna. Jednocześnie chciałem poinformować, że w imieniu naszego klubu chcieliśmy wprowadzić jeszcze jeden punkt dzisiaj do porządku obrad. Państwo nie pozwoliliście. To się nie dziwicie, że wprowadzaliśmy poprawki do projektów, które uważaliśmy za niedobre. Opinia negatywna do tego projektu.
- **Klub Radnych .Nowoczesna** – opinia negatywna

#### **Opinie komisji:**

- **Komisja Statutowa – przewodnicząca Magdalena Razik-Trziszka** – Komisja Statutowa zgłosiła 1 poprawkę. Mianowicie po tytule tego aktu również nie pojawiła się podstawa prawna. I dodatkowo jeszcze dość niechlujnie i niedbale jest napisany ten akt. Tak że prosiłabym o poprawienie wszystkich literówek, interpunkcji, rozdzielanie wyrazów itd. To jest zalecenie Komisji Statutowej tak na przyszłość.
- **Komisja Rozwoju Przestrzennego i Architektury** – opinia pozytywna

#### **Dyskusja:**

**Radny Marcin Krzyżanowski:** To słowo „poprawki” to żartobliwe chyba. Bo tu mówimy bardziej poprawy, czy nie wiem jak to nazwać. Poprawki to trudno mówić o poprawkach, jak się wywala całe stanowisko czy apel i zastępuje zupełnie innym. To „poprawki” to chyba nie jest dobre słowo.

**Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Renata Granowska:** Ale do tego my nie zgłosiliśmy żadnych poprawek.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Ja bym jedynie proponował, żeby uwagi Komisji Statutowej traktować z całą powagą. To jest mój jedyny komentarz do tego wydarzenia.

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia stanowiska – druk nr 567/16**

**Wyniki głosowania:** za — 15, przeciw — 19, wstrzymało się — 1

W wyniku głosowania projekt stanowiska Rady Miejskiej Wrocławia nie został przyjęty.

#### **16. Dyskusja i głosowanie apelu Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie podjęcia działań przez Prezydenta Wrocławia ograniczających naruszanie standardów konserwatorskich – druk nr 569/16**

**Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Marcin Krzyżanowski:** „Rada Miejska Wrocławia, mając na uwadze liczne działania, które zdaniem części ekspertów naruszają standardy konserwatorskie, apeluje do Prezydenta Wrocławia o podjęcie działań w celu opracowania i wdrożenia mechanizmów ograniczających ich naruszanie. Podjęcie wskazanych działań wzmocni ochronę zabytków we Wrocławiu

i ograniczy w przyszłości kontrowersje dotyczące decyzji związanych z robotami budowlanymi dotyczącymi zabytków. Podjęcie działań może ograniczyć niepożądane sytuacje i pojawiające się zarzuty o naruszenie standardów konserwatorskich, które zostały zaobserwowane m.in. w trakcie realizacji następujących inwestycji: przebudowy kamienicy Ruska 16-17 — kontrowersje związane z decyzją o nadbudowie, która zdaniem niektórych ekspertów w tej formie przeczy konserwatorskiej zasadzie harmonijnego wpisania się w historyczną kompozycję architektoniczną obiektu; dworzec lotniczy, Lotnicza 22 — kontrowersje dotyczące decyzji umożliwiającej docieplenie budynku styropianem, co spowodowało zdaniem części ekspertów rekompozycję elewacji, zniszczenie oryginalnych modernistycznych wypraw tynkarskich, w wyniku czego obiekt utracił w istotnym zakresie wartości zabytkowe; brama Zaulek Solny — kontrowersje dotyczące obecnej formy, która zdaniem części ekspertów nie jest spójna z otoczeniem. Rada Miejska Wrocławia apeluje do Prezydenta Wrocławia o podjęcie działań dotyczących wprowadzenia na obszarze wrocławskiego Parku Kulturowego „Stare Miasto” i terenie pomników historii szczegółowych wytycznych konserwatorskich, które wspierać będą nadzór konserwatorski nad tą niezwykle ważną częścią Wrocławia. Tego typu działania będą również ułatwiać pracę architektom projektującym zakres inwestycji ingerujących w istniejące zabytki lub ich otoczenie”.

#### **Opinie klubów:**

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza z Platformą Obywatelską – radna Małgorzata Zawada** – Opinia klubu jest negatywna. A chciałabym przypomnieć, że Zaulek Solny nie jest zabytkiem.
- **Klub Radnych .Nowoczesna** – opinia negatywna

#### **Opinie komisji:**

- **Komisja Statutowa** – Komisja Statutowa po raz kolejny wychwyciła 1 znaczącą poprawkę. Mianowicie brak podstawy prawnej. Oczywiście §36 ust. 1 pkt 2 Statutu Wrocławia
- **Komisja Rozwoju Przestrzennego i Architektury** – opinia pozytywna

#### **Dyskusja:**

**Radny Marcin Krzyżanowski:** To, że Zaulek Solny nie jest zabytkiem nie znaczy... W dalszym ciągu znajduje się w obszarze pomnika historii, więc jak najbardziej tego typu ingerencje w otoczenie są zasadne. I ochrona tego obiektu.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Tak, on powstał w 1965 r. Ja to pamiętam.

**Radny Sebastian Lorenc:** Tak, to prawda — powstał w 1965 r. Natomiast chciałem przypomnieć, że obowiązuje strefa ochrony, o której mówił Kolega Przewodniczący [red. — M. Krzyżanowski]. Brama nawiązuje, nawiązywała w zasadzie, do istniejącej w tym miejscu zabudowy, budynku i znajduje się dokładnie w miejscu gdzie onegdaj znajdowała się brama do tegoż właśnie budynku. Patrząc z tego punktu widzenia jest to jednak pewna strata.

#### **Głosowanie w sprawie przyjęcia apelu – druk nr 568 / 16**

**Wyniki głosowania:** za — 15, przeciw — 19, wstrzymało się — 1

W wyniku głosowania projekt stanowiska Rady Miejskiej Wrocławia nie został przyjęty.

## 17. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji Rady

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Nie ma takiej możliwości, ponieważ jeszcze protokołu nie ma.

## 18. Interpelacje i zapytania

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Zgodnie z informacją otrzymaną od Prezydenta Wrocławia udzielono odpowiedzi na wniesione interpelacje i zapytania następujących radnych:

Radnego Tomasza Małka w sprawie:

- umieszczenia polskiej flagi na wrocławskim Ratuszu;

Radnego Jerzego Sznercha w sprawie:

- podjęcia działań mających na celu doprowadzenie do finału sytuacji mieszkania [...];

Radnej Magdaleny Razik-Trziszki w sprawie:

- kamienicy pod adresem [...];

Radnego Michała Piechela w sprawach:

- krzyża pokutnego na Złotnikach;
- zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego;

Radnego Łukasza Olberta w sprawach:

- Wrocławskiego Domu Literatury;
- wcześniejszej interpelacji w sprawie uregulowania stanu prawnego lokalu komunalnego [...] — uzupełnienie informacji;
- remontu kamienicy przy ul. Szewskiej we Wrocławiu;
- braku pełnej odpowiedzi na interpelację z dnia [...] 2016 r. w sprawie zawiadomienia Wydziału Architektury i Budownictwa z dnia [...] 2016 r.;

Radnej Grażyny Kordel w sprawie:

- budowy kanalizacji sanitarnej na Osiedlu Żerniki Nowe — część II;

Radnego Marcina Krzyżanowskiego w sprawach:

- rozstrzygnięcia przetargu na zakup nieruchomości przy ul. [...] — uzupełnienie;
- zamontowania nowych znaków B 36 zakaz zatrzymywania się;
- realizacji usług komercyjnych przez Zakład Provita po przekształceniu w spółkę;

Radnego Krystiana Mieszkały w sprawie:

- Spółki Data Techno Park;

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Do Biura Rady Miejskiej wpłynęły interpelacje i zapytania następujących radnych:

Radnego Krystiana Mieszkały w sprawach:

- poprawy bezpieczeństwa przy ulicy Mickiewicza;
- Wrocławskiego Parku Technologicznego;

Radnego Mirosława Lacha w sprawie:

- przyszłości ogrodów działkowych we Wrocławiu położonych w okolicach [...];

Radnego Marcina Krzyżanowskiego w sprawie:

- przyszłości placu targowego przy ul. Ptasiej;

Radnej Grażyny Kordel w sprawiach:

- budowy ścieżki pieszo–rowerowej przy ul. Marszowickiej, część II;
- budowy nawierzchni przy przystanku nr 18006;
- zniszczenia obiektów zabytkowych i zagospodarowania terenu po byłych Wrocławskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Leśnicy.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Czy mają Państwo uwagi do udzielonych odpowiedzi?

**Radny Tomasz Małek:** Ja całkowicie nie mogę zaakceptować albo nie mogę całkowicie zaakceptować odpowiedzi od Prezydenta Wrocławia wygłoszonej przez Dyrektora Marcina Garcarza [red. — Dyrektora Departamentu Prezydenta], ponieważ po prostu odpowiedział mi nie na temat. Ja o co innego zapytałem, a on co innego mi odpowiedział. Zapytałem o to, czy flaga polska może wisieć na stałe na Ratuszu. A dostałem odpowiedź, że wisi w takie i w takie święta. Ja nie pytałem, w jakie święta flaga, bo ja doskonale wiem, w jakie święta wisi. Moje pytanie dotyczyło czegoś zupełnie innego. Więc ja ponawiam swoje pytanie i pytam, jaka jest możliwość, żeby polska flaga wisiała na stałe na Ratuszu. Jeśli odpowiedź będzie negatywna, to chciałbym dostać uzasadnienie.

## **19. Wolne wnioski i oświadczenia**

**Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:** Ja w ramach tego punktu chciałem przekazać pozdrowienia dla młodych ludzi, autorów tych kartonów. Tam jest „Makabryła”. Chciałem im przekazać wyrazy współczucia, bo mieszkanie w mieście, które się uważa za makabryczne, jest rzeczywiście czymś strasznym. Ja żyję w tym mieście już blisko 70 lat i pamiętam, kiedy to miasto rzeczywiście przedstawiało makabryczny widok. Dzisiaj kocham to miasto. To moja czysta deklaracja.

[red. — W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski zamknął obrady XXV sesji Rady Miejskiej Wrocławia]

Przewodniczący  
Rady Miejskiej Wrocławia

Jacek Ossowski